

Z Y C I E

PRZEMYSKIE

Nr 46 (1298)

18 LISTOPADA 1992 r.

CENA 1 800 zł

**Czy referendum
w Przemysłu?**
Apteki bez leków
**Ameryka
to nie raj**
Wojna domowa
Powódź w M-4



Fot. J. SZWIC

Święto Niepodległości

O obchodach Święta 11. Listopada
w regionie piszemy na stronach 3 i 4

Jak głosi legenda, św. Hubert będąc na polowaniu ujrzał na swej drodze jelenia i już miał oddać do niego strzał, gdy nagle między tykami jego wieńca zobaczył krzyż. To właśnie dzięki temu opowiadaniu św. Hubert został patronem łowiectwa i myśliwych. Do tradycji łowieckiej należy święcenie dnia patrona myśliwych w dniu trzeciego listopada. Zwyczaj ten jest i obecnie kultywowany. Polowanie „hubertowskie” jest przede wszystkim pierwszym polowaniem jesiennym rozpoczynającym sezon. Łowy w tym dniu mają szczególnie uroczysty charakter.

Hubertowskie polowanie

Jak co roku, jedno z najstarszych kół łowieckich w Polsce, działające od 1924 roku, przemyskie Koło „Ponowa” zorganizowało tradycyjne polowanie. Rozpoczęła je Msza św. w kościele parafialnym w Żurawicy, podczas której myśliwi z Koła „Ponowa” jako swój dar ofiarowali kielich. Następnie wszyscy obecni zostali przewiezieni w okolice miejscowości Wapowce. Tutaj na leśnej polanie w jesiennym pejzażu odbyła się uroczysta zbiórka.

ciąg dalszy na stronie 4

TELEWIZJA KABLOWA
PRZEMYSŁ



MY JUŻ DZIAŁAMY I
Już jutro możesz oglądać
Telewizję Kablową Przemysł
Cena przyłączenia do sieci 990 tys.
Możliwość rozłożenia na
12 rat

Sieć przystosowana do odbioru
30 programów Telewizji Satelitarnej
i 4 programy Radio Satelitarnego
Płacisz dopiero po 7 dniach od podłączenia!
Informacje pod Telefonami
64-96 i 65-04 w godz. 10.00-16.00
1219 wew. 553 od godz. 17.00 - 20.00

Ratunek dla Krystiana

Na początku listopada dwuletni Krystian (mieszkający w Przemysłu) doznał bardzo ciężkich oparzeń (ponad 50% powierzchni ciała). Chłopczyk cudem przeżył, ale czeka go długie, specjalistyczne leczenie, które jest bardzo kosztowne. Rodziców dziecka nie stać na pokrycie całych kosztów leczenia. Koledzy i znajomi rodziców podjęli akcję pod hasłem „Ratunek dla Krystiana”.

Na założone konto już wpływają pieniądze od osób prywatnych i instytucji.

Podajemy numer konta, licząc, że znajdzie się wielu, którym nie będzie obojętny los Krystiana: 496409-35682-170-4 Bank Rozwoju Rolnictwa 0/Przemysł.

Przykładem błyskawicznej reakcji na apel była akcja zorganizowana przez prezesa Jacht Klubu „Saling” pana Leona Waltośia, który w czasie balu żeglarzy z okazji zakończenia sezonu wśród uczestników balu zebrał dość pokaźną kwotę, m.in. pani Mirosława Tadla ofiarowała wygraną nagrodę.

Podajemy również listę osób, które dokonały wpłat na konto „Ratunek dla Krystiana”: p. Elżbieta i Jan Nowakowscy, Maria Rozińska, Marcei Nowakowski, Jadwiga i Aleksander Wróblowie, Janusz i Anna Bartniccy, Henryk Konieczny, Piotr Wawro, Julian Harań, Maria Marszał, Zbigniew Korbaczak.



Już setki wpłat
na koncie Urzędu Miasta.

**Czekamy tylko
na Ciebie!**

Przemyska
Telewizja Kablowa

patrz strona 7



Parking w Rokietnicy

Czynny jest już parking w Rokietnicy. Na tę inwestycję Urząd Gminy wyasygnował 81 mln zł, a mieszkańcy Rokietnicy wnieśli wkład w postaci pracy społecznej wartości 20 mln zł. Przewidziany dla 30 pojazdów parking, zlokalizowany w centrum wsi (koło kościoła) ułatwi życie kierowcom i przyczyni się do poprawy stanu bezpieczeństwa.

J.

Gaz dla kultury

W Tuligłowach, Czelatycach, Woli Rokietnickiej i Tapinie (gm. Rokietnica) do obiektów użytkowanych przez placówki kulturalne — świetlice wiejskie, domy ludowe — podłączono gaz. Zakończenie tych inwestycji umożliwi normalne funkcjonowanie kultury w okresie zimowym.

J.

Sesja w Orlach

Rada Gminy w Orlach na sesji zwyczajnej (10. listopada) zajęła się funkcjonowaniem policji lokalnej oraz sprawami

ochrony środowiska: stanem przyrody na terenie gminy i wycinką starego drzewostanu.

J.

W Dynowie o oświacie

11. listopada w Dynowie w auli Liceum Ogólnokształcącego odbyła się uroczysta sesja Rady Miejskiej. Pierwsza część sesji poświęcona była rocznicy niepodległości zaś druga — miała charakter roboczy. W tej części radni dokonali oceny dorobku kulturalnego i oświatowego na terenie miasta Dynowa. Obecni na spotkaniu dyrektorzy szkół podzielnili się swoimi kłopotami. Mówili również o osiągnięciach i zamierzeniach na przyszłość. Podczas rozmów wspomniano m.in. o rozbudowie szkoły podstawowej, ponieważ jest ona zbyt mała i nie może pomieścić tak dużej liczby uczniów. Budowana była z przeznaczeniem dla 400 uczniów zaś uczęszcza do niej 850. Rada Miejska zdecydowała, że w miarę swoich możliwości będzie wspierała wszystkie inwestycje. Obrady prowadziła przewodnicząca Rady Miejskiej Krystyna Dziulowa.

d.d.

Podziękowania od Fundacji

12. listopada z okazji 74. rocznicy Odzyskania przez Polskę Niepodległości w siedzibie Stowarzyszenia Miłośników Jarosławia, dr Z. Konieczny — dyrektor Wojewódzkiego Archiwum Państwowego w Przemyślu — wygłosił wykład o współczesnych odniesieniach tego dziejowego wydarzenia. Po prelekcji członkowie SMJ obejrzeli w Miejskim Ośrodku Kultury koncert Wojewódzkiego Międzyszkolnego Zespołu

Pieśni i Tańca „Przemysł”. Tego samego dnia prezes Zarządu Stowarzyszenia Romuald Ostrowski wręczył kilkunastu osobom podziękowania Zarządu Fundacji „Nekropolis Jaroslaviensis” za współudział w organizacji i przeprowadzenie kwesty na starym cmentarzu w dniu 1. listopada br. Zbiórka przyniosła 10 mln. 232 tys. zł.

(HG)

Marszałek Sejmu w Jarosławiu

Blisko 3 godziny trwało sobotnie (14 bm.) spotkanie marszałka Sejmu RP i prezesa ZG ZChN prof. Wiesława Chrzanowskiego z mieszkańcami Jarosławia w tamtejszym Miejskim Ośrodku Kultury. W. Chrzanowski mówił o pracy Sejmu i konfiguracjach politycznych w strukturze klubów poselskich. Odpowiadał na liczne pytania zebranych, dotyczące m.in. problemów bezrobocia, humanizacji stosunków społecznych w Polsce itp. Gość uczestniczył w zjeździe sprawozdawczo — wyborczym delegatów okręgu przemysko — krośnieńskiego ZChN. Spotkał się też ze środowiskiem jarosławskiego biznesu.

(grym)

Sesja Rady Miasta w Jarosławiu

Na zorganizowanej 13 b.m. sesji Rady Miasta w Jarosławiu radni przyjęli m.in. uchwałę o zmianie nazw niektórych ulic i placów. Kilku ulicom przywrócono ich dawne historyczne nazwy. Wśród nowych patronów ulic są m.in.: Ks. dr Bronisław Fila, Prof. Anna Jenke oraz znany pisarz Wiesław Kielar. Rada podjęła uchwałę o wystąpieniu z komunalnego Związku Gmin „Ziemi Przemyskiej”. Szerzej o obradach sesji za tydzień.

(grym)

Zarząd Miasta Przemyśla ogłasza konkurs na Prezesa Spółki z o.o. Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej w Przemyślu

Warunkiem uczestnictwa w konkursie jest:

- wykształcenie wyższe techniczne, ekonomiczne lub administracyjne,
- preferowany wiek do 50 lat, — udokumentowany dobry stan zdrowia,
- minimum 5-letni staż pracy na stanowisku kierowniczym.

Oferty zawierające:

- podanie (umotywowane zgłoszenie do konkursu),
- życiorys, — kwestionariusz osobowy, — odpis dyplomu,
- świadectwa pracy, — opinię z ostatnich 3 lat pracy,
- koncepcję przyszłej pracy na stanowisku Prezesa Spółki,
- koncepcję działania przedsiębiorstwa (spółki),
- określenie osób (ich charakterystyka), z którymi kandydat chciałby w przyszłości współpracować jako z pozostałymi członkami Zarządu

Należy składać w zamkniętych kopertach z dopiskiem „Konkurs na Prezesa Spółki” osobiście w sekretariacie Urzędu Miejskiego w terminie 14 dni od ukazania się ogłoszenia w prasie.

Kandydaci mogą zapoznać się z materiałami dot. stanu przedsiębiorstwa w Wydziale Gospodarki Komunalnej UM w Przemyślu, tel. 2183.

O zakwalifikowaniu do konkursu oraz terminie jego przeprowadzenia kandydaci zostaną powiadomieni indywidualnie.

Zastrzega się prawo do nieskorzystania z oferty bez podania przyczyny.

K182

Zarząd Miasta Przemyśla ogłasza konkurs na Prezesa Spółki z o.o. Miejskiego Przedsiębiorstwa Remontowo-Budowlanego w Przemyślu

Warunkiem uczestnictwa w konkursie jest:

- wykształcenie wyższe techniczne, ekonomiczne lub administracyjne,
- preferowany wiek do 50 lat, — udokumentowany dobry stan zdrowia,
- minimum 5-letni staż pracy na stanowisku kierowniczym.

Oferty zawierające:

- podanie (umotywowane zgłoszenie do konkursu),
- życiorys, — kwestionariusz osobowy, — odpis dyplomu,
- świadectwa pracy, — opinię z ostatnich 3 lat pracy,
- koncepcję przyszłej pracy na stanowisku Prezesa Spółki,
- koncepcję działania przedsiębiorstwa (spółki),
- określenie osób (ich charakterystyka), z którymi kandydat chciałby w przyszłości współpracować jako z pozostałymi członkami Zarządu

należy składać w zamkniętych kopertach z dopiskiem „Konkurs na Prezesa Spółki MPRB” osobiście w sekretariacie Urzędu Miejskiego w terminie 14 dni od ukazania się ogłoszenia w prasie.

Kandydaci mogą zapoznać się z materiałami dot. stanu przedsiębiorstwa w Wydziale Polityki Gospodarczej i Inwestycji Urzędu Miejskiego w Przemyślu, tel. 2382.

O zakwalifikowaniu do konkursu oraz terminie jego przeprowadzenia kandydaci zostaną powiadomieni indywidualnie.

Zastrzega się prawo do nieskorzystania z oferty bez podania przyczyny.

K183

KRONIKA POLICYJNA

Żołnierz chuligan

9.11. W Jarosławiu na ul. Grunwaldzkiej do stojącego na przystanku MKS—u Jacka K. podeszło trzech mężczyzn, którzy zaatakowali go bez powodu. Pobity Jacek K. trafił do lekarza a policjantom udało się zatrzymać jednego ze sprawców, którym okazał się Jan T. (odbywający służbę wojskową w BSG w Przemyślu).

Trochę strzeżony parking

Do „Tarpana” zaparkowanego na strzeżonym parkingu przy ul. 3-go Maja w Przemyślu włamał się nieznany sprawca, zabierając z auta akumulator. Z tego wynika, że parking jest tylko trochę strzeżony.

Zniknęła betoniarka

9.11. We Fredropolu z terenu budowy świetlicy wiejskiej skradziono betoniarkę (poj. 150 l z napędem elektrycznym) wartości ok. 4 mln zł. Miejsce budowy nie było dozorowane. Murarze chcąc ukończyć budowę, będą musieli mieszać beton ręcznie.

Żuk kontra Fiat

W Gaci (k. Przeworska) jadący Żukiem Mirosław K. doprowadził do zderzenia z Fiatem 126 p kierowanym przez Kazimierza C. W wypadku tym najbardziej ucierpiała pasażerka „malucha”, którą z ogólnymi obrażeniami odtransportowano na pogotowie. Uszkodzenie obu pojazdów wyceniono na ok. 10 mln zł.

Na gościnnych występach

10.11. Dwaj mieszkańcy Braniewa — Zenon F. i Przemysław L. podczas pobytu w Przemyślu włamali się do SP nr 4 skąd zabrali radiomagnetofon, złoty pierścionek, mikrofon i gotówkę w kwocie 700 tys zł. Ponadto obrabowali uczniowski sklepik ze słodyczy i gotówki. Sprawcy zatrzymani przez policjantów ze względu na stan nietrzeźwości zostali umieszczeni w Izbie Wytrzeźwień do dyspozycji prokuratora. Skradzione mienie odzyskano w całości.

Wypadek na skrzyżowaniu

Na skrzyżowaniu ul. Kopernika i Bohaterów Getta w Przemyślu kierowca autobusu MZK Ryszard G. nie ustąpił pierwszeństwa przejazdu i doprowadził do zderzenia z samochodem ciężarowym Jelcz. Niewielkie obrażenia odniosły dwie pasażerki autobusu i pasażer Jelcza.

Śmierć na torach

11. listopada o godzinie 5.03 na stacji kolejowej w Przeworsku pociąg osobowy relacji Rzeszów — Przemyśl potrącił Aleksandra Z. (obywatela Ukrainy), który nagle z niewyjaśnionych przyczyn znalazł się na torach. Obrażenia, jakich doznał Aleksander Z. okazały się śmiertelne.

Wpadka w Żmijowiskach

Policjanci z komisariatu w Wielkich Oczach w ciągu jednego dnia (11.XI) ujęli na gorącym uczynku aż pięciu złodziei drewna. Wszyscy oni (złodzieje) są mieszkańcami Żmijowisk, a drewno kradli w lesie położonym nieopodal rodzinnej wsi.

Nieostrożny kierowca

14. listopada w Jarosławiu na ulicy Poniatowskiego nieznany kierowca Fiata 125 (koloru czerwonego) nie zachował należytej ostrożności i w trakcie cofania potrącił idącą chodnikiem Józefę K. Pieszka doznała obrażeń uda. Policja poszukuje sprawcy wypadku.

Ogłoszenia drobne

Mieszkanie 4-pokojowe z telefonem w Przemyślu pilnie sprzedam. Tel. 6706. G1409

Lokal do wynajęcia pow. 60 m kw. — Os. Kazanów, tel. 1216 (593). G1410

1000 gier telewizyjnych NINTENDO, pistolet, 2 joysticki — wszystko za 2 mln zł! Sklep „Maria”, Przemyśl, Barska 11. G1420

Nowo powstała

HURTOWNIA PAPIEROSÓW

„GRAJAN”

w Krakowie

poszukuje kontrahentów celem
wspólnego odbioru wyrobów
tytoniowych Zakładów Przemysłu
Tytoniowego w Krakowie.

Dla stałych większych odbiorców proponujemy bardzo wysokie marże (prosimy o osobisty kontakt celem omówienia szczegółów odbioru).

Hurtownia Papierosów „GRAJAN”

Kraków, ul. Centralna 3, tel. 449653
(obok Zakładów Przemysłu Tytoniowego)
lub Kraków, Dworzec Główny PKP, tel. 245772

G1418

fakty wydarzenia komentarze fakty wydarzenia komentarze

Czy referendum w Przemyślu?

— rozmowa z przewodniczącym Rady Miejskiej w Przemyślu — **Andrzejem Matusiewiczem**

● 4 listopada na wniosek Klubu Gospodarczego Radnych przy Radzie Miejskiej w Przemyślu odbyła się nadzwyczajna sesja, której głównym punktem było odwołanie przewodniczącego Rady. Podczas tajnego głosowania głosy rozłożyły się w stosunku 18 do 17 na pana korzyść. W kuluarach różnie komentowano wyniki głosowania, szczególnie to, iż najprawdopodobniej zagłosował pan na siebie. Jak pan ocenia wyniki głosowania?

— Aby odwołać przewodniczącego Rady musi być bezwzględna większość głosów, w tym przypadku 19. Nie chcę komentować wyników głosowania, ponieważ miało ono charakter tajny. Wiadomo, że na to stanowisko zostałem wybrany głosami 22 do 11 w dniu 18 czerwca 90 r., natomiast obecne wyniki głosowania — to wyraz woli części radnych, którzy uważali, że powinienem być odwołany z tego stanowiska. Jednak zarzuty, które zostały mi postawione są moim zdaniem zarzutami drugorzędnymi. Uważam, że stanowią one podtekst do zupełnie innych spraw.

● Mówi się o panu, że jest pan indywidualistą, nie potrafisz działać w grupie. Czy takie cechy charakteru — nota bene — pozytywne — nie kłócą się jednak z piastowaną przez pana funkcją przewodniczącego Rady?

— Kwestie te mniej wiążą się z cechami mojego charakteru, bardziej z faktem nieprecyzyjnego określenia obowiązków przewodniczącego Rady. W ustawie samorządowej można się doszukać tylko trzech określonych uprawnień przewodniczącego: zwoływanie sesji rady, prowadzenie sesji i przy równej ilości głosów jego głos jest decydujący. Sesje Rady prowadziłem i prowadzę tak jak najlepiej potrafię. Jeżeli zwracałem uwagę na pewne fakty, wyjaśniałem pewne rzeczy — to zawsze kierowałem się

interesem Rady i Gminy. Do tego wykorzystywałem swoją wiedzę prawniczą. Nie raz w dyskusjach wysuwano różnego rodzaju wnioski, które były sprzeczne z prawem i wprowadzenie takich zapisów do uchwały Rady powodowałoby to, że te uchwały byłyby nieważne. Szereg takich przykładów mógłbym podać. Być może z tego faktu, że jestem jedynym prawnikiem w Radzie wynika cedowana na mnie nieomyślność podejmowanych decyzji. Moim zdaniem podejmowałem je zgodnie z prawem i zgodnie ze ślubowaniem radnego Miasta Przemyśla.

● W Radzie przemyskiej po głosowaniu nad pańskim odwołaniem nastąpił wyraźny podział — można rzec — pokoleniowy. Młodsza część Rady ocenia krytycznie pracę przewodniczącego, starsza — pana popiera. Czy uważa pan, że ów podział ma tylko uzasadnienie pokoleniowe?

— Nie zgadzam się z tym podziałem, że młodsza część Rady głosowała na moją niekorzyść. Jeszcze raz przypominam, że głosowanie było tajne i nie możemy jednoznacznie stwierdzić, że wszyscy młodzi — również z Klubu Gospodarczego głosowali za moim odwołaniem. Nie zgadzam się ze stwierdzeniem jakoby podział Rady przebiegał wiekowo. Ja bym raczej podzielił Radę inaczej. Musimy sobie odpowiedzieć na pytanie: czy Przemyśl ma być miastem obojga narodów to znaczy Polaków i Ukraińców tu mieszkających, czy Przemyśl ma być miastem polskim z zachowaniem praw mniejszości? Moim zdaniem to jest kryterium podziału naszej Rady.

● ...ale zarówno kryterium pokoleniowe jak i kryterium zaproponowane przez pana, raczej luźno wiąże się z oceną pańskiej pracy w przemyskiej Radzie — a więc czyni bardzo konkretnym. Czy w Przemyślu rzeczywiście wszy-



Fot. J. SZWIC

stko musi nabierać znaczeń politycznych czy wręcz narodowej racji stanu?

— Niektórzy nie potrafią oddzielić mojej pracy społecznej od zawodowej. Jako adwokat byłem pełnomocnikiem Karmelitów w postępowaniu administracyjnym przed wojewodą przemyskim i Komisją Majątkową URM. W niektórych sprawach prezentuję tego typu poglądy, że w mieście tym zdecydowaną większość stanowią Polacy, a mniejszość ukraińska stanowi 2 — 3 tysiące i nie może narzucać swojej woli większości. To nie jest sytuacja sprzed wojny, kiedy społeczność ukraińska stanowiła 1/3 ludności. Jeżeli nam się zabiera Archiwum, budynek II Liceum, jeżeli chce się zabrać Muzeum Narodowe Ziemi Przemyskiej, budynek Urzędu Wojewódzkiego, Kuratorium i szereg innych budynków, w których mieszczą się różne placówki np. dom dziecka, to uważam jednak za sensowne pytanie, czy mamy być miastem obojga narodów. Oddając bowiem tyle obiektów, ułatwiamy sprowadzenie do Przemyśla Ukraińców z całej Polski. Wtedy będziemy mieć np. Uniwersytet Polsko-Ukraiński i wiele, wiele innych instytucji. Musimy sobie odpowiedzieć na zasadnicze pytanie: czego mieszkańcy Przemyśla chcą? Albo przeprowadzmy w tym zakresie referendum. Ja jestem zwolennikiem polskości tego miasta — oczywiście nie z nacjonalistycznym nastaw-

wieniem. Jest w Przemyślu mniejszość ukraińska i ona tutaj była i ma do tego prawo, aby tutaj być. Jednakże musi ona przede wszystkim respektować prawa państwa, w którym żyje. Nie może być uprzewilejowana tylko dlatego, że jest mniejszością.

● Jakże są plusy dwuletniej działalności Rady Miejskiej w Przemyślu.

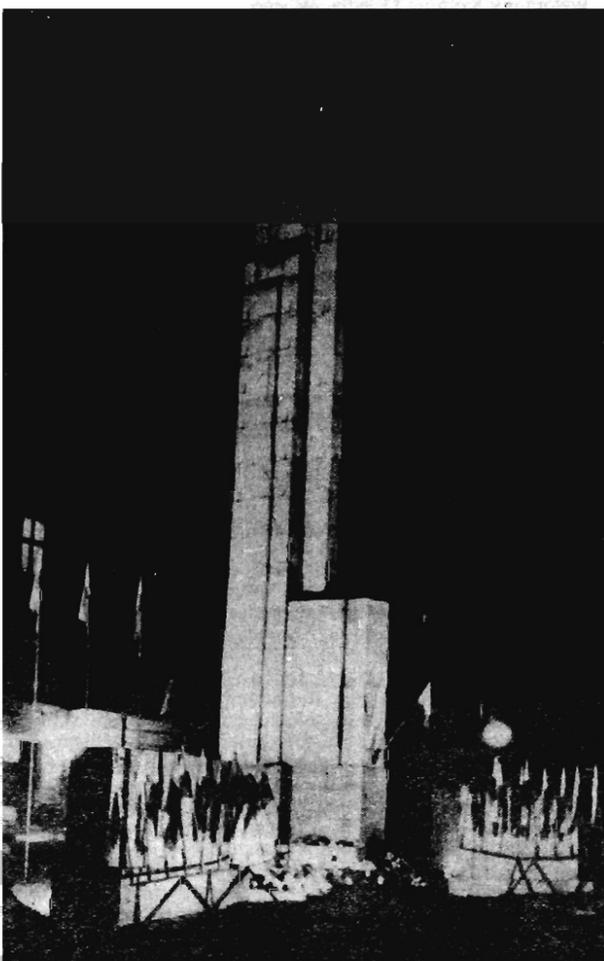
— Takich spraw jest wiele: całkowite uregulowanie stanu organizacyjno-prawnego samorządu miasta w obecnie funkcjonującym prawodawstwie, które jak wiadomo dalekie jest od doskonałości, przeprowadzenie komunalizacji mienia, przekształcenia przedsiębiorstw samorządowych, zakończenie inwestycji — mianowicie oddanie budynku komunalnego o 45 mieszkaniach, przedszkola przy ul. Leszczyńskiego, basenu. Inwestujemy w Zakład Uzdatniania Wody, aby w najbliższych 2 latach tę inwestycję zakończyć, a kolejne zadania przed nami, np. lokalizacja wysypiska śmieci. Zdaję sobie sprawę, że mieszkańcy Przemyśla negatywnie odbierają pracę Rady, ale Rada nadal ma ograniczone kompetencje. Musimy sobie uświadomić, że samorządność dopiero krzepnie, ale wierzę w nią i pomimo różnych uchybień ma ona wielką przyszłość. Tylko tam, gdzie będą mocne samorządy, miasta będą się rozwijać.

● Od wielu lat pana osoba kojarzy się z niezależnym ruchem solidarnościowym. Broni pan ludzi solidarności. Jest pan uznanym adwokatem, stylem pracy nawiązującym do dobrych tradycji przemyskiej palestry. Jak pan — jako przewodniczący Rady Miejskiej a zarazem Przemysłanin ocenia możliwości gospodarcze naszego miasta i regionu?

— Możliwości gospodarcze są bardzo duże. Wierzę, że w najbliższych latach Przemyśl wykorzysta swoje położenie geograficzne. Żeby tak się faktycznie stało to musi dojść do pełnej demokratyzacji stosunków gospodarczych, również na Ukrainie. Wtedy Przemyśl może być bazą wypadową na Wschód. Będą tutaj powstawać różne przedsiębiorstwa o zasięgu międzynarodowym, również banki międzynarodowe. Myślę, że to w embrionalnym stanie już się dzieje — np. w tzw. small businessie. Te kontakty nie są ograniczone tylko do Ukrainy, o czym świadczą chociażby I Międzynarodowe Targi Brama Przemyska, w których wzięli udział również wystawcy z Węgier, Słowacji.

Rozmawiał ARTUR WILGUCCI

Święto Niepodległości



Święto Niepodległości obchodzone jeszcze nie tak dawno skromnie i „po cichu”, dziś jest jednym z naszych najważniejszych świąt narodowych.

W tym roku 11 listopada w Warszawie, punktualnie o godzinie 12.00, rozległ się huk 24 salw artyleryjskich, potem odbyła się uroczysta odprawa wart przed Grobem Nieznanego Żołnierza, w której uczestniczył prezydent RP oraz pani premier.

A jak obchodzono to święto w naszym województwie?

We wtorek (10.XI) o godzinie 14.00 na Cmentarzu Wojskowym w Przemyślu przedstawiciele władz, partii i organizacji społecznych złożyli kwiaty na Grobie Nieznanego Żołnierza.

Z oficjalnych punktów programu Obchodów Święta Niepodległości wymienić należy Sesję Rady Miejskiej w Przemyślu oraz defiladę i Mszę Świętą w Bazylice Katedralnej. Stowarzyszenie Pamięci Orłąt Przemyskich było organizatorem manifestacji na Placu Orłąt Przemyskich. Podobne (oficjalne) uroczystości odbyły się w wielu miastach i gminach województwa.

Do obchodów tego Święta włączono też szereg imprez kulturalnych (koncerty, wystawy, prelekcje itp.). Np. w GBP w Dubiecku odbył się konkurs pod hasłem „II Rzeczpospolita 1918-1939”. Podobne konkursy zorganizowano w Wyszatycach i Birczy.

W Jarosławiu dokonano powtórnego odsłonięcia tablicy Nieznanego Żołnierza, przechowywanej przez członków Stowarzyszenia Miłośników Jarosławia.

W Lubaczowie młodzież w czasie lekcji w Muzeum poznała pamiętki niepodległościowe ze zbiorów Muzeum.

J.

Fot. J. SZWIC

Wiele aptecznych placówek w naszym kraju znajduje się na skraju bankructwa. Przyczyną takiego stanu rzeczy jest wciąż rosnące zadłużenie rządu wobec aptek. Mamy dwie grupy leków: leki podstawowe, za które płacimy ryczałt 5000 zł oraz leki uzupełniające, za które płacimy tylko 30 procent. Pozostała część wartości leku musi być pokryta z budżetu państwowego. Tę właśnie różnicę — między wartością leku a opłatą ryczałtową — płaci państwo za pośrednictwem Urzędu Wojewódzkiego. Dwa razy w miesiącu poszczególne apteki przedstawiają faktury, za które w ciągu 30 dni powinny otrzymać zapłatę. Tak się jednak nie dzieje z powodu braku funduszy. Apteki zmuszone są do zaciągania kredytu na pobierane leki, gdyż ich zakup jest niezbędny. Równocześnie z aptekami upadają hurtownie leków i cały przemysł farmaceutyczny.

Czy apteki pozostaną bez leków?

Pomimo iż nasz krajowy przemysł farmaceutyczny produkuje leki, jesteśmy zmuszeni do ich importowania (m.in. leki onkologiczne, niektóre antybiotyki i leki krwiopochodne). W ciągu ostatnich pięciu lat „Polfa” wypuściła na krajowy rynek około 100 nowych preparatów. Mogłoby ich być z pewnością więcej, ale brakuje pieniędzy na przeprowadzanie badań naukowych i na zakup nowych specjalistycznych urządzeń. Dodatkowo sytuację pogarsza zmniejszająca się rentowność produkcji z powodu niskiej ceny urzędowej niektórych farmaceutyków.

W naszym województwie długi względem aptek prywatnych wynoszą 4 miliardy 600 milionów i 4 miliardy 100 milionów względem aptek „Cefarmu”. Pieniądze, które Urząd Wojewódzki winien jest aptekarzom, trzeba wyegzekwować z budżetu centralnego, czyli Ministerstwa Zdrowia i Opieki Społecznej. Urząd Wojewódzki tylko dzieli przeznaczone z budżetu środki, jeśli więc nasz rząd nie podejmie odpowiednich decyzji, mających na celu poprawę istniejącego stanu, to apteki pozostaną bez leków, a pacjenci — bez aptek.

d.d.

Ciąg dalszy ze strony 1

Myśliwi w tradycyjnych myśliwskich strojach słuchali słów prowadzącego zbiórkę prezesa Lesława Bartkiewicza. Następnie chwila ciszy uczczono pamięć tych, którzy odeszli do krainy wiecznych łowów. Jeden z myśliwych zadał w myśliwski róg, a jego donośny dźwięk niósł się wśród leśnej gęstwiny.

Łowczy podzielił obecnych na dwie grupy. Jedna z nich udała się w rejon Kątów i Świeta, druga — na Stok Hołubelski. Błotnistą drogą doszliśmy do lasu. Zaczął padać drobniutki deszcz; szeleściły pod nogami liście, tworzące kolorowy dywan. Po kilkunastu minutach szybkiego marszu cała grupa zatrzymała się. Prowadzący polowanie podłowczy polecił zajmować stanowiska według wcześniej ustalonego porządku. Dochodzimy do wyznaczonego punktu. Pan Henryk ładuje broń czterema nabojami. Jest już gotowy do strzału, staje za drzewem. Przed nami rozciąga się mały stok gęsto porośnięty drzewami. Nagle leśną ciszę przerywa jakiś hałas, słychać trzask łamanych gałęzi. Zza stoku wybiega stado dzików. Pędzą przed siebie, nie wyczuwając jeszcze ludzkiej obecności. Padają dwa celne strzały powalając na ziemię dwa dziki. Były to strzały oddane w sposób perfekcyjny, w obu przypadkach kula przeszła tuż za słuchem zwierzęcia powodując natychmiastową śmierć.

Myśliwi zaczęli powoli schodzić ze swoich stanowisk, zgromadzili się wokół ubitej zwierzyny. Była to jedyna zdobycz w tym pędzeniu. Po wypatroszeniu obu dzików jak zawsze, gdy zostanie ubita gruba zwierzyna, podłowczy ułamał gałązkę, zamoczył ją we krwi dzika i wręczył myśliwemu, który założył ją sobie za wstążkę kapelusza. Podczas dwóch kolejnych pędzeń myśliwi upolowali dwa lisy i jednego dzika.

Na zakończenie „hubertowskich” uroczystości odbyło się wspólne ognisko. Dawny obyczaj nakazuje otrąbienie każdego powalonego zwierzęcia. Tak się stało i w tym przypadku. Na zbiorowych polowaniach istnieje także zwyczaj układania pokotu. Zwierzyna zostaje ułożona według hierarchii łowieckiej. W pierwszym rzędzie znalazły się dziki, w następnym

Hubertowskie polowanie

lisy i jeden zając. Wokoło ogniska zgromadzili się wszyscy myśliwi. Prezes oznajmił wspaniale i wobec, że królem polowania został kolega Henryk Karnas, upolowawszy dwa dziki. Następnie odbyło się pieczenie kiełbasy i wspólna kolacja, przy której opowiadano sobie wrażenia po przebytym dniu.

Zdaniem myśliwego

Duża grupa osób uważa, że strzela się zbyt dużo zwierząt. Padają ostre stwierdzenia, że nie jest to redukcja populacji, lecz prawdziwa rzeź. Społeczeństwo kojarzy myśliwych jako ludzi, którzy tylko strzelają. Prawda jest jednak inna, ponieważ podstawowym obowiązkiem każdego myśliwego jest ochrona i hodowla dziko żyjącej zwierzyny. Jej pozyskiwanie jest dopiero na samym końcu. Polowania prowadzone są planowo, a plany te zatwierdzają specjaliści z dziedziny łowiectwa.

„W chwili obecnej na naszych działkach spoczywa obowiązek zmiany opinii społecznej o łowiectwie w Polsce. Do niedawna pojęcie myśliwego kojarzyło się z człowiekiem z nomenklatury. W części było to prawdą, niektórzy ludzie polujący w tym czasie zrobili wiele złego dla polskiego łowiectwa” — mówi Henryk Karnas, Prezes Wojewódzkiej Rady Łowieckiej w Przemyślu.

Zwierzyna powoduje duże szkody w uprawach leśnych i gospodarskich. Najbardziej narażone na zniszczenie są uprawy leśne w górach. Do ulubionych przysmaków zwierzyny płowej należą jodły. Jeżeli jelenie wejdą do



młodnika i zjedzą wierzchołki drzewek, cała uprawa idzie na marne. Dlatego też uprawy leśne próbuje się zabezpieczać różnymi sposobami — przyska się je środkami chemicznymi bądź też owijają pakulami. Ostatnio wymyślono plastikowe sprężynki, które nawijają się na pędy, co zabezpiecza drzewko przed uszkodzeniem przez zwierzynę. Wszystkich upraw nie da się zabezpieczyć, dlatego zwierzęta są dokarmiane. Stosuje się m.in. sól lizawkową, która w swoim składzie zawiera mikroelementy. Powodują one, że zwierzęta mają mniejsze zapotrzebowanie na zgryzanie.

Pogłowię zwierzyny szacuje się prowadząc całoroczne obserwacje w poszczególnych nadleśnictwach. Stan zwierzyny określa się m.in. na podstawie tropów pozostawionych na śniegu. Sarny i jelenie często wychodzą na żer całymi stadami i w takim przypadku ich liczenie jest ułatwione.

Od kilku lat odstrzał zwierzyny został nieco zwiększony. Jednak myśliwi przestrzegają podstawowych zasad selekcji. Do naszych lasów przybywają też myśliwi zagraniczni na tzw. polowania dewizowe. Są to najczęściej: Francuzi, Belgowie, Niemcy. Pieniądże przez nich wpłacane są przeznaczane dla kół łowieckich, które wykorzystują je na zakup karmy dla zwierząt oraz na odszkodowania dla rolników, którym zwierzyna wyrządziła szkody w uprawach.

W 1993 roku Polski Związek Łowiecki będzie obchodził swoje 70. lecie. Na terenie naszego województwa działa 26 kół łowieckich miejscowych oraz 7 zamiejscowych. Po wizycie w Polsce, przewodniczący Międzynarodowej Rady Ochrony Łowiectwa i Zwierzyny, Książę Henryk Reuss w liście do Ministra Ochrony Środowiska napisał m.in. „Skladam podziękowanie i uznanie C.I.C. dla PZŁ za pierwszorzędnie prowadzone łowiectwo. Łowiectwo w Polsce jest od wielu lat wzorowo kultywowane przez PZŁ”.

A więc do zobaczenia w przyszłym roku na „hubertowskich” uroczystościach, „Darbór”.

DARIUSZ DELMANOWICZ



w Jarosławiu

Święto Niepodległości

„ (...) Polska po odzyskaniu niepodległości nie była, wbrew opiniom zaborców, państwem sezonowym. Naród był silniejszy świadomością swojej odrębności. Po wiekowych podziałach zrastał się niemal z dnia na dzień w nierozdzielalną całość. Przez upowszechnianie oświaty i kultury dojrzał szybko do roli rzeczywistego gospodarza kraju. Związany tradycją walk i cierpienia ze sprawą niepodległości, pojmując jego cenę, choć jeszcze po staremu niesforny i swarliwy, przejawiał w groźnych chwilach zdolność do wielkich wysiłków i poświęceń. I zawsze był gotów stanąć w obronie Ojczyzny.

„ (...) Wielka idea „Solidarności” zjednoczyła naród we wspólnym dążeniu do wolności. Dość szybko przekonał się, że nie wystarczy tylko duma narodowa z osiągniętych celów. Potrzeba nam wielkiej dyscypliny wewnętrznej, wielkich cnót obywatelskich, umiaru w politycznych waśniach, zdecydowanego prawodawstwa, by Polska, choć z trudem żyjąca, pełna nierozwiązanych problemów, była Polską”.

Słowa te wypowiedział w Dniu Niepodległości burmistrz Jarosławia, Stanisław Hajnus, inaugurując swoim oficjalnym wystąpieniem uroczystą akademię, w której śpiewnie i tanecznie, acz z dostojnością, powracano do czasów I brygady, ułańskich rozterek i szarej piechoty idącej w bój o Polskę, przed którą salutowały drzewa.

Obchody 74. rocznicy odzyskania niepodległości przebiegały na Ziemi Jarosławskiej w duchu powagi i szacunku dla dokonania naszych ojców i dziadów. Od 9 do 13 listopada w ramach seansów przedpołudniowych prezentowano filmy o tematyce niepodległościowej. W miejscowym kinie „Westerplatte” można było obejrzeć m.in. „Zamach stanu”, „Katastrofę w Gibraltarze” i „Śmierć Prezydenta”.

W przededniu 11 listopada podczas uroczystej mszy św. odprawionej w intencji Ojczyzny w Kolegiacie Bożego Ciała, ks. dziekan Aleksander Kustra dokonał poświęcenia sztandaru gminnego koła Związku Kombatanów RP i Byłych Więźniów Politycznych ufundowanego przez tych, którzy mają za sobą lata okrutnych zmagań wojennych i cierpienia okresu okupacji i stalinizmu. Finansowego wsparcia przy zakupie sztandaru udzielił Urząd Gminy Jarosław.

Po mszy kilkusetosobowa grupa byłych żołnierzy AK, BCh i innych formacji walczących na różnych frontach minionej wojny, spotkała się w Wojskowym Ośrodku Kultury. Obecni byli na tym spotkaniu m.in. senator Stanisław Kostka, szef Wojewódzkiego Sztabu Wojskowego, płk dypl. Jan Łomański, szef WKU płk dypl. Tadeusz Stopa, kapelan środowiska wojskowego ks. płk Józef Mroczka, burmistrz Stanisław Hajnus i wójt gminy Roman Kałamarz.

Weteran minionej wojny Marian Karwacki otrzymał z rąk płk. J. Łomańskiego Krzyż Czynu Bojowego Polskich Sił

Zbrojnych na Zachodzie, przyznany postanowieniem prezydenta RP. 130-osobowa grupa byłych żołnierzy, nie będących w czynnej służbie otrzymała awanse na wyższe stopnie wojskowe.

Obchody Święta Niepodległości w Jarosławiu w dniu 11 listopada przebiegały pod znakiem imprez sportowych zorganizowanych po głównych uroczystościach. W nurt rocznicowych obchodów włączyło się Stowarzyszenie Miłośników Jarosławia organizując 12 listopada uroczystą wieczornicę.

HENRYK GRYZUZA

Ameryka to nie raj

W ramach Jesiennych Impresji Artystycznych odbył się w jarosławskim Domu Kultury przegląd filmów młodego amerykańskiego reżysera Jima Jarmuscha. Mimo że kino tworzone przez niego ani trochę nie przypomina sensacyjnych filmów przedstawiających kolorową Amerykę z Kaczorem Donaldem i coca-cola, frekwencja na sali dopisała. Dominowała tu głównie młodzież, ale dało się zauważyć również dorosłych. Jarmusch to reżyser kontrowersyjny. Początkowo chciał zostać pisarzem, przez pewien czas komponował i grał w jednym z nowofalowych zespołów.

Co go skłoniło do wejścia w świat filmu? Być może był to pobyt we Francji i wizyta w największym na świecie archiwum filmowym w Paryżu. Odwiedzał je wielokrotnie i wywarło ono na nim niemałe wrażenie. Po pewnym czasie Jarmusch dostrzegł, że jego próby pisarskie mają charakter coraz bardziej filmowy. Po powrocie do Stanów Zjednoczonych skończył studia reżyserskie w nowojorskiej szkole filmowej. Tam też poznał wielu twórców muzyki i kina.

Przejdźmy może do tego, dlaczego filmy te zyskały sobie taką popularność. Myślę, że głównym powodem było to, iż pokazują one prawdziwą Amerykę. Nie mit państwa wielkich polityków, ludzi bogatych niczym Blacque Carrington, kraj dobrobytu i szczęścia. Pokazują ją one z punktu widzenia szarego obywatela. Bohaterowie Jarmuscha są ludźmi mieszkającymi w starych kamienicach, często zdegradowani psychicznie i moralnie. Nie mają w życiu żadnych marzeń, celów, dążeń, cały czas spędzają na „słodkim nic-nie-robieniu”. Właśnie, czy rzeczywiście „słodkim”? To ich życie staje się tak monotonne i nijakie, że w tym całym świecie zatraca się siebie i własne ja. Nawet pieniędzy nie muszą zdobywać, można powiedzieć, że spadają im one z nieba; jakaś mała kradzież, przypadek. Jest to Ameryka ludzi zniszczonych psychicznie. Jeden z filmów Jarmuscha nosi tytuł „Inaczej niż w raju”. Według mnie wszystkie jego filmy, które obejrzałam zdają się krzyknąć, że Ameryka to nie raj, taki, jaki sobie wyobrażają Europejczycy. Szczególnie podkreślają to filmy czarno białe, gdyż w nich cały świat przedstawiony przez Jarmuscha zdaje się być przez swą szarość jeszcze bardziej pesymistyczny. Całość dopełnia świetnie dobrana muzyka i aktorzy. Tego reżysera warto poznać.

KATARZYNA OSTROWSKA



w Przeworsku

Nowe osiedle — nowy komitet

Uchwałą Rady Miasta Przeworska z 29.X.1992 r. powstało w Przeworsku nowe Osiedle nr 10, w skład którego weszły ulice: Niepodległości, Miodowa, Warzywna, Kasztanowa, Rzecznia, Błonie, Browarne, Witosza, Nad Stawem. Na walnym zebraniu 5.XI.92 r. w głosowaniu tajnym został wyłoniony Komitet Osiedla. W jego skład weszły osoby, które swoją postawą i zaangażowaniem w pracy na rzecz osiedla będą godnie reprezentować interesy mieszkańców.

Na Osiedlu nr 10 w Przeworsku na wiosnę 1993 r. będzie rozpoczęta budowa kanalizacji sanitarnej, przeciwburzowej oraz sieci wodociągowej. W budowie jest plac zabaw dla dzieci i młodzieży w miejscu nieużytecznego stawu, który od kilku lat był dzikim wysypiskiem śmieci, uciążliwym dla mieszkańców przyległych ulic.

Dużą aprobatę dla budowy placu zabaw wykazały obecne władze w osobach burmistrza i przewodniczącego Rady Miasta oraz radnych, co znalazło pełne uznanie wśród mieszkańców osiedla.

bch

Parkowe marzenia

Budynek pałacu w Przeworsku został wzniesiony w 1823 roku przez Henryka Lubomirskiego i jego żonę Teresę z Czartoryskich.

Zespół pałacowy składa się z pałacu, oficyn, domku w parku, kordegardy oranżerii, oberży, domu przy ulicy Kasztanowej i parku.

Prawdopodobnie pałac został wybudowany na murach dawnego zamku. Park założyla na wzór parków angielskich marszałkowna Lubomirska. Drzewostan stanowią m.in. wiekowe lipy, dęby, kasztany, brzozy i tuje. Na uwagę zasługuje aleja dębowa z nowo zasadzonymi paprociami w dolnej części parku i lipowa — w górnej. Znajduje się tam też Muzeum Pożarnictwa.

Przedłużeniem parku są tereny ogrodowo-kwiatowo-warzywny ze skupiskiem starodrzewia.

Zespół pałacowy wraz z okalającym go parkiem stanowi dla Przeworska ogromną wartość kulturową. Marzeniem pani dyrektor, która opiekuje się zespołem pałacowym, jest zamknięcie go dla osób zmotoryzowanych, a otwarcie go dla zwiedzających w godz. 7.00-22.00. Aby spełniły się marzenia, a miasto zyskało piękny obiekt, przyciągający turystów, potrzebne są pieniądze na dokończenie rozpoczętych remontów w poszczególnych obiektach oraz na przywrócenie dawnej świetności parku.

Przy obecnej pustej kase państwa są to na razie tylko marzenia.

bch

Kto ma rację?

Wciąż nie wiadomo, jaki będzie dalszy los przemysłowej młocznicy. Syndyk masy upadłościowej Okręgowej Spółdzielni Mleczarskiej Jerzy Uziębło twierdzi, że jego poprzednik nie miał prawa podpisywać umowy na wieloletnią dzierżawę, co uczynił w przypadku przemysłowej spółdzielni, skoro likwidacja „okręgowej” była nieuchronna. O tym, czy wypowiedzenie przez obecnego syndyka umowy dzierżawy zakładu produkcyjnego przy ul. Słowackiego i punktów skupu mleka (termin upływa z końcem lutego przyszłego roku) było bezprawne, czy zgodne z obowiązującymi przepisami, zadecyduje sąd. Chyba, że spółdzielcy zechcą wyłożyć więcej pieniędzy na zakup. Zdaniem syndyka, reprezentującego przede wszystkim interesy wierzycieli b. OSM, kwota np. 4 mld zł problem by rozwiązała.

Niejasny jest także los zakładu przetwórstwa mleka w Krównikach, którego budowę wstrzymano, przy zaawansowaniu prac — jak niektórzy szacują — w ok. 85%. Prawdopodobnie pójdzie „pod młotek”, ale jest raczej pewne, że nie będzie wykorzystywany przez na-

bywęc w taki sposób, w jaki planowali inwestorzy. Powód jest prozaiczny, a sprowadza się do braku dla tego giganta dostatecznej ilości surowca do przerobu. Inwestycja pochłonęła blisko 50 mld zł, zaś teraz, jak się znajdzie kupiec za jedną trzecią tej kwoty to będzie bardzo dobrze. Owszem, są chętni, ale proponują w granicach 10 mld zł.

Te problemy, to dla syndyka „małe piwo”, w porównaniu z sytuacją, jaka powstała w Harcie, gdzie znajduje się jeden z zakładów b. OSM. Otóż grupa tamtejszych rolników zawiązała spółdzielnię, zarejestrowała ją w sądzie i przejęty bezprawnie (tak uważa syndyk) majątek uważa za swoją własność. Spółdzielcy ponoć ostrzegają, że jeśli ktoś będzie chciał pozbawić ich maszyn, urządzeń, budynków lub tp., to użyją siły, by te zakusy zniweczyć. Ciekawe, jak zakończy się ta słowna „przepychanka”.

Jak widać, są i w naszym województwie miejscowości, w których społeczeństwo odpowiedziało czynem na wezwanie prezydenta, zachęcającego do brania spraw w swoje ręce. Byłby to przykład godny naśladowania, ale pod warunkiem, że wszystko przebiegało zgodnie z prawem. Czy w Harcie istotnie tak było?

(woj)



w Radymnie

Kiedy nowe przejście graniczne?

W ostatnim czasie w Radymnie gościła delegacja władz woj. lwowskiego, w skład której weszli fachowcy od telekomunikacji, planowania przestrzennego, dróg i mostów. Delegacji przewodniczył Iwan Łyczenko — dyrektor ekonomiczny woj. lwowskiego. Obecny był też Bogdan Dudzianij — przedstawiciel prezydenta Ukrainy w Jaworowskim Rejonie wraz z zastępcą ds. gospodarczych.

Inicjatorem spotkania był Sławomir Sławiński — pełnomocnik wojewody ds. przejść granicznych. Funkcje gospodarza pełnił wójt Gminy i Miasta Radymna — Jan Cwynar i burmistrz Radymna — Mieczysław Piziurny.

Celem wizyty było skonkretyzowanie planów realizacji budowy przejścia Krakowiec—Korczowa.

Delegacja była na przejściu granicznym w Medyce, u naczelnika Stacji PKP w Przemysłu, w Dyrekcji Telekomunikacji Polskiej S.A. i na terenie Korczowej, w miejscu przyszłego przejścia. Spotkała się też z Janem Bartmińskim, przewodniczącym Wojewódzkiego Sejmiku Samorządowego w Przemysłu.

Na spotkanie przybyli również przedstawiciele DODP z dyrektorem Wł. Kowalem na czele, dyrektor Wydziału Urbanistyki i Nadzoru Budowlanego UW w Przemysłu — L. Reppel, podporucznik Służby Granicznej J. Ślezak oraz przedstawiciele Rady Gminnej i Rady Miasta Radymna.

W wyniku rozmów ustalono zadania dla poszczególnych stron oraz sprecyzowano wstępne terminy ich realizacji. Strona ukraińska mogłaby zapewnić np. gaz i wodę na potrzeby nie tylko przejścia granicznego, ale i terenów przygranicznych

Pisaliśmy kiedyś o planach otwarcia nowego przejścia granicznego w Korczowej. Czy zatem coś nowego w tej kwestii słychać?

(wsie Korczowa i Budzyń). Ukraina posiada również wolne łącza telefoniczne, które mogą być wykorzystane dla poprawienia łączności pomiędzy sąsiadującymi terenami. Strona polska wykonałaby wtedy tylko kanalizację wraz z oczyszczalnią ścieków.

W najbliższym czasie strona polska przedstawi propozycję realizacji budowy przejścia wraz ze wzmocnieniem istniejącej drogi Radymno—Korczowa oraz mostu.

Z budową nowego przejścia granicznego wiąza się również dalekosiężne plany budowy transeuropejskiej autostrady, która poprzez planowane przejście połączy się z autostradą Lizbona — Moskwa.

Wizyta ukraińskich gości zaowocowała też podpisaniem przez przedstawiciela prezydenta Ukrainy w Jaworowskim Rejonie i przedstawicieli władz samorządowych Gminy Radymno i Miasta Radymna — protokołu intencyjnego, w sprawie nawiązania współpracy regionów przygranicznych.

Współpraca polegałaby np. na wzajemnych kontaktach gospodarczych, handlowych i kulturalnych. Obydwie strony zobowiązały się do końca listopada spisać na podstawie protokołu szczegółową umowę, dotyczącą tej współpracy i przystąpić do jej jak najszybszej realizacji.

Strona ukraińska proponuje, aby wystąpić do kompetentnych władz o umożliwienie tej współpracy jeszcze przed oficjalnym otwarciem przejścia granicznego, przy wykorzystaniu istniejącego połączenia drogowego Radymno — Jaworów.

MAŁGORZATA BOŁOZ



w Lubaczowie

Zapomniana rocznica

„Władysław z Bożej łaski, książę opolski, pan Wielunia i Rusi czynimy wiadomym wszystkim, których to dotyczy, że chcąc stan naszej ziemi przez lokowanie miasta jak najobficiej wzbogacić, mężowi opacznemu, zwanemu Zibur z Lublina, zezwalamy i dajemy mu upoważnienie do lokowania na prawie niemieckim, magdeburskim, nowego miasta zwanego Lubaczów...” Słowa te spisane zostały w Sanoku przez kanclerza książęcego Jana z Głogowa w dniu błogosławionego Klemensa w 1376 roku.

Ten źródłowy dokument historyczny daje świadectwo, iż 23 listopada (w dzień błogosławionego Klemensa) 1992 roku mija 616-ty rok istnienia miasta Lubaczowa. Niestety, jak co roku data ta przechodzi bez echa, mimo że w tej ponad sześciowiekowej przestrzeni czasowej zawarte jest bogactwo dziejowe i kulturowe ludzi tu mieszkających.

Lubaczów jak wiele przygranicznych miast kresowych, nie mógł rozwijać się spokojnie. Nękany walkami dynastycznymi, grabiony i palony wciąż jednak odradzał się z popiołów. Kres wojnom położył Kazimierz Wielki, który w 1340 roku Lubaczów wraz z Rusią Czerwoną przyłączył do Polski. Po jego śmierci Ludwik Węgierski oddał te ziemie Władysławowi Opolczykowi, a ten mając prawa samodzielnego księcia nadał przywilej lokacyjny dla Lubaczowa. Dzięki niemu Lubaczów

uzyskał status prawny oparty na prawie magdeburskim, posiadał własne władze samorządowe, w skład których wchodził wójt wraz z ławą miejską, a w późniejszym czasie także burmistrz i rada miejska. Wójt nadzorował sądownictwo kryminalne, natomiast burmistrz był administratorem miasta. Władysław Opolczyk wprowadził ulgi podatkowe na okres osadnictwa i rozwoju miasta. Przywilej lokacyjny z 1376 roku był potwierdzany przez kolejnych władców Polski.

Miastu obdarzonemu tym przywilejem nie dane było jednak rozwinąć korzyści płynących z niego. Wiek XVII to napady Tatarów, powstanie Chmielnickiego, najazd Szwedów, hord tureckich, a także wojna o tron Polski między Stanisławem Leszczyńskim a Augustem II Saskim. Znalazło to swój finał w rozbiorach Polski, po których Lubaczów dostał się pod panowanie austriackie. Historia Lubaczowa jest historią Polski, tragicznym krzykiem o wolność poprzez zabory, obie wojny światowe i komunistyczny reżim.

Czym jest Lubaczów dzisiaj w 616 tym roku swego istnienia? Jest naszym dziedzictwem kulturowym, miejscem grobów naszych przodków, a my jesteśmy bogatsi o ich dzieło i losy. Dzisiaj szczególnie potrzebna jest nam świadomość tej tradycji.

PAWEŁ GONDEK



W Więzownicy...

...problemy podobne do tych, z którymi zmagają się większość mieszkańców przemysłowych gmin. Przed zimą kłopoty z opałem przede wszystkim w szkole. Dyrektorka jeszcze na wakacjach podjęła ryzykowną decyzję wymiany wszystkich starych pieców i na kredyt rozpoczęła instalowanie centralnego ogrzewania. Centralne już działa, ale pieniądze na spłacenie kredytu nie ma. Dotychczas ze swoich zobowiązań wywiązała się przemysłowe kuratorium przeznaczając kwotę 100



Uczniowie podczas przerwy lekcyjnej

mln zł i Urząd Gminy w Więzownicy przeznaczając podobną kwotę. Sporządzony rachunek opiewa jednak na kwotę znacznie wyższą, bo przekraczającą 800 mln. Wójt Stanisław Kłak przypominając, że sprawa szkoły podstawowej w Więzownicy to problem przede wszystkim kuratorium, ale i on w miarę finansowych możliwości gminy pomoże wyjść z trudnej sytuacji. Tymczasem w szkole dokonuje się ostatnich niezbędnych remontów. Podczas mojej wizyty kończono właśnie stolarkę okienną. Duży udział w remoncie mieli również rodzice, którzy zabezpieczyli dach. Najważniejsze, że dzieci mogą się uczyć w dobrych warunkach a zimą — nawet podczas lutych mrozów w szkole będzie ciepło.



Więzownica jesienią.

Mniej narzekań

w Gminnym Ośrodku Zdrowia. Jego kierowniczką — doktor Małgorzata Kumka — Koralewicz, stwierdziła, że nie ma większych problemów w prowadzeniu tego ośrodka. Współpraca z Urzędem Gminy układa się bardzo dobrze i świadczy o poważnym traktowaniu Służby Zdrowia w Więzownicy. Zaopatrzenie w leki i opatrunki jest wystarczające. Pani kierownik z dumą mówi o funkcjonujących gabinetach: stomatologicznym, zabiegowym, aptece leków gotowych a przede wszystkim o zorganizowanej ostatnio dzięki Gminie minipracowni EKG. Przyjmuje ponadto lekarz ogólny, pediatra oraz ginekolog. Samorządowcy z Więzownicy zaopatrzyli Ośrodek w glukometr, służący do pomiaru zawartości cukru we krwi. Z pewnością aparat ten pomoże w leczeniu często występującej na tym terenie cukrzycy. Ośrodek ma do swojej dyspozycji również karetkę, która obsługuje oprócz Więzownicy — Radawę i Zapalów.

Z innych spraw gminnych najczęściej pojawia się problem telefonizacji wsi, bezrobocia, wodociągów i kanalizacji oraz kończącej gazyfikacji.

(aw)

(Zdjęcia A. Wilgucki)

Master of Music

Krzysztof Adam Witek jest młodym, sympatycznym człowiekiem.

Urodził się w Jarosławiu. Tu ukończył Szkołę Muzyczną, a następnie kształcił się w Liceach Muzycznych w Rzeszowie i Krakowie.

Muzykowanie rozpoczął K. Witek mając 6 lat. W wieku 24 lat stał się posiadaczem tytułu „Master of Music” w związku z pomyślnym ukończeniem nowojorskiej Juilliard School. Przed peregrynacją za Ocean jarosławski skrzypek zaliczył jeszcze parę lat nauki w Śląskiej Akademii Muzycznej w Katowicach.

Do Stanów Zjednoczonych przyjechał w 1987 roku. Głównym celem tej podróży była, jak oznajmił mi w lecie br. „chęć zarobienia pieniędzy na kontynuację studiów w kraju”. Nieoczekiwanie dla niego pojawiła się życiowa propozycja podjęcia studiów w Szkole im. Juilliarda. Postanowił z niej skorzystać.

Krzysztof Witek zmajoryzował wielu swoich rówieśników pracowitością i talentem. Nic przeto dziwnego, że po uzyskaniu tytułu „Mistrza muzyki”, na tej samej uczelni rozpoczął studia doktoranckie.

Trzeba nie lada wysiłku i determinacji, aby naukę w Juilliard School umiejętnie łączyć z działalnością koncertową. Koncerty przyniosły mu szereg nagród i wyróżnień, m.in. nagrodę Samuela Gardniera i dyplom Josepha Fuckska.

Koncert w dniu 7 listopada, w którym skrzypkowi z Jarosławia akompaniował na for-

tepienie urodzony na Śląsku Piotr Folkert, został zorganizowany w ramach cyklu prezentacji młodych uzdolnionych debiutantów przez Agencję Artists International Presentation Inc.

Bilety sprzedano wszystkie. Wśród widzów obecni byli amerykańscy melomani, muzycy i krytycy, przedstawiciele Polonii Amerykańskiej, biznesmeni. Jarosławski artysta wykonał m.in. „Źródło Aretuzy” op. 30 Karola Szymanowskiego, sonatę nr 2 na skrzypce i fortepian (allegretto i moltovivo) Davida Diamonda oraz sonaty Jana Brahmsa. Debiut poprzedziły liczne wywiady dla prasy i polskojęzycznych rozgłośni komercyjnych. W kraju mogliśmy usłyszeć wywiad Krzysztofa Witka zaprezentowany przez RWE przez nowojorską korespondentkę tej radiostacji Małgorzatę Kałużę.

Odnosząc to niezwykle wydarzenie artystyczne nie sposób nie wspomnieć o tym, że pierwszą nauczycielką muzyki, która objawiła Krzysztofowi Witkowi piękno muzyki utajonej w skrzypkach była Marta Szalaj. — *To miało bardzo duży wpływ na fakt, że kontynuowałem studia muzyczne i w pewnym momencie zdecydowałem, że będę to czynił na poważnie* — powiedział w rozmowie ze mną w czerwcu br. bezpośrednio po zakończeniu jego recitalu zorganizowanego w Szkole Muzycznej w Jarosławiu.

Do Jarosławia K. Witek przybył prosto z Francji, gdzie uczestniczył w Evian Music Festival wraz z orkiestrą i... Montserrat Caballe.

Jarosławianie szczerze życzą panu Krzysztofowi wytrwałości i pomyślności w realizacji twórczych dokonań.

HENRYK GRZYMUZA

„Polish Man from Chicago”



To jedna z wielu piosenek zaprezentowanych przez Stana Borysa 9 listopada w Przemyślu. Nie był to typowy koncert, do jakiego przywykliśmy. Nie było zespołu, konferansjera i wielu rekwizytów. Był to raczej solowy występ piosenkarza w części pierwszej, monodram w części drugiej.

Sala widowiskowa pogrążona w ciemności, słuchacze osaczeni głośnie muzyką, ogniem i dymem wręcz apokaliptycznym i nagle rozlegają się słowa Norwida tak często przez Borysa śpiewem popularyzowane. Któż bowiem nie ulegnie słowom tego tragicznego poety z takim wyczuciem i dynamizmem deklamowanego („Fortepian Chopina) lub śpiewanego („Coraz to z ciebie”). A sceneria podkreślała jeszcze wymowę tych słów. Widownia reagowała mobilizując na piosenkarza zarówno w repertuarze znanym sprzed 17 lat, jak i chicagowskim. Piosenki wcześniej znane jak chociażby „To ziemia” czy „Dzika plaża” lub „Wiatr od Klimczoka” uzyskiwały nową muzyczną treść. Jak sam wykonawca stwierdził dojrzał do tych piosenek, głębiej je oddaje. A może sprawiła to nostalgia towarzysząca mu przez wiele lat. Stan Borys wprowadzał w swoje utwory, opowiadał o ich genezie, m.in. o zakazie wykonywania „Jaskółki” i w ogóle występów telewizyjnych. Zle kojarzyła się wówczas ta piosenka, a również jak określił piosenkarz, jego „religijna postać”.

Artystyczna droga „Samozwańca” (określenie S. Borysa) rozpoczęła się od deklamacji wierszy E. Stachury, poprzez teatr W. Siemaszkowej i doświadczenia z grupą „Blekaut”. Jednak jest zbyt wielką indywidualnością, by nie kreować samej swojej twórczości. Siła głosu, dynamika i przyjemność prezentowania ich wskazuje na długą jeszcze karierę artystyczną. Szkoda tylko, że jest już, jak śpiewa o sobie, polskim człowiekiem z Chicago. Właśnie tam zawarł trzy miesiące temu związek małżeński — z Polką. Po koncercie można było kupić płyty z nagraniami Stana. Poza kilkoma płytami kompaktowymi, sprzedano wszystkie. Wielki tłok panował w szatni, gdzie można było zdobyć autograf piosenkarza. Pieniądze zdobyte z koncertów i nagrań pozwolą mu być może w przyszłym roku wrócić do Polski, tym razem z całym zespołem.

LUCJA WISZLAŃSKA

Wiesław Ochman jest uważany za największego polskiego tenora lirycznego. Urodził się w Warszawie w 1937 roku. Studiował na Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie (na wydziale ceramicznym) i w r. 1960 uzyskał dyplom inżyniera. Już w czasie studiów uczył się śpiewu, z powodzeniem biorąc udział w rozmaitych konkursach, np. w roku 1960 wygrał radiowy konkurs „Szukamy młodych talentów”. Po ukończeniu studiów zaangażowany został w Operze Śląskiej w Bytomiu, gdzie zadebiutował partią Edgara w „Lucji z Lamermooru”. Jego udziałem stała się szybka i błyskotliwa kariera. Występował na największych scenach świata — na czele z Metropolitan Opera w Nowym Jorku, Grand Opera w Paryżu, Operą Wiedeńską, Hamburgską, Monachijską, moskiewskim Teatrem Bolszoj. Do największych osiągnięć można zaliczyć m.in. rolę Cavaradossiego w Tosce, Don Josego w Carmen, Arrigo w Nieszporach sycylijskich, Leńskiego w Eugeniuszu Onieginie, Samozwańca w Borysie Godunowie, Jontka w Halce.

Koncert wielkiego polskiego tenora Wiesława Ochmana, organizowany przez MKK „Niedźwiadek” odbędzie się w dniu 21.11.1992 r. o godz. 19.00 w Sali Zamku Kazimierzowskiego w Przemyślu.

Tenor na Zamku



Przed konkursem na „Obraz '92”

4 XII 1992 r. w Państwowej Galerii Sztuki Współczesnej (dawnym BWA) w Przemyślu nastąpi otwarcie wystawy konkursowej „Obraz '92”. Konkurs ten jest w swych założeniach prezentacją najlepszych prac poszczególnych artystów uprawiających malarstwo, jakie wykonali w ciągu ostatniego roku.

Grudniowa wystawa jest częściową kontynuacją odbywającego się do niedawna tradycyjnego, corocznego przeglądu noszącego nazwę „Salon Przemyski”.

Pierwszy „Salon Przemyski” odbył się w grudniu 1976 roku. Pomysł zorganizowania imprezy o zasięgu obejmującym całość nowego województwa zrodził się w roku 1975 w związku ze zmianami administracyjnymi kraju i powołaniem w Przemyślu Oddziału Przemyskiego ZPAP Okręgu Rzeszowskiego. W 1976 r. powstało w Przemyślu BWA i ono to przejęło inicjatywę przemyskiego ZPAP i doprowadziło do otwarcia „I Salonu Przemyskiego” w salach Muzeum, jeszcze wówczas, Okręgowego.

„I Przemyski Salon Malarstwa, Grafiki i Rzeźby” dał po raz pierwszy możliwość wystawiania wszystkim artystom profesjonalnym działającym na terenie województwa. Spotkał się on z dużym odzewem i na 35 artystów z dyplomem uczelni artystycznych, zaprezentowało się na nim aż 17. Początkowe „Salony” były interdyscyplinarne, a nagrody przyznawano bez różnicowania na działy. Potem zaczęto za przykładem różnych konkursów nagradzać w ramach poszczególnych dyscyplin. Ponieważ jednak większość artystów wypowiada się w malarstwie, pozostałe działy jak: rysunek i grafika oraz rzeźba, tkanina, szkło były reprezentowane przez niewielką ilość realizacji.

Pierwsze i następne „Salony” przejęły tradycję wystawienniczą Grupy „San”, która skupiała głównie artystów wykładowców w Liceum Plastycznym w Jarosławiu. Wystawy Grupy odbywały się do tej pory w budynku szkoły oraz w przemyskim muzeum. Z chwilą powstania województwa oraz przejścia inicjatywy wystawienniczej przez BWA (Biuro otrzymało stałą galerię w Rynku 10). Grupa „San” zawiesiła chwilo-

lowo swą działalność, wznowiając ją wkrótce i organizując wystawy równoległe i przy pomocy Biura.

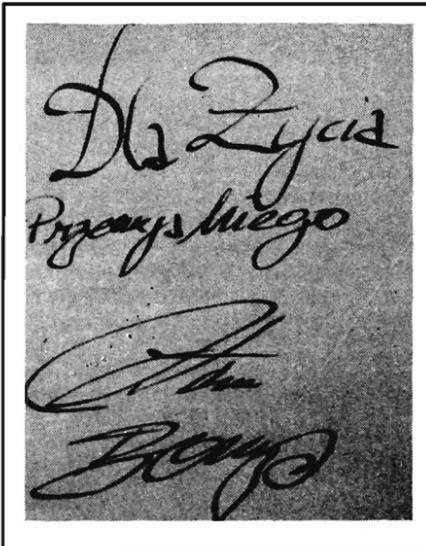
„Salony” lat siedemdziesiątych były zdominowane przez artystów z Jarosławia, którzy nie tylko posiadali przewagę liczebną, ale również zdobywali główne nagrody. Równocześnie jednak z napływem absolwentów uczelni artystycznych, zmieniło się środowisko, na wystawach prezentowano inne wartości i grupa nagradzanych uległa powoli zmianie. Wtedy to artyści jarosławscy zaczęli wycofywać się z udziału w „Salonach”, co niewątpliwie przyczyniło się do obniżenia rangi przeglądu i impreza przestała być reprezentatywna dla województwa. Sukcesywnie zmniejszała się ilość osób wystawiających w grudniowym przeglądzie, ustaliła się nowa grupa nagradzanych. W połowie lat osiemdziesiątych wywołało to jawne niezadowolenie środowiska, doprowadziło do lokalnych swarów. „Salon” się przeżył.

Punkt regulaminu, który zobowiązywał do zgłaszania dzieł wykonanych w ciągu ostatniego roku, często nie był przestrzegany. Artyści działający w sposób aktywny domagali się zmiany formuły „Salonu”. Nagrody przyznawane na „Salonie” przestały być atrakcyjne, ponieważ nie wiązały się już z wymogiem zakupu dzieł nagrodzonych. Tego rodzaju sytuacja nałożyła się na przygnębiającą atmosferę polityczną powodując również w środowisku artystów rozterki moralne i różnicowanie postaw.

Z tego powodu „XIV Salon Przemyski”, planowany na grudzień 1989 r. nie odbył się. Miała miejsce jedynie prezentacja prac większości laureatów ostatnich „Salonów”.

W roku następnym w okresie od 7 XII 1990 r. do 3 III 1991 r. zorganizowano przegląd nazwany „Biała Wieża”, będący próbą wprowadzenia nowych zasad konkursowych oraz pewnego rodzaju sprawdzianem aktywności poszczególnych artystów. Udział zgłosiło 9 autorów.

Za rok nie wrócono do zaproponowanej w „Białej Wieży” formuły, natomiast zorganizowano tradycyjny konkurs na rysunek. Wzięło w nim udział wielu artystów zarówno o na-



związkach znaczących w środowisku, jak i dopiero rozpoczynających działalność artystyczną. Pokazano prace bardzo zróżnicowane formalnie i treściowo. Z perspektywy roku należy ten przegląd uznać za interesujący.

Być może i tegoroczna impreza okaże się również ciekawa. Jest to konkurs na „Obraz '92”. Regulamin przewiduje zgłoszenie przez artystę najwyżej 3 prac wykonanych w ciągu ostatniego roku. Ufundowano nagrody.

Państwowa Galeria Sztuki Współczesnej posiada w swym rejestrze nazwiska ok. 70 osób z profesjonalnym wykształceniem artystycznym. Liczba ta nie jest jednak jednoznaczna z ilością artystów faktycznie uprawiających dyscyplinę plastyczną. Część z nich zaniechała działalności artystycznej odchodząc od zawodu z różnych powodów, głównie społeczno-bytowych. Dla innych kierunek ich wykształcenia nie stał się pasją życiową. Niewiele jest osób, które uprawiają ciągłą działalność artystyczną. Dla części właśnie kolejny „Salon” był motywacją do namalowania chociaż kilku obrazów rocznie.

Mniejsza niż wynikałoby z rejestru ilość uczestników konkursów i przeglądów nie świadczy więc o niereprezentatywności tego typu imprez. Niepokoi dopiero brak udziału w nich osób, o których wiadomo, że tworzą, że się rozwijają.

Ponieważ środowisko przemyskie (mam na myśli artystów całego województwa) należy do ciekawszych w kraju, myślę, że organizowanie corocznej imprezy o charakterze zbliżonym do „Salonu” nie jest pozbawione sensu. W przypadku, gdyby artyści zechcieli wystawiać w szerszym niż ostatnio gronie, wystawa pokonkursowa mogłaby stać się znaczącym wydarzeniem kulturalnym o zasięgu ogólnopolskim.

UWAGA! Przy okazji tegorocznego przeglądu „Obraz '92” zostanie ogłoszony konkurs dla młodzieży, o którym więcej w najbliższych numerach „Życia Przemyskiego”.

URSZULA OLBROMSKA

Do naszego punktu informacyjnego mieszczącego się w Urzędzie Miasta, Wydział Oświaty i Kultury, ul. Rynek 20, tel. 3170, w godz. 13.00 — 15.30 zgłasza się wiele osób.

Odpowiemy tutaj na najczęściej zadawane pytania:

● Otrzymałem ulotkę oraz druk wpłaty 150.000 zł na konto Urzędu Miasta Przemysła. Kiedy mogę dokonać wpłaty? — Już dziś. Dotarliśmy do ponad 7000 mieszkańców. Setki osób już dokonały wpłaty. Pozostali powinni zrobić to jak najprędzej. Od ilości wpłat w danym rejonie miasta zależy kolejność przyłączenia mieszkań do instalacji kablowej.

Tam, gdzie będzie najwięcej wpłat, najwcześniej rozpoczyna i zakończy się praca. Przypominamy, że kwota zaliczki, gromadzona na koncie Urzędu Miasta, jest oprocentowana.

● Na jakim etapie jest budowa sieci? — Wykonany został projekt techniczny instalacji przy wspomaganie specjalizowanego systemu komputerowego. W chwili obecnej czeka on na zatwierdzenie w Ministerstwie Łączności. Prace mogą rozpocząć się od jutra.

● Pojawilo się ogłoszenie o budowie telewizji

Przemyska Telewizja Kablowa

REKLAMA

satelitarnej przez firmę, która w niektórych blokach proponuje podłączenie kilku programów satelitarnych już dziś. Czy firma ta współdziała z Urzędem tworząc Telewizję Kablową II?

— Przemyska Telewizja Kablowa jest jedna. Tylko firma TOYA podpisała porozumienie z Urzędem Miasta i Urzędem Telekomunikacji oraz wykona sieć, kładąc kabel pod ziemią i rozprowadzając go metodą gwiazdową w systemie 860 MHz. Wiemy, że są próby podłączenia sygnałów satelitarnych do mieszkań, ale nie jest to telewizja kablowa, lecz antenowa instalacja satelitarna. Sprawy prowadzenia kabla po elewacji budynku, wykonywania instalacji napowietrznych między blokami oraz podłączania sygnału satelitarnego do mieszkania bez zezwolenia Ministerstwa Łączności powinien zająć się odpowiedni organ administracji państwowej.

● Jakiej firmy zainstalowane zostanie studio? — Będzie to profesjonalne studio niemieckiej

firmy FUBA, umożliwiającej obsługę całego miasta.

Na bazie sprzętu tej firmy wykonano np. sieć w Amsterdamie na 400.000 lub bliżej — w Berlinie na 70.000 abonentów.

● Co oferuje Przemyska Telewizja Kablowa? — 25 programów satelitarnych i radiowych, w tym wszystkie publiczne programy radiowe i telewizyjne z możliwością rozbudowy do 60, w tym kanał miejski. Rozmowy na temat retransmisji tłumaczonych na język polski atrakcyjnych filmów i programów rozrywkowych już trwają. Dodatkowo w kanale miejskim będą równoległe przesyłane przez całą dobę informacje o sprawach miasta za pośrednictwem telegazety.

Kierownik Wydziału
mgr Tadeusz Czarny
K180



Sklepowe pazurki

Gdy o paluszkach mowa, nasuwają się dwójakiego rodzaju skojarzenia. Jedni myślą o słonych paluszkach, którymi zagryzać można na przykład piwo. Innym pojawiają się przed oczyma pulchne paluszki pani sprzedającej pączki. O takich paluszkach będą poniższe refleksje.

● Weźmy pod uwagę sklepy kosmetyczne — to takie, w których można kupić żel do twarzy, który okazuje się tonikiem po goleniu. Czasem konsument odnosi wrażenie, że wszedł nie do sklepu, ale do salonu kosmetycznego. Najwyraźniej niektóre panienki tam pracujące nie odróżniają jednego od drugiego. Gdy konsument wszedł do sklepu tej branży niedaleko Dworca PKP, zauważył panienkę, zajęta pilnowaniem swych pięknych pazurków. **Nad ładą!** (Pozwoliło to konsumentowi docenić wagę opakowań, dzięki którym żaden opiek nie dostał się np. na mydło.) Po chwili, gdy panienska skończyła, raczyła zwrócić uwagę na klienta. Ten, zachwycony kulturą osobistą właścicielki pazurków, poczuł się głupio, nisko i uznał, że były to „za wysokie progi, jak na jego nogi”. Wyszedł.

● Nie tylko panienki dbają o paluszki. Robią to też dorośli mężczyźni! Konsument przekonał się o tym na własne oczy w jednym ze sklepów przy Placu Konstytucji. I czuje się tym naprawdę podbudowany. Ale, proszę pana, nie godzi się obcinać pazurków **nad ładą**, sklepowymi nożycami. W dodatku **pry klientach!** (Brrrr!) Dowodzi to może dbałości sprzedawcy o wygląd rąk, ale świadczy o rażącym braku kultury i lekceważeniu klienta. W związku z tym konsument więcej się w Pańskim sklepie nie pojawi, a niosąc wyplatę, mógł Panu co—nieco zostawić.

● Nagminnie zdarzają się również u sprzedających ogryzione paznokcie. Konsument stara się być wyrozumiały dla niewolników tego nawyku (gdyż sam ich parę posiada), ale brzydzi go szynka krojona przez takiego sprzedawcę. Radzi więc — jeśli macie ten nieszczesny nawyk — podpijcie nieco ogryzione pazurki. Będą wtedy wyglądały o wiele bardziej estetycznie. Naprawdę!

(Prz)

Konsument czy złodziej?

Dosyć często w listach do redakcji konsumenci wyrażają swoje oburzenie, że w jakimś sklepie zostali źle potraktowani. Przypadkach takie zasługują na krytykę. Ale czy zawsze my konsumenci jesteśmy w porządku wobec obsługujących? Jeśli zrobić dokładny rachunek sumienia, okazałoby się, że często nasze zachowanie jest źródłem nieporozumień. Otóż pod pozorną uprzejmością klienta wobec sprzedawcy kryje się niejednokrotnie, np. chęć zrobienia dobrego wrażenia po to tylko, by w chwili nieuwagi ekspedientki „podwędzić” coś ze sklepowej półki. Sporadycznie zdarza się, że złodziejami są ludzie z kręgów inteligentnych. Taka sytuacja miała miejsce w sklepie spożywczym przy ulicy Grunwaldzkiej w Przemyslu.

W godzinach popołudniowych wszedł do sklepu samoobsługowego uśmiechnięty mężczyzna (nauzciciel języka polskiego w jednej z przemyskich podstawówek), który zawsze, ilekroć odwiedza tę placówkę handlową, próbuje oczarować ekspedientki swoją tzw. kulturą bycia. Ucałował dłoń (na siłę zresztą) siedzącej przy kasie sprzedawczyni, a następnie wszedł między sklepowe półki. Przechadzając się tamtędy, co jakiś czas chował dyskretnie do reklamówki (przynajmniej tak mu się wydawało, że dyskretnie) torebki zupy, starym je upychając między dwoma bochenkami chleba. Przy okazji postanowił „sprawdzić” sobie sałatkę w słoiczku, jednak gdy się zorientował, że słoik jest zbyt duży, by upchać go za pazuchą i zbyt widoczny w reklamówce, postanowił odłożyć go na półkę zagadując miłym głosem, że sałatka jest niesmaczna (koszyk, który trzymał w ręce miał nadal pusty). Teraz z kolei przespacerował się po sklepie i schował sobie w kieszeni malutką szcztoteczkę do zębów. Kiedy usiłował wyjść ze sklepu ekspedientka zwróciła mu uwagę, że w reklamówce ma kradzione torebki zupy, pan polonista odpowiedział, iż schował je tam przez przypadek. Niechętnie wrócił i położył zupki na swoim miejscu, rezygnując z ich zakupu. **Drogi panie nauczycielu!** O tej szcztoteczce do zębów ekspedientki też wiedza, ale postanowiły ją panu podarować. Tylko w czasie mycia zębów proszę nie zapomnieć o użyciu pasty Colgate z fluorem, bo zęby są w końcu na całe życie. W przeciwnieństwie do szcztoczki. A w czasie dokonywania ponownych zakupów w tym sklepie, proszę uważać, bo następnym razem już to panu nie ujdzie na sucho.

d.d.

Kto utraci zasiłek

Od 3 listopada uległy zmianie przepisy o zatrudnieniu i bezrobociu. I grudnia w województwie przemyskim prawo do pobierania zasiłku dla bezrobotnych utraci 13700 osób. W rozbiciu na poszczególne rejonowe sytuacja przedstawia się następująco: w Przemyslu — 3957 osób straci prawo do zasiłku, w Jarosławiu — 5430, w Przeworsku — 2313. Nie będą to jednak ostateczne cięcia, ponieważ wraz z nastaniem nowego roku, prawo do zasiłku utraci 568 osób, zaś z dniem 1 lutego — 943. W obu przypadkach największe cięcia dotkną Przemysłu. Jednak niezależnie od utraty prawa do zasiłku bezrobotni mogą oczekiwać pomocy od biura pracy. Nadal za jego pośrednictwem mogą poszukiwać pracy, mogą także zabiegać o udzielenie pożyczki na rozwinięcie działalności gospodarczej. W Dz. U. z 20 października opublikowana została nowela do ustawy o zatrudnieniu i bezrobociu, która zliberalizowała zasady przyznawania zasiłków dla bezrobotnych.

Na zasiłek mogą liczyć absolwenci, którzy podjęli naukę w szkole wieczorowej lub zaocznej w okresie statusu absolwenckiego. Zwiększony został także areal gospodarstwa rolnego, który nie pozbawia właściciela bądź posiadacza takiego gospodarstwa do zasiłku. Z i ha przeliczeniowego (uprzednio) do 2 ha przeliczeniowych obecnie. Również w myśl tej noweli bezrobotni bez prawa do zasiłku mają prawo do świadczeń z zakładów opieki zdrowotnej, które udzielane są na podstawie wpisu do legitymacji ubezpieczeniowej, dokonywanej przez rejonowe biuro pracy. Bezrobotni przyuczający się do zawodu lub też zmieniający swe kwalifikacje mogą wskazać rejonowemu biuro pracy odpowiednie dla nich kursy bez gwarantowania podjęcia pracy po ich zakończeniu. Pomimo złej sytuacji na rynku pracy, zakłady pracy zgłaszają zapotrzebowanie na pracowników. Do 30 października w województwie przemyskim było 165 ofert pracy, z czego 111 na stanowiska robocze i 54 na nierobocze.

(d.d.)

Tuż po rozpoczęciu pracy pojawia się w jego gabinecie czterdziestoletnia kobieta. Na twarzy widoczne ślady nałogu, z powodu którego została pozbawiona praw rodzicielskich. Dzieci przebywają w pogotowiu opiekuńczym. Matka domaga się powrotu dzieci do domu, powodowana nie tyle miłością macierzyńską, co możliwością otrzymania ponownie zasiłku rodzinnego. Dzieci w życiu tej kobiety są przeliczone na ilość butelek z alkoholem. Tuż po niej wchodzi młoda dziewczyna (bez wykształcenia), wcześniej osierocona, teraz wychowuje dwoje dzieci. Kilka lat wcześniej związała się z mężczyzną, który obecnie przebywa w więzieniu za niezapłacenie alimentów. Bezradna, pokazuje przekaz pieniężny na kwotę 67.300 zł, które otrzymała z opieki społecznej. Prosi o pomoc, a konkretnie o interwencję. Nigdy nie pracowała, więc nigdy otrzymuje zasiłku.

Dzień powszedni kuratora

Chwila przerwy i znów otwierają się drzwi. Tym razem wchodzi mężczyzna, dyscyplinarnie zwolniony z pracy z powodu alkoholizmu. Utrzymuje nie pracującą żonę i trójce dzieci. Obiecuje poprawę i prosi o pomoc w poszukiwaniu pracy.

Nie wszyscy ci ludzie dotknięci przez los, często z własnej winy, przychodzą z prośbą o pomoc. Niekiedy chcą po prostu porozmawiać o swoich sprawach. W takim właśnie celu odwiedza gabinet kuratora upośledzona umysłowo dziewczyna, która po śmierci o wiele od siebie starszego konkubina, skazana jest na nieludzkie traktowanie przez jego syna. I tak dalej, i tak dalej. Spraw ludzkich bied jest coraz więcej, a możliwości pomocy ograniczone. Pomoc kuratora sprowadza się do perswazji, kierowania do Klubu AA, do opieki społecznej, do wskazywania innej drogi, do łagodzenia konfliktów tam, gdzie jeszcze to możliwe. Niewielkie to możliwości w czasach, gdy coraz dotkliwiej brak środków do życia popycha ludzi do rozpaczliwych zachowań dalekich od ludzkiej godności.

K.W.

Niedawno mój przyjaciel podzielił się refleksją z pobytu w stacji obsługi „Polmozbytu”, przy ul. Zana w Przemyslu: — *O mało co szlag mnie tam nie trafił. Za moją pieniądze, ciężko zapracowane, facet robi wielką łaskę, co dał odczuć swoim zachowaniem, że naprawi mi samochód. Niektórzy traktują tam klienta niczym intruza. W ich mentalności nic się nie zmieniło, nadal czują się panami sytuacji...*

stanu paliwa nie wymienię, ponieważ w magazynie tej pozycji też nie ma. Gdy chodzi o klamkę, również będą kłopoty. Tak na dobrą sprawę, to nic nie brakuje. Skoro jednak panu bardzo zależy, to wstawię inną.

I wstawił, tyle że jakąś zardzewiałą. Nazajutrz pojechałem ponownie i zażądałem wymiany na poprzednią. Tak się też stało. Straciłem czas, paliwo i w sumie nic nie załatwiłem. Na moją uwagę, odnośnie kiepskiej jakości usług serwisowych, przedstawiciel kierownictwa ówczesnej stacji obsługi „Polmozbytu” w Przemyslu powiedział (uwaga, bo to jest bardzo pouczające i zarazem kompromitujące stwierdzenie!): — *Przecież nigdzie nie jest napisane, że mieszkańiec Przemysła musi dokonywać przeglądu, czy naprawy gwarancyjnej u nas. Może to zrobić na terenie całej Polski, we wszystkich stacjach autoryzowanych.*

No właśnie, dlaczego mieszkańcy Przemysła uparli się, iżby załatwić te sprawy na miejscu? Przecież można pojechać do Warszawy, lub nawet do Szczecina — tam też są przecież placówki, posiadające autoryzację

FSO i FSM (przypomnijmy, że od 1 listopada br. Przemysł takowej nie ma, co zakrawa na skandal!). Czy takie sugestie nie brzmią idiotycznie? Na pewno. Niektórzy zapominają widać o tym, że dla klientów ważniejsze są konkrety, aniżeli deklarowane chęci sprostania ich potrzebom.

Nie wszędzie jednak jest tak źle. Zupełnie inaczej traktowani są petenci w stacji obsługi „Polmozbytu” przy ul. Krakowskiej w Jarosławiu. Ostatecznie tam zmuszony byłem załatwić sprawę reklamacji. Gdy telefonowałem, powiedziano mi, że mogę przyjechać nawet nazajutrz. Wracałem w pełni usatysfakcjonowany, bowiem wszystkie usterki zostały sprawnie usunięte, bez jakichkolwiek głupich komentarzy. Dlaczego w Jarosławiu potrafia uszanować klienta, a w Przemyslu nie? Czy „te typy już tak mają”? Być może, ale żadne to usprawiedliwienie dla tej części załogi byłego „Polmozbytu” (obecnie: spółki cywilnej) z ulicy Zana, którą cechuje karygodne ignoranctwo.

(woj—nek)

Różne „typy”

Tak się złożyło, że po jakimś czasie miałem pod tym adresem do załatwienia prywatną sprawę, a chodziło o usunięcie — w ramach przysługującej na samochod gwarancji — kilku usterek fabrycznych. Z jednej klamki „zszedł” chrom, wskaźnik stanu paliwa nie działał, do kierunkowskazu wlewała się woda, hamulce piszczały. Przyjechałem do „Polmozbytu” w wyznaczonym terminie, kilka dni po zgłoszeniu reklamacji. Mechanik, do którego zostałem skierowany, od razu dał mi do zrozumienia, że bym nie zawracał mu głowy. — *Hamulce piszczą?* — Mechanik przełożył zdanie z oznajmującego na pytające, po czym zaczął mnie uświadamiać. — *Te typy wozów tak mają, we wszystkich prawie piszczy. Można wprawdzie wymienić klocki, ale nikt nie da gwarancji, że przestaną piszczeć. Kierunkowskaz zalany wodą? To się często zdarza, one w co drugim zaparowują. Niestety, nowe go nie założę, bo nie ma. Czujnika*

Koziarze, truskawki i Tyranka

Tak się jakoś złożyło, że będąc w Cetuli rozmawiałem jedynie z kobietami. Mężczyźni spałkiem — bo albo byli w pracy, w polu, albo pojechali gdzieś w interesach. Wszystkie rozmowy zaczynały się tak samo — „co tu pana przynajmniej? U nas w Cetuli nie dzieje się nic ciekawego. O czym tu pisać?”

Po tym rytualnym prawie wstępnie zaczynały się opowiadania — o sobie, o rodzinie, sąsiadach. O Cetuli tej sprzed lat i tej dzisiejszej.

Po wojennych zawieruchach i przymusowych wysiedleniach z dużej kiedys wsi zostało tylko osiemdziesiąt gospodarstw. Pięćdziesiąt, które świecili pustkami zasiedlili „koziarze” — biedota sprowadzona tu z innych przeludnionych wiosek. A nazywani tak z powodu kóz, które stanowiły całą ich chudobę. Z czasem „koziarze” wróśli w Cetulę — zaaklimatyzowali się. Dziś ich dzieci są gospodarzami „pełną łbą”, a wnuki historię z końca lat 40-tych traktują jak starożytność.

Są takie miejsca, które nie należy odwiedzać w listopadzie. Może gdyby trafił do Cetuli w maju lub czerwcu dostrzegłbym jej uroki.

W listopadowe przedpołudnie, w mżawce, która sprawiła, że świat stracił barwy — Cetula wydała mi się szara, nijaką wioską. Jedynie co wyróżniało się, to solidne, choć nie zawsze estetyczne, murowane domy. Prawie wszystkie nowe i takie same solidne budynki gospodarze. Moje rozmówczynie wyśniewały, że to jeszcze z lat pięćdziesiątych. — Kiedy wszystkim się dobrze powiodło. Wtedy Cetula przeżywała okres prosperity. Duże plantacje zakontraktowanych truskawek i pomidorów — „takich dobrych z gruntu” — postawiły wieś na nogi. „Wtedy, jak ktoś nie miał dwóch lewych rąk, to szybko mógł się dorobić. Kamieniec postawić, maszyny kupić. Dziś już truskawka się nie opłaca, a pomidor musi być z folii. To nic, że w środku sama chemia, kupcy chcą, żeby były ładne z wierzchu”.

W każdej wsi jest takie miejsce, gdzie krzyżują się drogi mieszkańców — takie wioskowe centrum. W Cetuli to centrum nie wygląda imponująco — blaszany pawilon, a w nim sklep typu „szwarc, mydło i powidło” — „drogo tu panie jak diabli, ale co robić? We wsi tylko jeden sklep, a do miasta jechać to kawał drogi i też kosztuje”.

Obok sklepu „straszny” stary pustki budynek z czerwonej porzeczki skrynąca i pogiętym sztytem — pamiętka po GS-ie. Jedyny budynek „użyteczności publicznej”, który prezentuje się okazałe to świeżo wyremontowana remiza. Uczennice wracające ze szkoły wyjaśniają — „tutaj też mamy świetlicę wiejską, ale czegoś jeszcze w środku nie skończyli, bo nie robią fiskotek”.

Itara, pamiętająca jeszcze przedwojenne czasy szkoła i jedyny w wsi zakład — dogorywiająca RSW dopełnia pejzaż.

„Młody u nas nie ma szans, roboty nie znajduje, a ile

można na kuroniówce żyć. Rozrywek też żadnych nie ma. Z tego tylko pijaństwo. Z tym pić to całe utrapienie, jakby ludzie rozum potracili”.

Widać ten problem nie jest blahy, skoro każda z kobiet, z którymi rozmawiałem, o tym mówiła. Usłyszałem opowieści o „tajnym pijaczku”, co to w lecie śpi w komórze, a na zimę przenosi się do izby na piec — „kto to widział, żeby teraz chłop na piecu spał”.

O „Tyrance” co wódka i winem potajemnie handluje i chłopów rozpija — „tamtej zimy to jeszcze inni handlowali.



ale policja tych meliniarzy pogoniła. Szkoda, że u nas baby nie robią tak jak w Pwodzie. Tam skrzyknęły się kobiety i same bez policji zrobiły zasadzkę na meliniarza, który wódkę miasta wiozł. Butelki pobity, jego pogonili i mają spokój. Ileż to nieszczęście przez to picie. U nas nawet jeden po pijaku na motorze się rozbił”.

Z dalszych rozmów dowiaduję się o „wielkiej niesprawiedliwości, bo w sąsiedniej (6 kilometrów przez las) Radawie mają zlewnię mleka, lecznicę dla zwierząt, agronomówkę, ośrodek zdrowia — a w Cetuli po południu umrzeć można, bo telefonny czynny tylko do trzeciej. I jeszcze koniecznie niech pan napisze, że autobusy są przepłnione, a kierowcy nie wydają biletów”.

Kończąc rozmowę z mieszkankami Cetuli i obiecując przyjechać tu jeszcze. Może na wiosnę, kiedy wszystko kwitnie i cały świat wydaje się piękniejszy. Może wtedy będę miał okazję porozmawiać z gospodarzami i dowiedzieć się, jak też oni widzą swoją Cetulę.

JACEK SZWIC
(Zdjęcie autora)

Krótko i ciekawie ze świata



Chiny zbudują 88-piętrowy wieżowiec, który stanie się najwyższą budowlą w kraju i być może w całej Azji. Wzniesiony będzie w szybko rozwijającej się dzielnicy handlowej Szanghaju — Pudong.

gmach będzie miał 220 tys. metrów kwadratowych powierzchni handlowej biurowo-mieszkalnej oraz przeznaczonej na lokale rozrywkowe. Budowa ma być ukończona w ciągu trzech lat i kosztować miliard jenów (ok. 180 mln dolarów).

Najwyższym budynkiem Azji jest obecnie Central Plaza Hotel w Hongkongu, który ma 78 pięter i 374 metry wysokości, łącznie z wieńczącą go 68-metrową glicą.

Siedmioosobowa banda, uzbrojona w łuki, strzały i maczety oraz

palki, dokonuje napadów na hotele i bary, terroryzując jednocześnie mieszkańców nigeryjskiego stanu Adamawa.

Przestępcy napadają z zamaskowanymi twarzami, często posługując się tą nietypową bronią. Również w stanie Niger działają dwie inne bandy dokonujące rabobójów na drogach przy użyciu podobnego arsenału.

Policja zastanawia się: czym jest spowodowany powrót do łuku i strzał? Szacunkiem dla tradycji, czy też po prostu brakiem pieniędzy na broń palną?

Mimo doskonale zorganizowanej służby ratowniczej i stosowania nowoczesnych środków łączności, nie zmniejsza się liczba nieszczęśliwych wypadków w górach. W ub. roku w Alpach Szwajcarskich zginęło 149 osób, zaś rok wcześniej — 144. Dobra pogoda latem ub. roku przyciągnęła w góry licznych turystów, z których wielu miało bardzo słabe przygotowanie do wędrowek górskich. Jest to jedna z głównych przyczyn wzrostu liczby nieszczęśliwych, tragicznych wypadków. Na szlakach turystycznych zginęło 79 osób, zaś pod lawinami 34. Wiele wypadków zdarza się podczas sportowych wspinaczek na szczyty, mimo iż podejmują się tego doświadczeni alpinści. W ub. roku w wyprawach takich zginęło 11 osób.

Wizyta w Cetuli

Kiedy Kowalscy dostali mieszkanie na VII piętrze, byli przygotowani na wszystko: łęk wysokości, kłopoty ze zyspem, wieczne nieczynną windę. Jednego tylko nie przewidzieli, mianowicie tego, że dane im będzie przeżyć prawdziwą powódź we własnym mieszkaniu.

Adam i Ewa w natarciu

Cztery pokoje z kuchnią na VII piętrze zamieszkuje czworo Kowalskich: Jan (architekt), jego żona Maria (pielęgniarka) oraz dwoje dzieci: 13-letni Michał i 5-letnia Kasia. Piętro wyżej, w takim samym M-4, mieszkają Nowakowie: Adam (kierowca ciężarówki) i Ewa (nauczycielka).

Stosunki Kowalskich z sąsiadami z góry od początku były chłodne, i na dodatek... mokre. A to za sprawą pani N., która regularnie, przynajmniej raz w miesiącu nie zakręca kurków i zalewa mieszkanie Kowalskich. Kowalscy, już po pierwszym malowaniu łazienki oraz wymianie tapet w kuchni, zebraли wszystkie pieniądze, jakie zostały po przymusowym remoncie i zainwestowali w ubezpieczenie. Opłacili się. Co jakiś czas agent ubezpieczeniowy pojawiał się u Kowalskich, wyceniał straty i wspólnieku kiwał głową.

Intervencje u Adama i Ewy niewiele skutkowały. Adam N. spędzał większość czasu w dużej ciężarówce i nie poczuwał się do winy za rozrządzenie żony. Jednak wstyd mu było przed

Powódź w M-4

sąsiadami i — przynajmniej dla przyzwoitości — robił żonie wyrzuty. Ewa N. trzepotała rękami, przeproszała i niezmiennie obiecywała poprawę. Niestety, co jakiś czas w łazience Kowalskich, na suficie, pojawiały się niebezpieczne zaciek. Kowalskiego brali wszyscy diabli, ale starał się nie dać w zęby sąsiadce z góry, gdy po raz chyba setny remontował łazienkę.

Potop

Był piątek. Jan K. już o 6. rano pojechał na delegację i zamierzał wrócić na obiad. Maria K. wyprawiła syna do szkoły i — po wypiciu porannej kawy — zaholowała rozspaną Kasię do przedszkola. Idąc do pracy pocieszała się, że jutro już weekend. Wypią się i pojedą na wieś, do rodziny. Ta myśl nastroiła ją do życia pogodnie i w swej przychodni Maria K. pojawiła się w niezłym nastroju.

Około 14. koleżanka wezwała Marię do telefonu. Dzwonił sąsiad z VI piętra: „Pani Kowalska, niech pani szybko przyjeżdża! Ta z góry znowu wody nie zakręciła! Ale teraz to jest źle, bardzo źle!”

„Stanąłem pod drzwiami mego mieszkania i myślałem, że zemdleję. Z góry, po schodach wałiła strumieniem woda, jakby ktoś odkręcił strażackiego kłosa. Ale strasznie nie używają gorącej wody — a było pełno pary. Otworzyłem drzwi — po nogach chlusnęło nam gorącą wodą.”

To był potop! Woda po kostki stała w całym naszym mieszkaniu. Wszędzie mieliśmy wykładzinę i woda na niej się zgromadziła. Wszystko było mokre i parowało — kanapy, meble, dywany. Woda była nawet w żarówkach! W dziecinnyim pokoju pływały kločki, książki, w kuchni żeglowały moje kłapki i cebula. Horror!

Gejzer na VII piętrze

U Nowaków nie było nikogo. Zanim wróciła Ewa N. dopłynęła woda odcięto. Ale wszystko i tak było już zalane. Sufit przeciekał, jak sito i cała woda zatrzymywała się na wykładzinie u Kowalskich. Nowakowie mieli gołe parkiety i dlatego u nich było prawie sucho — woda łatwo się przedostała. Jak się okazało, przed wyjściem do pracy Ewa N. myła naczynia i zostawiła odkręcony kurek w kuchni. Gorąca woda lała się prawie 6 godzin. Gdy winowajczyni wreszcie wróciła, zastała wyważone drzwi swego mieszkania. Piętro niżej, u Kowalskich, trwała akcja ewakuacyjna. Wrócił właśnie Kowalski i zamiast zupy na stole, zobaczył cebulę pływającą w kuchni.

„To była gehenna! Mieszkanie nie nadawało się do użytku. Szlag trafił meble, lampy, telewizor i książki. Zamokła cała odzież, poszł. Mieliszmy nadzieję, że uratujemy choćby trzy nowe dywany. Mieszkanie kwalifikowało się do gruntownego remontu”.

Kowalscy wyprowadzili się na pobliską wieś, do rodziny. Ale nie na weekend — jak to sobie planowali — lecz na kilka ładnych tygodni. Dywany rozłożyli w suszarni swego bloku, aby wyschły. Właściciel tym nie zostało. Prawie cała odzież — bielizna, płaszcz, buty — nadawała się do wyrzucenia. Zniszczyła ją gorąca woda, przemieszana z brudem, farbą i wypłukanym z sufitu cementem. Musieli wymienić wszystkie drzwi, boazerię.

„Trudno opowiedzieć, co się wtedy działo. Woda lała się schodami z ósmego aż do drugiego piętra. Mieszkanie mieliśmy

ubezpieczone — na szczęście, bo większość rzeczy trzeba było odkupić! Ale bezpowrotnie straciliśmy pamiątkowe zdjęcia, albumy, wiele dokumentów. Świadczenia Michała rozplynęły się w palcach, choć były schowane na górnej półce segmentu”.

Z deszczu pod rynnę

Adam N. był gdzieś na końcu Polski, gdy jego żona znowu się „zapomniała”. Po powrocie ofiarował się pomóc przy remoncie, wziął urlop. Najwyraźniej było mu strasznie głupio. Ewa N. omijała Kowalskich szerokim łukiem. Nawet przeproszać nie próbowała. I dobrze, bo Kowalski chyba by nie zdrzyzył. Pokłady jego cierpliwości rozplynęły się tak samo, jak jego nowy garnitur. Wypią się i pojedą na wieś, do rodziny. Ta myśl nastroiła ją do życia pogodnie i w swej przychodni Maria K. pojawiła się w niezłym nastroju.

„Siedziałem w biurze nad jakimś projektem, gdy zadzwonił telefon. Sąsiad z dołu prosił o szybkie przybycie, bo w piwnicach bloku jacyś robotnicy od wodociągów przez pomyłkę odkręcił kłarki. Z językiem na brodzie i kluczami w ręce dopadłem bramy budynku. Cała suszarnia, wraz z naszymi dywanami, była zalana wodą. To, co cudem wydarliśmy żywiolowi, pływało w szarej, brudnej papce”.

Tym razem był to już naprawdę koniec. Co ma wisieć — nie utonie. I na odwrót — śmiał się gorzko Kowalski. Dywany nie nadawały się do powtórnej renowacji i podzieliły los innych zniszczonych przedmiotów: śmieć.

Firma ubezpieczeniowa wypłaciła feralnej rodzinie odszkodowanie. Agenci nie bardzo wiedzieli, czy w protokole należy wpisać przypadek losowy, czy raczej — klęskę żywiołową. To była przecież prawdziwa powódź, choć na VII piętrze.

LILIJANA KASZUBA

Nazwiska bohaterów zostały zmienione.



W jednej z kamienic przy Kwiatowej mieszka 10 rodzin. Pani Zofia, córka przedwojennego właściciela domu, zajmuje część mieszkania na pierwszym piętrze. Ostatnio ktoś napisał kredą na jej drzwiach „kamienicznicy do gazu”. Wielu lokatorów chętnie by się pod tym podpisał.

Tuż po wojnie stłoczono ją z dziećmi i mężem w jednym pokoju ich przedwojennego mieszkania. Cztery pozostałe izby zostały przydzielone innym rodzinom. Normalka w zrujnowanym mieście. Pani Zofia podciągnęła wodę, wymurowała piec węglowy, korzystała ze wspólnej toalety. W latach 60. powiedziano jej w dzielnicowym wydziale lokalo- wni, że mieszkanie może odzyskać w całości, jeśli... znajdzie lokale dla czterech zamieszka- lych w nim rodzin. Nie miała takich możliwości. W latach 70. udało jej się odzyskać jeden, potem drugi pokój.

Dwa lata temu pani Zofia dowiedziała się, że może podjąć starania o zwrot całego domu. W kamienicy zawrzało. Lokatorzy podzielili się na dwa obozy — jedni nie mają nic przeciwko powrotowi do starych porządków, inni nie zamierają się nigdy na to zgodzić.

Najwięcej wątpliwości mają te rodziny, które wykupiły mieszkanie na własność od gminy. — Unieważniać nasze akty notarialne?! Ależ to będzie prawie — obawiają się. — Nikt z nas nie działał w tak zwanej złej wierze, jak chcą nam wmówić dawni właściciele.

— Kupiłem to mieszkanie kosztem wielu wyrzeczeń i przedje je podpałę niż oddam — decydując pan spod „czwórki”. — Przez całe lata mówiono mi, że dom należy do państwa, nikt nie myślał o jakimś utopijnym, prywatnym właścicielu. Załatwiłem wszystko zgodnie z prawem, legalnie. A teraz wymyśliła mi się od zlodziei!

Zawsze przed wyjściem z domu pani Zofia robi znak krzyża. — Ten dawny ubek jest najgorszy. Krzyżak, że zastrzelił jak psa, jeśli wejdę mu w drogę — mówi trzęsącym się głosem. — Pistoletem we mnie mierzył. Nie jakimś tam gazowym, ale najprawdziwszym, na ostre naboje. Zgłaszałam to na policję, byłam w Zrzeszeniu Właścicieli Nieruchomości. Ale on nikogo się nie boi.

Ci, którzy nie wykupili mieszkań, boją się podwyżki czynszów. — Teraz dopłaca do nas

Kryminałek

Jeśli ktoś o godzinie trzeciej chyłkiem przemyka słabo oświetlonymi ulicami miasta, sapiąc od ciężaru niesionego pudła, to musi wzbudzić podejrzenie. Jeden z jarosławskich patroli policyjnych chciał o tej właśnie porze sprawdzić personalia dwóch młodych mężczyzn oraz zapytać o cel nocnych wędrowek, lecz ci, przy próbie wylegitymowania, porzucili tekturowe kartony i zaczęli uciekać. Po krótkim posęgu zostali jednak schwytni i przewiezieni do KRP na przesłuchanie. Od razu przyznali się, że w pudełkach, które nieśli, jest sprzęt radiowo-telewizyjny, skradziony przez nich ze sklepu „Mosspolu”. Łupem rabusiów padły m.in. magnetowidy, radia CB, zegarki Casio (120 sztuk), telewizor i kalkulatory, na łączną wartość ponad 60 mln zł. Złodziejski duet stanowili: 18-letni Adrian S. z Dębicy oraz 21-letni Waldemar G. z Jarosławia. Obaj nie zdradzała dotąd zainteresowania nauką, ani też uczciwą pracą, zdążyli natomiast popaść już w narkotyczny nałóg.

Waldemar G. jest ojcem trójki dzieci, ale gdy go spytano, kogo ma na utrzymaniu, odpowiedział: „...nikogo. Jego rozumowanie wzięło się zapewne stąd, że żona z maluchami mieszka u swojej matki, a on u swojej, będąc całkowicie zdany na jej wikt i opierunek. Środki odurzające zaczął zżywiać, będąc jeszcze uczniem szkoły zawodowej i od sześciu lat systematycznie się narkotykuje. Kilka godzin przed nocną „wpadką” umówił się w pobliżu miejsca zamieszkania Andrzeja P., u którego planowali kupić „bezwodnik”, służący do wyrobu narkotyku. Znajomego nie zastali, poszli więc do innego cłuna, ale i tym razem nikt im drzwi nie otworzył.

Kiedy wracaliśmy, Adrian chciał koniecznie wlać się do apteki na osiedlu Witosa, lecz stanowczo zaprotestowałem, dlatego zrezygnował wspomina Waldemar G. — Na ulicy Sienkiewicza wybił kamieniem szybę wystawową i przesyłały odłamki w stronę sklepu. Skradzione rzeczy zanieśliśmy do piwnicy mojej matki. Po chwili namówił mnie, byśmy wrócili do „Mosspolu”. Uległem. Stałem na zwalnierz

Dawni kamienicznicy stopniowo odzyskują swoją własność. Jedni lokatorzy są zadowoleni, inni wpadają w panikę.

Wojna domowa

państwo, a potem całe komorne będziemy wykladać sami — mówią. — A jak nie, to komornik przyjdzie i na bruk... Nowe prawo lokalowe zezwoli na eksmisję!

— Gdzie mi teraz na stare lata szukać innej chałupy — pyta dziadek spod „piątki” — W przytulku chyba przyjdzie skończyć, bo z tej wójki emerytury to nawet na najem szopy nie starczy.

— Ja to jestem ciekawa, jak ta stara kobieta, co to pojęcia nie ma o ekonomii, o gospodarowaniu, da sobie radę z administratorem w tak dużym domu — niepokoi się jedna z lokatorek. — Przecież takiego biznesu trzeba się uczyć, i lat. Nie chcę być

krótkim doświadczalnym. Będzie jeszcze większy bajzel niż teraz, tyle, że za większe pieniądze.

Tylko trzy rodziny nie mają nic przeciwko przejęciu kamienicy przez dawną administratorkę. — Jak sama nie da rady, to weźmie administratora — mówi. — Porządek zaprowadzi, zrobi wreszcie remont, będziemy żyć jak ludzie. A jak się komuś nie podoba, to fora ze dwora. Niech innego lokum szuka. To ma być przyzwoita kamienica, jak przed wojną.

EWA WESOŁOWSKA
(DK Serwis)



Handlarze ze Wschodu zaścokzeni zamkniętym z powodu święta (11. listopada) bazarem, kłębili się na ulicy Sportowej.

Fot. J. SZWIC

i obserwowalem, czy ktoś nie nadchodzi oraz odbierałem od niego towar i składałem w pobliskiej bramie. Do włamania dałem się namówić tylko dlatego, że byłem „nacpany” oraz chciałem pomóc Adrianowi w zdobyciu pieniędzy, potrzebnych mu na leczenie”.

Również Adrian S. twierdzi, że jest nalogowym narkomanem. Przed włamaniem do sklepu, podobnie jak kolega, zaaplikował sobie środki psychotropowe. Zameldowany jest w Dębicy, lecz do domu nie chce wracać, gdyż ojciec... krzyczy na niego o byle, co. Woli więc mieszkać kątem u różnych znajomych w Jarosławiu. Wcześniej włamał się do kilku aptek w tym mieście, w związku z czym prowadzono przeciwko niemu dochodzenia. Otrzymał dozór policyjny i miał się zgłaszać dwa razy w tygodniu w KRP na miejsce zameldowania, lecz nakaz ten zer

chory na AIDS, bo źle się czuję. Mam takie same objawy, jak facet zarażony tym wirusem, u którego kupiłem ostatnio towar. Nie wiem, skąd się wziął w kieszeni mojej kurtki środek psychotropowy.

Z tej trójki, jedynie Adrian S. przyznał się, po kilku dniach, gdy został zatrzymany, do winy. — Rozbiłem tę szybę, gdyż myślałem, że któryś z nich wejdzie do środka i weźmie leki psychotropowe — powiedział, — Zrobił się jednak duży hałas i musieliśmy wiać. Mnie się udało.

Nie koniec na tym grzechów nastolatka z Dębicy. Kilka dni po tym zdarzeniu, została przylapano na próbie... wyciągnięcia portfela z kieszeni Jana K. z Wierzbnej, który wybrał się do Jarosławia na zakupy.

W stosunku do Adriana S. akt oskarżenia był obszerniejszy, aniżeli w przypadku

Nocna wyprawa

pełnie zbagatelizował. Chce się ponoć leczyć i prawdopodobnie był nawet w Ostrołęce (tak przynajmniej mówi), by załatwić sobie formalności z przyjęciem na odwykówkę. W szesnym roku przebywał na leczeniu w Jarosławiu, ale po... ośmiu dniach uciekł ze szpitala i włamał się do apteki przy ul. Grunwaldzkiej. Współdziałali z nim wtedy dwaj inni narkomani: 20-letni Romeo M. z Jarosławia i o rok starszy Andrzej O. z Tu-czemp. Jemu udało się wówczas zbiec, kompanów zatrzymała policja. Romeo M. wyjaśnił, że poszedł z Andrzejem O. do apteki, w celu zakupienia leków. Gdy byli już na miejscu, ze zdziwieniem stwierdzili, że zewnętrzna szyba jest wybita. Postali chwila, a następnie weszli do bramy obok, z zamiarem załatwienia potrzeby fizjologicznej. Po wyjściu z bramy, zostali zatrzymani przez patrol policyjny. — Nie mam nic wspólnego z tym włamaniem, moja i kolegi obecność koło tej apteki była zupełnie przypadkowa. Nie wiem, skąd Andrzej O. miał przy sobie środki psychotropowe — twierdził stanowczo Romeo M.

Andrzej O. też udawał niewinnego. — Nie bardzo pamiętam, co się ze mną działo, gdyż wcześniej wziąłem 2 centymetry „kompotu”. Wstrzykuję go sobie codziennie, a kupuję na miejscu, względnie w Radymnie lub w Przeworsku. Prawdopodobnie jestem

Waldemara G., co ostatecznie znalazło odzwierciedlenie w wysokościach wymierzonych kar. Nim zapadł wyrok, Waldemar G. wysłał z aresztu śledczego kilka listów do sądu, próbując co raz grać nowe role. Najpierw prosił o umieszczenie w zakładzie leczenia odwykowego. Podkreślał, że pobyt w areszcie działał na niego bardzo stresująco i pogarsza stan psychiczny. Gdy to nie poskutkowało, wcielił się w przykładnego tatusia, meża i ojca. Napisał m.in.: „Zwracam się z prośbą o uchylenie aresztu tymczasowego, z uwagi na trudną sytuację, w jakiej znajduje się moja rodzina. Jestem ojcem trojga dzieci. Zona przebywa na urlopie wychowawczym i pobiera tylko zasiłek, a więc niezwykle ciężko utrzymać jej rodzinę. Moja pomoc w tej sytuacji jest niezbędna. Chciałbym podjąć pracę i pomagać żonie. Ponadto moja matka musi wyjechać na leczenie, a w jej domu pozostanie trójka nieletniego rodzeństwa, którym będę musiał się zaopiekować”.

Proporcjonalnie do „zasług”, Adrian S. otrzymał karę pozbawienia wolności przez okres dwóch lat, zaś Waldemar G. został oddelgowany do więzienia na jeden rok. Ponadto obu sąd wymierzył po milionie złotych grzywny. Adrian S. wniósł o rewizję wyroku.

W. WOJCIESZONEK

Przewodnik wideo

KARNA KOMPANIA (Wheels of Terror), USA, 1987, reż. G. Hessler, wyst. Bruce Davison, David P. Kelly. Dobięga końca II wojna świat. Dowództwo niemieckie tworzy karne oddziały, mające wspierać regularne jednostki na froncie wschodnim. Składają się one przeważnie z Niemców odsiadujących wyroki w więzieniach lub obozach koncentracyjnych. Przy tej okazji można się pozbyć wielu osobistych wrogów. Ciekawy scenariusz, choć film może nieco nużyć zwolenników gatunku.

CRUSOE, Wlk. Brytania—Jugosławia, 1988, reż. Caleb Deschamel, wyst. Aidan Quinn, Aoe Sapara. Kolejna

adaptacja słynnej powieści Daniela Defoe o rozbitku, który część życia spędził samotnie na bezludnej wyspie. Ta ekranizacja zasługuje na uwagę ze względu na nieco inne potraktowanie tematu. Reżyser największy nacisk położył na studium samotności człowieka.

KOLEJE LOSU QUINCY JONESA (Listen Up: The Lives of Quincy Jones), USA, 1990, reż. E. Weissbrod. Ciekawy film muzyczny, będący klasycznym dokumentem. Przybliży sylwetkę jednej z największych postaci świata muzyki naszego wieku — Quincy Jonesa. Był on twórcą wielu musicali, muzyki do filmów, wykreował wiele gwiazd estrady, m.in. samego Michaela Jacksona. Wypowiedzi twórcy i osób z jego środowiska są przeplatane dużymi dawkami muzyki i fragmentami filmów, które powstawały z jego udziałem.

Kącik kucharski



Fasola w sosie warzywnym

40 dkg fasoli, 25 dkg selera, 25 dkg cebuli, 2 jabłka, 2 łyżki pasty pomidorowej, 4 ząbki czosnku, 2 goździki, 10 dkg żółtego utartego sera, sól, cukier, czerwona sproszkowana papryka, inne przyprawy wedle uznania.

Ugotowaną jak wyżej fasolę osolic, podgrzać chwilę na wolnym ogniu, odstawić. Selery i jabłka umyć, obrać, pokrajać. Cebulę obrać, opłukać, pokrajać, połączyć z selerami i jabłkami, osolic, zalać wrzącą wodą (1 1/2 szklanki). Ugotować do miękkości, ostudzić, zmiksować lub przetrzeć przez sito. Przecier podgrzać, wymieszać z pastą pomidorową, dodając jednocześnie rozrarty czosnek i zmielone goździki. Przyprawić solą, papryką i cukrem. Fasolę odcedzić z wywaru, zalać gorącym sosem, posypać utartym serem. Podawać jako samodzielną potrawę z dodatkiem surówek.

Fasola z żółtym serem

40 dkg fasoli „Jaś”, 10 dkg wędzonego boczku lub 2 łyżki masła albo margaryny, 4 łyżki żółtego utartego sera, sól, pieprz, 4 łyżki posiekanej pietruszki, przyprawy wedle uznania.

Fasolę namoczyć przez noc w przegotowanej wodzie. Następnego dnia w tej samej wodzie fasolę ugotować. Ugotowaną fasolę polać zrumienionym, pokrajanym w cienkie plastry boczkiem lub stopionym masłem (margaryną). Posypać tartym serem i posiekaną pietruszką. Doprawić do smaku.

Między nami kobietami

Długie, jesienne dzierganie

Nadeszła właśnie pora, gdy — po okresie letniej nielaski dla zimowych robótek — znowu sięgamy po druty i włóczkę. W opisy wykonania swetrów nie będziemy się tu bawić — od tego mamy fachowe pisma (Burda, Verena), zamieszczające doskonałe instrukcje wraz z diagramem i zdjęciem. Proponujemy, głównie nowicjuszkom, kilka ogólnych porad odnośnie doboru „sprzętu” i materiału.

Druty. Są wykonane z metalu lub plastyku. Druty metalowe są śliskie, łatwiej nabiera się na nie oczka (to zalety), ale też robótka łatwiej się zeslizguje, druty są ciężkie (to wady). Plastikowe druty są lekkie, elastyczne, robótka dobrze się na nich trzyma. Idealem są lakierowane druty z lekkiego metalu — kiedyś dostępne w Pewexach, teraz — praktycznie nie do kupienia.

Numer drutów. Oznacza ich średnicę (w milimetrach). Polskie i czeskie druty są numerowane co pół mm — 2; 2,5; 3 itd; w drutach zachodnich numeracja zmienia się co ćwierć mm.

Grubość drutów dobieramy do grubości włóczki, wykonując próbki.

Włóczka. Kupując ją, zwróćmy uwagę na banderolę — czyli na papierową opaskę, z której wiele możemy się dowiedzieć. Przede wszystkim widnieje tam waga motka (50 g, 100 g) i skład włóczki (np.: 70% bawełny, 20% akrylu, 10% lureksu). Powinny być również podane jeszcze co najmniej 3 informacje: o wydajności, grubości potrzebnych drutów i sposobie pielęgnacji (prania i suszenia).

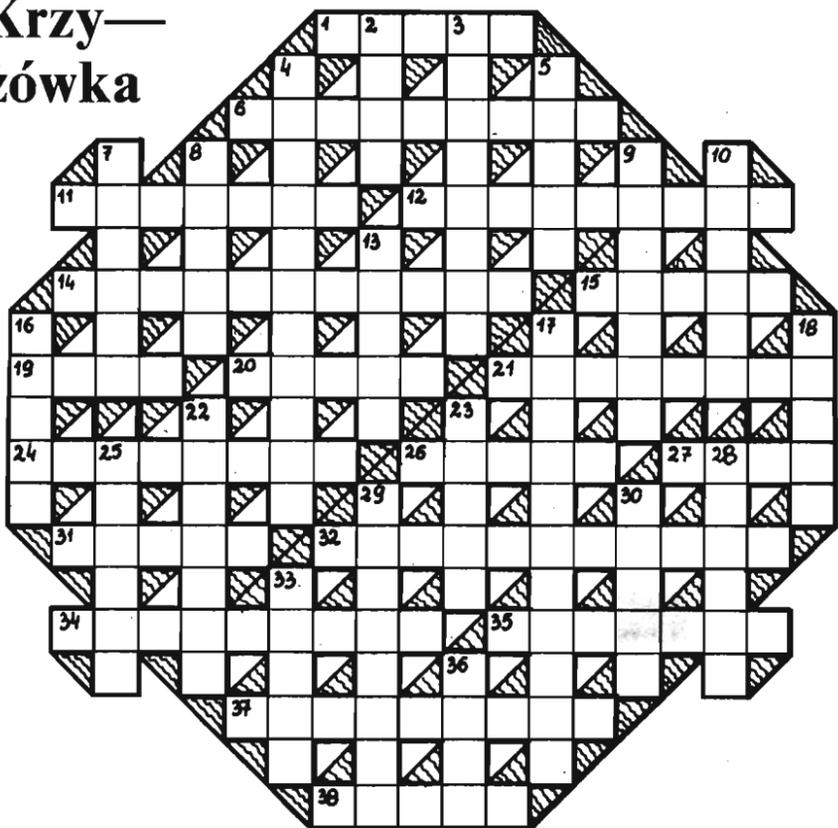
Wydajność włóczki to nic innego, jak ilość metrów w 50-gramowym motku. Niewydajna włóczka ma około 100 m w 50 g. Średniowydajna — ma ok. 150 m w 50 g, a wydajna — powyżej 150 m (nawet 250 w 50-gramowym motku).

Grubość drutów potrzebnych do danej włóczki zwykle podana jest cyframi obok rysunku skrzyżowanych drutów.

Pranie. Na banderoli powinna być podana maks. temperatura prania i sposób suszenia. Jeśli takiej informacji nie ma, możemy dla wszystkich włóczkowych wyrobów przyjąć jedną bezpieczną instrukcję: temperatura wody nie powinna przekroczyć 30 st.C, przy praniu w pralce wyłączamy wirowanie. Do prania używamy delikatnych proszków, płynów (np. Perwoll) lub szamponów. Pranych wyrobów nie wykręcamy, suszymy na ręczniku w stanie rozłożonym.

Anielka

Krzyżówka



Poziomo: 1) podziemia starego zamczyska, 6) mrówkojad lub pancernik, 11) na trasie Pruchnik — Kańczuga, 12) natarczywe wypytywanie się, 14) nadwiślańskie zdrojowisko z tężniami, 15) używana po orce, 19) „kopniety” kwadrat, 20) miasto nad Sanem, leżące na „węgierskim” szlaku handlowym, 21) szkło lub... cukier, 24) rodzinna miejscowość I. Krasickiego, 26) drewniany w Pruchniku, 27) na wschód od Przemyśla, 31) piłniowie z przemyskiego zakładu, 32) metodyka nauczania zasad wiary, 34) młodzieżowa potańcówka, 35) jednostka z hektara, 37) „Diabeł Łańcucki”, 38) tematyka powieści, fabuła.

Pionowo: 2) zieleni lub ciszy, 3) zdrojowisko założone przez księcia A. Ponińskiego, 4) sieniawski książę, 5) kontynuuje sukcesy „Spomaszu”, 7) „miernik” wartości artystycznych, 8) Suchy..., jedno z najwyższych wzniesień woj. przemyskiego (616 m), 9) łaźniowy tusz, 10) głębinowa skała podobna do granitu, 13) stolica Ukrainy, 16) nie czyni mędrcem, 17) kanonik przemyski, pisarz doby Odrodzenia, 18) od przybytku nie boli, 22) do dostojnego noszenia monarchy, 23) rzecz jedyna w sobie, unikat, 25) reprezentacyjne przemyskie kino, 28) profesorski z katedry, 29) popisuje się brawurą na planie filmowym, 30) wchodzi w skład USA, 33) zajmowane przez pracowników, 36) np. Wyszatyce, Laszki, Węgielka.

(kram)

ROZWIĄZANIA ZADAŃ Z NR. 43

Kwadrat magiczny — marzec, riksza, zeskok, czakma.

Krzyżówka z przysłowiem — przysłowie staropolskie: „Z doświadczenia rozum się mnoży”.

Konikówka — „Być szczęśliwym — tego trzeba się uczyć”.

Krzyżówka przerywnikowa — **Poziomo:** buk, pas, liana, zamiennik, wysięgnik, księżniczka, szaty, oz, „Matka”, czapla, kolasa, Edam. **Pionowo:** Oka, Krzysztof, księżyc, winniczek, banicja, unik, pasiak, Legnica, mięta, kąkol, zupa, Aza, sak.

Nagrode — rodzinny zestaw książek, ufundowany przez Księgarnię przy ul. Mickiewicza w Przemyślu wylosowała pani Barbara Mrozek z Przemyśla. Nagroda do odebrania w redakcji.

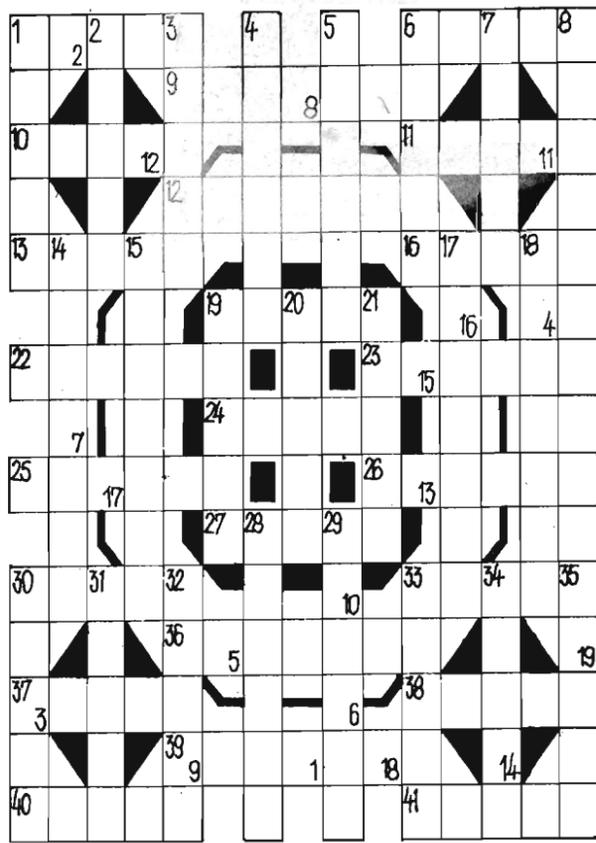
z przysłowiem

Litery z pól oznaczonych liczbami w prawym dolnym rogu, uszeregowane od 1 do 19, utworzą przysłowie staropolskie.

Poziomo: 1) żyje z nut, 6) ukochana Filona, 9) wiśnia wodna, drewno służy do wyrobu fajek, lasek, 10) napój z przefermentowanego mleka, 11) autor „Dzieci kapitana Granta”, 12) np. „Pan Tadeusz”, 13) stan snu hipnotycznego, 16) kamień piekielny, 19) „koński” ptak, 22) rodzaj dachówki, holenderka, 23) dawna suknia strojna, 24) większa bieda, 25) brat Artemidy, 26) rudawożółty drapieżnik z rodziny kotów, 27) jezioro na Pojezierzu Olsztyńskim, 30) filmowy Rzecki, 33) lutowy solenizant, 36) zakole rzeczne, 37) autor „Boskiej komedii”, 38) cechuje tułana, 39) wielki ośrodek przemysłowy w USA nad jez. Michigan, 40) kmin-kówka, 41) część buta.

Pionowo: 1) gra mieszana w tenisie, 2) imię autorki „Medalionów”, 3) pieszczota, czułość, 4) autor „Ołtarza Mariackiego”, 5) z medykamentami, 6) inżynier szwedzki, wynalazca jednego z typów turbiny parowej w 1889 r., 7) war, wrzątek, 8) załącznik, 14) rodzaj piłnika, 15) wczesne warzywo uprawiane w inspektach, 17) kłopot, zamieszanie, 18) linie na mapie, łączące miejscowości o jednakowym ciśnieniu atmosferycznym, 19) gród Grzegorza, 20) rasa psa, 21) czar, powab, 28) różanecznik, 29) goździsty babimór,

KRZYŻÓWKA



30) może być piłkarska, 31) farba — antyrdzewka, 32) termin tenisowy, 33) komendant reauty nr 54 na Woli podczas powstania 1830/31, 34) ozdoba ucha damskiego, 35) szczypta tajemnicy.

(ASter)

KSIĘGARNIA

Przemysł
ul. Mickiewicza 2
tel. 5949

- książki dla dorosłych i dla dzieci
- powieści, bajki, albumy
- lektury, podręczniki
- piękne kalendarze na 1993 r.

Bogaty wybór
nowości
ZAPRASZAMY!

Homonim (podwójny)

Gdy z Tarnowa goście jadą
słuchaj wskazań, wierz ich — — — — —
do Warszawy dąż przez — — — — —
A w tym mieście dłużej nie myśl,
na południe trasę — — — — —
i przez Kielce jedź na — — — — —

(ASter)

Termin nadsyłania rozwiązań
— z kuponem — dwa tygodnie.
Prawidłowe rozwiązania — wystarczy jednego
zadania — wezmą udział w losowaniu zestawu
książek ufundowanych przez Księgarnię
przy ul. Mickiewicza w Przemyślu.

Uśmiechnij się

Chłop prosi o paszport emigracyjny do Ameryki.

— Dlaczego chcecie emigrować? — pyta go urzędnik.

— Bo mój brat z Ameryki jest już wiekowy i przygluchy, nie może pracować na farmie.

— To niech brat przyjedzie tutaj.

— Ja nie powiedziałem przyglupi, tylko przygluchy.

Żona zauważa od jakiegoś czasu wyraźną zmianę w zachowaniu męża. Pyta więc o przyczynę:

— Co się stało, kochanie?

— Lepiej o tym nie rozmawiajmy...

— Ależ kochanie, przecież ślubowaliśmy sobie wspólnotę na złe i dobre.

— Skoro tak, to powiem ci, co się stało. Nasza znajoma pozwała nas do sądu o uznanie nas ojcem jej dziecka.

Przedstawiciel ministerstwa kultury i sztuki zwiedzając muzeum, stracił z postumentu wazę.

— To straszne! — woła kustosz — stracił pan wazę z XVI wieku!

— Całe szczęście — odpowiada z ulgą zwiedzający — bałem się, że jest nowa.



Fot. J. Szwic

Zapowiedzi imprez

PRZEMYSŁ:

Kino „Kosmos” — 18-19.XI. „Ostatni skaut” (USA,15); 20-22.XI. „Istne szaleństwo” (USA,12); 24-25.XI. „Cohen i Tate” (USA,18). Kino „Bałtyk” — 18.XI. „Dowód rzeczowy” (USA,15), „Fisher King” (USA,15); 20-25.XI. „Klasowo—łózkowe potyczki” (USA,18), „Frank i Johnny” (USA,15).

BWA — Wystawa malarstwa i rysunku Jana Ferencza.

Hala Sportowa — 26.XI. godz. 17.00 Występ zespołu „Czerwone Gitary”.

MKK „Niedźwiadek” — 25.XI. godz. 18.00 Scena poetycka: Towarzystwo Miłośników Lwowa prezentuje program pt. „Pojeździemy jutro do Lwowa”.

Zamek — 21.XI. godz. 19.00 Recital Wiesława Ochmana, przy fortepianie Jerzy Graczek.

Centrum Kulturalne — 18.XI. godz. 8.00, 9.30, 11.30, 12.30 w tych godzinach będzie się odbywać program pt. „Między mną a tobą”; 24.XI. godz. 16.00 eliminacje do konkursu „Mała Miss”.

JAROSŁAW:

MOK — 18.XI. godz. 11.00 „Dzień Dwunastki w impresjach” występy zespołów ze Szkoły Podstawowej Nr 12; 18.XI. godz. 18.00 Kabaret „12” prezentuje program pt. „Prywatna telewizja”; 19.XI. godz. 17.00 Koncert Zespołu Pieśni i Tańca „Jarosław”; 21.XI. godz. 17.00 Impreza z cyklu „Sobota dla seniora”; 24-25.XI. godz. 10.00 i 13.00 spektakle dla dzieci w wykonaniu aktorów Teatru im. W. Siemaszkowej w Rzeszowie pt. „O dwóch takich co ukradli księżyc”; 25.XI. godz. 17.00 finał konkursu literacko—plastycznego dla dzieci pt. „Wakacyjna przygoda”; 23.XI. godz. 10.30 Teatr „Scena Ruchu” z Lublina przedstawia pantomimę komiczną pt. „Kalejdoskop”.

LUBACZÓW:

Muzeum — Wystawa z cyklu „Dziedzictwo” pt. „Dwór na kresach”; wystawa pt. „Armia Krajowa”.

Uwaga organizatorzy imprez!

Zapowiedzi o organizowanych przez Was imprezach zamieszczamy w tej rubryce co tydzień bezpłatnie. Informacje do rubryki należy zgłaszać do czwartku każdego tygodnia telefonicznie pod numerami: 22-00 lub 73-84, bądź listownie.

Dziewczyna „Życia” '92



37 Marzena

Fot. J. SZWIC

Dziewczyna „Życia” 92

Nr list.



to wypełnić listę dziewczyny

KUPON

Porywanie mózgów

„Kiedy poprosił o ciszę, gdyż chce złożyć ważne oświadczenie, nikt z nas nie spodziewał się tego gromu z jasnego nieba — opowiada jeden z pracowników Uniwersytetu w Yale. Tego ranka, na wielkim, neogotyckim dziedzińcu Uniwersytetu, Benno Schmidt przewodniczył uroczystości wręczenia dyplomów studentom z rocznika 92. Gdy oznajmił, że ustępuje ze stanowiska szefa uczelni, aby kierować konkurencyjnym projektem, odebrało nam mowę.

Yale, przodujący uniwersytet amerykański, jest potężną placówką, a jego prezes cieszy się dużym autorytetem zawodowym. Rezygnacja z tak szacownej instytucji i zaszczytów z nią związanych to już afront, ale przyłączenie się do okrężczanego „projektu Edisona” to po prostu świętokradztwo.

Projekt ten, autorstwa Christophera Whittle'a, który kieruje telewizyjnym kanałem oświatowym, finansowanym przez agencje reklamowe, od pewnego czasu rozbudza gorące emocje w środowisku studenckim. Nie poprzestając na stwierdzeniu upadku edukacji narodowej, Whittle proponuje utworzenie w skali państwowej konkurencyjnego systemu, opartego na zasadach prywatnego finansowania.

Pomysł może się wydać utopia

Ale coż, amerykański system oświaty jest — jak twierdzą eksperci — w oplakany stan. Konserwatyści krytykują jego sztywność, biurokrację, wzrastające koszty funkcjonowania. Liberalowie potępiają obojętność rządu federalnego i wielką biedę uniwersytetów i college'ów. Jedni i drudzy zgodni są co do tego, że spadek jego efektywności staje się niepokojący. I, o zgrozo, w międzynarodowych „testach zdolności” uczniowie amerykańscy znajdują się na ostatnich miejscach.

Ojciec projektu Edisona, 44-letni Chris Whittle, jest zwolennikiem radykalnych rozwiązań. Uważa, że systemowi edukacyjnemu nie można reformować od wewnątrz ani tym bardziej małymi krokami. I udowodnił wiarygodność ekonomiczną swej koncepcji. Jego program oświatowy, emitowany przez telewizję satelitarną, a rentowny dzięki reklamom McDonalda i batonów Marsa, jest odbierany przez 7 milionów widzów z 11 tys. szkół państwowych i prywatnych w 45 stanach. Przy okazji ciekawostka — kilka migawek (157 tys. dolarów za 30 sekund!) wystarcza na pokrycie kosztów dwunastominutowej codziennej emisji.

Plany Whittle'a są imponujące. Do 1996 r. zamierza utworzyć 200 nowych liceów dla 100 tys. uczniów. W roku 2010 będzie już 1000 kampusów dla 2 milionów studentów. Jest to kolosalna inwestycja — sama infrastruktura pochłonie z pewnością więcej niż 10 mld dolarów. Biorąc pod uwagę, że koszty nauki wyniosą 5500 dol. rocznie — jest to przeciętna opłata na uniwersytetach państwowych — trudno sobie wyobrazić, w jaki sposób Whittle zdoła szybko sfinansować budowę zespołu gmachów, które zamierza eksploatować przez 11 miesięcy w roku i osiem godzin dziennie.

Najważniejsze jednak jest wyzwanie „intelektualne”

Wiadomo już, że nową szkołę wyposażą się w supernowoczesny system elektroniczny, przyciągnie się najlepszych profesorów, którym pomagałaby cała plejada asystentów, rodziców uczniów i ochotników.

Czy nie są to aby mrzonki? W kraju wolnej inicjatywy społeczeństwo docenia ultraliberalną filozofię Chrisa Whittle'a i popiera jego zamiary. W czasie gdy koszt czterech lat nauki wynosi przeciętnie 24 tys. dolarów na uniwersytecie państwowym, 58 tys. dol. na uniwersytecie prywatnym i około 85 tys. dol. na jednym z ośmiu uniwersytetów najbardziej prestiżowych (Darmouth, Ha-

HOROSKOP



Skorpion (24 X — 22 XI) Czekają Cię fascynujące spotkania i ożywienie w sprawach uczuciowych. Przygotuj się na niespodzianki. Twoje serce podbije osoba niezwykle oryginalna i swobodna. Ofiaruj jej wiele ciepła i serdeczności.



Strzelec (23 XI — 21 XII) Nie uganiaj się tak za upływającym czasem i pozwól sobie na wytchnienie i chwilę namysłu, a będziesz w stanie zaoszczędzić kilka godzin niepotrzebnego wysiłku.



Koziorożec (22 XII — 20 I) Jeżeli będziesz atakować ludzi — nie licz na jakiegokolwiek poparcie. Delikatnie zaprezentuj własne osiągnięcia, dodaj miły uśmiech i lekki dowcip, będzie to najlepszy wstęp do konkretnych rozmów zawodowych.



Wodnik (21 I — 20 II) Nie wykręcaj się od obowiązków i nie wdawaj w dyskusje z przełożonymi. Podjmij samodzielne działanie, w którym możesz wykazać się sumiennością i pracowitością. Twoje zasługi będą zauważone.



Ryby (21 II — 20 III) Zdaj się na intuicję, jest ona Twoją mocną stroną. Właśnie w tych dniach możesz na niej polegać, bardziej niż na logicznym wnioskowaniu. Stosunki z ludźmi ułożą się harmonijnie. Będziesz miał wiele szczęścia i siły przebicia.



Baran (21 III — 20 IV) W tych dniach z pozoru atrakcyjne znajomości nie przyniosą trwałego związku. Jeśli chodzi Ci o przelotne przygody miłosne, może to być interesujące, jeśli natomiast szukasz kogoś na stałe, taki związek może przynieść jedynie rozczarowanie.



Byk (21 IV — 21 V) Ogromne możliwości intelektualne. Jeżeli Twój zawód wiąże się z przekazywaniem informacji, będzie to okres niezwykle intensywnych i owocnych działań. Szczególna pomysłowość w kontaktach zagranicznych.



Bliźnięta (22 V — 21 VI) Jeżeli wykażesz się aktywnością w życiu publicznym — odniesiesz zwycięstwo. Jeżeli natomiast oddasz się słodkiemu lenistwu — nie licz na wyrozumiałość. Życie uczuciowe w tym okresie nie należy do najkorzystniejszych.



Rak (22 VI — 21 VII) Twoją najmocniejszą stroną jest dynamika działania, chłodne kalkulacje odłóż na bok, zdaj się bardziej na odczucie. Pozwoli Ci to na bezbłędne rozwiązanie wielu problemów.



Lew (23 VII — 23 VIII) Wiele okazji do odprężenia i miłych rozrywek. Stanowić to będzie przyjemną odskocznia od wielu problemów zawodowych, które ostatnio osłabiły Twoją kondycję. Ale pamiętaj, umiar we wszystkim.



Panna (24 VIII — 22 IX) Optyzm, poczucie humoru, wdzięk oraz wielka tolerancja pomogą Ci spędzić czas w atmosferze miłej zabawy. Masz okazję do beztrudnego szaleństwa, wykorzystaj ją, a potem zbieraj siły, bo następne dni mogą przynieść osłabienie i nieco niepokoję.



Waga (23 IX — 23 X) Świetne samopoczucie, dobre układy towarzyskie. Wiele spontanicznych przyjaźni — również w pracy. Możesz otwarcie objawić swoje emocje i śmiało wdać się w dyskusje.

rvard, Yale, Princeton, Cornell, Columbia, Brown i Pennsylvania), oszczędności proponowane przez Whittle'a podobają się menadżerom i stanom. Wszystkim podoba się też pomysł wyposażenia każdego ucznia w nowoczesne urządzenia umożliwiające naukę o każdej porze, bez trawienia kontaktu z nauczycielem.

Głównym atutem Whittle'a jest wyraźne poparcie administracji republikańskiej i ministra edukacji Lamara Alexandra, który był niegdyś współpracownikiem Whittle'a. On również, podobnie jak Bush, jest gorącym zwolennikiem „parental choice”, czyli prawa rodziców do dowolnego dysponowania pieniędzmi, jakie wpłacają obecnie na oświatę.

Na razie sprzeciwia się temu Kongres

Nie chce nawet słyszeć o tej swobodzie wyboru, która podważyłaby podstawową zasadę szkolnictwa państwowego — zasadę równych szans. Czy można bowiem pozostawić szkoły państwowe tylko dzieciom z warstw najuboższych i najbardziej dyskryminowanych, a nowe szkoły udostępnić klasie średniej, która może zapłacić 5500 dolarów rocznie?

W każdym razie dymisja Benno Schmidta, jak również poprzednie dymisje przewodniczących uniwersytetów Chicago, Duke, Stanford i Columbia wyraźnie świadczą, że w dziedzinie edukacji, podobnie jak w dziedzinie opieki społecznej era obfitości się skończyła. W tych trudnych czasach recesji, inicjatywa także w dziedzinie narodowej edukacji przechodzi w ręce osób prywatnych. Co z tego wyniknie, czas pokaże. (PAI)

MAŁGORZATA WASILEWSKA



18.11 — 26.11.92 r.

ŚRODA**1 PROGRAM**

- 8.00 Dzień dobry — poranny magazyn
rozmaitości
- 9.00 Wiadomości
- 9.10 Mama i ja
- 9.25 Domowe przedszkole
- 9.50 Porozmawiamy o dzieciach
- 10.00 **Arcydzieła sztuki filmowej: Dzisiejsze czasy** — film fab. prod. USA (powt. z wtorku)
- 10.30 Dalecy a bliscy — magazyn mniejszości narodowych
- 12.00 Wiadomości
- 12.10 Program dnia
- 12.15-16.00 Telewizja Edukacyjna
- 12.15 Magazyn Notowań — Czarne diabły — Z Włoch do Polski
- 12.45 Chochlikowe psoty, czyli zmagania z ortografią — klasówka
- 13.15 Wielka historia małych miast — Paczków
- 13.40 Spotkania z literaturą — Polska poezja współczesna (2)
- 14.10 Swego nie znacie — katalog zabytków: Grudziądz
- 14.20 W kręgu Rybczyńskiego
- 14.45 Teatr Telewizji: Pan Tadeusz — Księga VI — Zaścianek
- 15.30 Dzieło, arcydzieło, kicz.
- 15.35 Szkoły w Europie — Edukacja elastyczna
- 16.00 Program dnia
- 16.05 Dla młodych widzów: Mój program na antenie oraz film z serii **Oddział Dziecięcy** (11)
- 17.00 Teleexpress
- 17.20 **Na wariackich papierach** (7) — serial prod. USA
- 18.10 Kilinika zdrowego człowieka
- 18.40 Laboratorium — Zostać pilotem
- 19.00 Wieczorynka
- 19.30 Wiadomości
- 20.10 Studio sport — Eliminacje do Mistrzostw Świata — mecz piłki nożnej: Anglia — Turcja
- 22.00 Polska w parlamencie
- 22.30 Leksykon polskiej muzyki rozrywkowej — T (Tercet Egzotyczny)
- 22.45 Wiadomości
- 23.05 **Królowa Bona** (3) — serial TP
- 24.00 Zakończenie programu

2 PROGRAM

- 8.00 Panorama
- 8.10 Program lokalny
- 8.40 Piłkarze — Pechowe losowanie — serial anim. prod. japońskiej
- 9.10 **Pokolenia** — serial prod. USA
- 9.30 Świat kobiet — magazyn
- 10.00 Język angielski (7)
- 10.30 Język niemiecki (7)
- 11.00 Na życzenie — powtórka najciekawszych programów Dwójki
- 16.25 Powitanie
- 16.40 Sport — Gem, set, mecz — magazyn tenisowy
- 16.50 Losowanie gier liczbowych Totalizatora Sportowego
- 16.55 Piłkarze — Pechowe losowanie — serial anim. prod. japońskiej
- 17.20 Ekostres — magazyn ekologiczny
- 17.40 Studio Festiwalu Filmów Polskich w Gdyni
- 18.00 Kronika z Krakowa
- 18.30 **Pokolenia** — serial prod. USA
- 19.00 **Perły z lamusa: Zbrodnia i kara** — film fab. prod. francuskiej (1935 r., 109 min.) reż. Pierre Chenal, wyk. Pierre Blanchard, Harry Baur, Madeleine Ozeray
- 21.00 Panorama
- 21.30 Ekspres reporterów
- 22.00 **Mahabharata, cz. I** — filmowa wersja spektaklu realizowanego w koprodukcji angielsko-francusko-amerkańskiej (1989 r., 93 min.) reż. Peter Brook, wyk. Mallika Sarabhai, Ryszard Cieślak, Andrzej Seweryn, Zoshi Oida
- 23.35 Studio sport — Eliminacje Mistrzostw Europy w koszykówce mężczyzn: Polska — Izrael
- 0.20 Panorama
- 0.30 Zakończenie programu

CZWARTEK**1 PROGRAM**

- 8.00 Dzień dobry
- 9.00 Wiadomości
- 9.10 Mama i ja
- 9.25 Domowe przedszkole
- 9.50 Porozmawiamy o dzieciach
- 10.00 **Kojak** (2) — serial kryminalny prod. USA
- 11.00 Reportaż

- 11.30 Azymut
- 12.15 Magazyn Notowań
- 12.50 Szkocja — inny świat
- 13.20 Trzydzieści na pięćdziesiąt
- 13.40 Eko-lego
- 13.55 Nie tylko dinozaury
- 14.15 Dookoła świata — W Kostaryce
- 14.40 Zwierzęta świata — film dok.
- 15.10 Rzeźba Polski
- 15.35 Najlepsi na start!
- 16.05 Dla młodych widzów — Kwant
- 17.00 Teleexpress
- 17.20 **Dzień za dniem** (3) — serial USA
- 18.10 Magazyn katolicki
- 18.40 Tęczowy music-box
- 19.10 Wieczorynka — Wesola siódemka
- 19.30 Wiadomości
- 20.10 **Kojak** (2) — serial krym. USA
- 21.15 Tylko w Jedyńce
- 22.45 Wiadomości
- 23.05 Reportaż
- 23.40 Język włoski dla początkujących (7)
- 23.55 Zakończenie programu

2 PROGRAM

- 8.40 Nowe przygody He-Mana — serial anim. prod. USA
- 9.10 **Pokolenia** — serial prod. USA
- 9.30 Świat kobiet — magazyn
- 10.00 Publicystyka kulturalna
- 11.00 Na życzenie
- 16.30 Panorama
- 16.40 Język angielski w nauce i technice (7)
- 16.55 Nowe przygody He-Mana — serial anim. prod. USA
- 17.20 Wspólna Europa
- 17.50 Rozmowy o rzeczywistości polskiej
- 18.00 Kronika z Krakowa
- 18.30 **Pokolenia** — serial prod. USA
- 18.55 Europuzzle
- 19.00 Cywilny front (5) — serial prod. USA
- 19.50 Cienie życia
- 20.00 Dni Schulza
- 20.40 Studio festiwalu Filmów Polskich w Gdyni
- 21.00 Panorama
- 21.30 Sport
- 21.45 Koło fortuny — teleturniej
- 22.15 **Sanatorium pod klepsydrą** — film fab. prod. polskiej
- 24.00 Panorama
- 0.25 Zakończenie programu

PIĄTEK**1 PROGRAM**

- 8.00 Dzień dobry
- 9.00 Wiadomości
- 9.10 Mama i ja
- 9.25 Przedszkolny koncert życzeń
- 10.00 **BOŻM** — film fab. prod. rosyjskiej
- 11.40 Reportaż
- 12.15 Magazyn Notowań
- 12.45 Tylko u nas
- 12.55 Temat dnia — Nowości
- 13.00 Triumf cywilizacji zachodniej (5) — serial dok. prod. ang.
- 13.50 Temat dnia
- 13.55 O poezji z...
- 14.10 Teleplastikon
- 14.25 Temat dnia
- 15.35 Jeśli nie Oxford, to co?
- 15.55 Jaka szkoła?
- 16.05 Dla dzieci: Ciuchcia
- 16.50 Język angielski dla dzieci (45)
- 17.00 Teleexpress
- 17.20 Triumf cywilizacji zachodniej (11) — serial dok. prod. ang.
- 18.15 Prawo i bezprawie
- 18.35 Czy mnie jeszcze pamiętasz
- 19.00 Wieczorynka: Kacper i jego przyjaciele
- 19.30 Wiadomości
- 20.10 **Potop** (1) — film fab. prod. polskiej
- 23.05 Wiadomości
- 23.25 Legendy gitar
- 0.25 Siódemka w Jedyńce
- 1.55 Zakończenie programu

2 PROGRAM

- 8.40 Wojownicze zółwie Ninja — serial anim. prod. USA
- 9.10 Benny Hill
- 9.40 Świat kobiet
- 10.00 Międzynarodowe Warsztaty Muzyczne i Jazzowe — Puławy'92
- 11.00 Na życzenie
- 16.30 Panorama
- 16.40 Sport — świat sportu
- 16.55 Wojownicze zółwie Ninja — serial anim. prod. USA
- 17.20 **Kate i Allie** (11) — serial komedii prod. USA
- 18.00-21.00 Program lokalny
- 21.00 Panorama
- 21.30 Sport
- 21.45 Benny Hill
- 22.15 Studio festiwalowe polskich filmów w Gdyni
- 23.05 **Ziemia obiecana** — film fab. prod. polskiej
- 1.00 Panorama
- 1.10 Zakończenie programu

SOBOTA**1 PROGRAM**

- 7.25 Program dnia
- 7.30 Wieści
- 8.00 Z Polski...
- 8.15 Rynek-agro — program o wiejskim biznesie

- 8.35 Wszystko o działce
- 9.00 Wiadomości
- 9.10 Ziarno — program Red. Katolickiej dla dzieci i rodziców
- 9.35 5-10-15 program dla dzieci i młodzieży oraz film z serii **Krzysztof Kolumb** (12)
- 10.50 Język angielski dla dzieci (46)
- 11.00 **Dzień Filmu Polskiego: Amator** — dramat obyczajowy (1979 r., 108 min), reż. Krzysztof Kiesłowski, wyk. Jerzy Stuhr, Małgorzata Zabłowska, Ewa Pokas, Stefan Czyżewski
- 12.55 **Walt Disney przedstawia: Super Baloo**
- 14.20 **Dzień Filmu Polskiego: Barwy ochronne** (96 min), reż. Krzysztof Zanussi, wyk. Piotr Garlicki, Mariusz Dmochowski
- 16.05 Pegaz
- 16.40 Teleexpress
- 17.05 **Dzień Filmu Polskiego: Matka Królów** (101 min, 1982 r.), reż. Janusz Zaorski, wyk. Magda Teresa Wójcik, Franciszek Pieczka, Zbigniew Zapasiewicz, Bogusław Linda
- 19.00 Małe wiadomości DD — program informacyjny dla dzieci
- 19.10 Wieczorynka: Przypiód kilka wróbla Cwirka
- 19.30 Wiadomości
- 20.00 Polskie ZOO
- 20.30 **Dzień Filmu Polskiego: Potop** (2)
- 22.50 Wiadomości
- 23.00 Sportowa sobota
- 23.30 Kanał 5 — program satyryczny
- 0.30 **Dzień Filmu Polskiego: Gorączka** (112 min, 1981 r.), reż. Agnieszka Holland, wyk. Barbara Grabowska, Adam Ferencyk, Bogusław Linda, Olgierd Łukaszewicz
- 2.20 Zakończenie programu

2 PROGRAM

- 7.30 Bellona — wojskowy magazyn filmowy
- 8.00 Panorama
- 8.05 Ulica Sezamkowa — program dla dzieci
- 9.05 Ona — magazyn dla kobiet
- 9.25 Powitanie
- 9.30 Tacy sami — program w języku migowym
- 9.50 Magazyn przechodnia
- 10.00 Opowieści z pogranicza (1). W sercu Europy — film dok.
- 10.30 Artysta i jego świat. Artysci i modele — Theodoew Gericault (3-ost) — film dok. prod. ang.
- 11.00 Seans filmowy — program Ewy Banaszkiewicz
- 11.30 Klub Yuppies? — program dla młodzieży
- 12.00 Wzrockowa lista przebojów Marka Niedzwieckiego
- 12.30 Auto-magazyn
- 12.55 **Dzień Filmu Polskiego: Ucieczka z kina Wolność** (100 min)
- 14.20 Róbta co chcesz — rockowe spotkanie czyli muzyczna jazda bez trzymanki — program Jerzego Owsiaaka
- 14.40 Image — style w modzie
- 14.50 Za chwilę dalszy ciąg programu — program satyryczny
- 15.20 Zwierzęta świata — Wielki rów afrykański. Pękający kontynent — serial dok. prod. ang.
- 15.50 Powitanie
- 15.55 Zapomniana kultura (2) — Dwory, dworki, pałace
- 16.25 Losowanie gier liczbowych Totalizatora Sportowego
- 16.30 Panorama
- 16.40 **Pełna chata** (21) — serial prod. USA
- 17.10 Studio Festiwalowe Gdynia '92
- 17.30 Pierścionek z końskiego włosa — reportaż
- 18.00 Kronika z Krakowa
- 18.30 Halo dzieci — Opowieści kapitana Misia
- 19.00 **Film fabularny TP**
- 20.30 Wielki sport
- 21.00 Panorama
- 21.30 Słowo na niedzielę
- 21.35 Camerata 2 — magazyn muzyczny
- 22.15 Seriale, seriale czyli Polskie Drogi (program muzyczny)
- 23.05 **Szkieł do portretu pewnego małżeństwa** (3) — serial prod. ang.
- 24.00 Panorama
- 0.10 Rock noc
- 1.10 Zakończenie programu

NIEDZIELA**1 PROGRAM**

- 6.55 Program dnia
- 7.00 Podwodna odyseja ekipy kapitana Cousteau. Morskie wydry — serial dok. prod. franc.
- 7.45 Rolnictwo w świecie
- 8.00 Dylematy (aktualne problemy wsi i rolnictwa)
- 8.20 Notowania
- 8.45 Polskie ZOO (powt.)
- 9.00 **Zamek Eurcki** — serial prod. USA
- 9.25 Teleranek
- 9.50 **Dzieci z ulicy Degrassi** (11) — serial prod. kanadyjskiej
- 10.15 Język angielski dla dzieci
- 10.25 Japonia (4) — serial dok. prod. ang.
- 11.25 Telewizyjny notatnik teatralny
- 11.45 Tydzień — magazyn rolniczy
- 12.30 Telewizyjny koncert życzeń
- 12.55 Scena młodego widza: Paweł Jurek — Teatralna ballada
- 13.55 Z kamerą wśród zwierząt

- 13.50 **W Starym Kinie: Podróże Guliwera** — film anim. prod. USA
- 15.30 Pieprz i wanilia: Z nami przez świat, Wśród pierwotnych plemion
- 16.15 Rhythmic — magazyn muzyczny
- 17.00 Teleexpress
- 17.20 **Dynastia** — serial prod. USA
- 18.20 7 dni — świat
- 18.50 Odjazdowa telewizja piracka UCHO (1) (Kabaret Elita)
- 19.00 Wieczorynka: Walt Disney przedstawia: Nowe przygody Kubusia Puchatka
- 19.30 Wiadomości
- 20.10 **Panny i wdowy** — serial TP
- 21.15 Kabaret Olgi Lipińskiej
- 22.00 Wieczór w teatrze
- 22.30 Sportowa niedziela (finał turnieju tenisowego Masters w Nowym Jorku)
- 23.45 **Wieczór koncesera: Pasqualino piękniś** — dramat psychologiczno-obyczajowy prod. włoskiej
- 1.50 Zakończenie programu

2 PROGRAM

- 7.30 Przegląd tygodnia (dla niesłyszących)
- 8.00 Mała księżniczka — serial anim. prod. japońskiej
- 8.25 **Film dla niesłyszących: Panny i wdowy** — serial prod. polskiej
- 9.20 Słowo na niedzielę (dla niesłyszących)
- 9.25 Powitanie
- 9.30 Program lokalny
- 10.30 Do trzech razy sztuka
- 11.00 Poranek symfoniczny — XXVI Festiwal im. Jana Kiepury Krynica '92
- 12.00 **Rodzinny bumerang** — serial prod. australijsko-angielskiej
- 13.00 Podróże w czasie i przestrzeni. Drogi i bezdroża sowieckiego komunizmu (2). Lenin, czyli komunizm, który nie był komunizmem — serial dok.
- 13.50 Weekend
- 14.10 Animals — program Ewy Banaszkiewicz
- 15.00 Wydarzenie tygodnia
- 15.30 Godzina z Hanna-Barbera
- 16.25 Program dnia
- 16.30 Panorama
- 16.40 **Cudowne lata. Sklep z artykułami żelaznymi** — serial prod. USA
- 17.10 Wspomnienie o Brunonie S. — reportaż Joanny Cichońskiej
- 17.30 Film dokumentalny
- 18.00 Sklep cynamonowy na Krakowskim Kazimierzu
- 18.30 Halo dzieci: Opowieści kapitana Misia
- 18.35 Camelot — musical prod. USA
- 20.00 Studio festiwalowe Gdynia '92 — Wielka gala
- 21.30 Panorama
- 22.00 Koło fortuny — teleturniej
- 22.30 Ulica Krokodyli — widowisko teatralne
- 23.10 Program rozrywkowy
- 24.00 Panorama
- 0.10 Zakończenie programu

PONIEDZIAŁEK**1 PROGRAM**

- 6.00 Kawa czy herbata?
- 9.00 Wiadomości
- 9.10 Program dnia
- 9.15 Mama i ja
- 9.30 Przedszkolny koncert życzeń
- 9.55 Porozmawiamy o dzieciach
- 10.00 **Dynastia** (163) — serial prod. USA (powt.)
- 11.00 Pierwsze 365 dni życia dziecka — serial dok. prod. niem.
- 12.00 Wiadomości
- 12.10 Program dnia
- 12.15-16.00 Telewizja Edukacyjna
- 12.15 Język francuski (10)
- 12.45 Świątynie przyrody: Archipelag Galapagos — film prod. franc. (w wersji oryginalnej)
- 13.15 Język niemiecki (12)
- 13.45 Oblicza Austrii — film prod. niem. (wersja oryginalna)
- 14.15 Język włoski (12)
- 14.30 Język angielski (12)
- 15.00 **Alf** — serial prod. USA (w wersji ang.)
- 15.30 Prezentacje — Studium
- 16.00 Program dnia
- 16.05 Luz — program nastolatków
- 17.00 Teleexpress
- 17.20 **Alf** — serial prod. USA
- 17.50 Sztuka nie sztuka
- 18.10 Magazyn — program satyryczny
- 18.20 Nasi obok nas — magazyn mniejszości narodowych
- 18.45 Program publicystyczny
- 19.00 Wieczorynka: Legendy z wiślanego brzegu
- 19.30 Wiadomości
- 20.05 Antena
- 20.30 **Teatr Telewizji: Herman Hasse** — Wilk stepowy
- 21.55 Wiadomości
- 22.10 **Pogranicze w ogniu** (12) — serial TP
- 23.10 Reportaż
- 23.50 Zakończenie programu

2 PROGRAM

- 8.00 Panorama
- 8.10 Programy lokalne
- 8.40 Tajemnicze złote miasta — serial anim. prod. franc.-japońskiej
- 9.10 **Pokolenia** — serial prod. USA
- 9.30 Hobby

- 10.00 Język angielski (38)
- 10.30 Przeboje MTV
- 11.00 Na życzenie — powtórka najciekawszych programów Dwójki
- 12.00-16.25 Przerwa
- 16.25 Powitanie
- 16.30 Panorama
- 16.40 Sport — Kolce — magazyn lekko-atletyczny
- 16.55 Tajemnicze złote miasta — serial anim. prod. japońskiej
- 17.20 Przegląd kronik filmowych
- 17.50 Polska Kronika Filmowa
- 18.00 Kronika z Krakowa
- 18.30 **Pokolenia** — serial prod. USA
- 19.00 Mr. Root podbija Europę (1)
- 20.00 **Dzieciaki, kłopoty i my** (13) — serial komedii prod. USA
- 20.25 Program rozrywkowy
- 21.00 Panorama
- 21.30 Sport
- 21.45 Bez znieczulenia
- 22.05 Koncert muzyki XX wieku
- 23.05 To nie jest sprawiedliwe — Dzień kłeski
- 24.00 Panorama
- 0.10 Zakończenie programu

WTOREK**1 PROGRAM**

- 8.00 Dzień dobry — poranny magazyn rozmaitości
- 9.00 Wiadomości
- 9.10 Mama i ja
- 9.25 Domowe przedszkole
- 9.50 Porozmawiamy o dzieciach
- 10.00 **Pogranicze w ogniu** — serial TP
- 11.00 Giełda pracy — giełda szans
- 11.15 Przyjemne z pożytecznym
- 11.30 W drugim planie
- 12.00 Wiadomości
- 12.10 Program dnia
- 12.15-16.00 Telewizja Edukacyjna
- 12.15 Magazyn Notowań
- 12.45 Świat chemii (13). Siły napędowe — serial popularnonaukowy prod. USA
- 13.15 Kuchnia — Dzwignia
- 13.30 **Fizyka półzartem** (13-ost) — serial popularnonaukowy prod. niem.
- 13.45 Rysuj z nami
- 13.55 Surowce — Uran — serial prod. niem.
- 14.10 Spotkania z cywilizacją — nowości nauki i techniki
- 14.20 Co? Jak? I dlaczego? — Dlaczego woda kipi w czasie gotowania
- 14.30 Klub domowego komputera
- 14.50 Gwiazdy (3) — serial dok.
- 15.20 My w Kosmosie — historia astronautyki
- 15.40 Laboratorium — program popularnonaukowy
- 16.00 Program dnia
- 16.05 Dla dzieci: Tik-Tak oraz film z serii **Denis** — **zawadiaka**
- 16.50 Język angielski dla dzieci (48)
- 17.00 Teleexpress
- 17.20 **Tom i Jerry** — serial prod. USA
- 17.50 **Murphy Brown** — serial komedii prod. USA
- 18.15 Encyklopedia II wojny światowej — Tajemnicze bunkry
- 18.45 Wspomnienia z Gazali — wojskowy program dok.
- 19.00 Wieczorynka
- 19.30 Wiadomości
- 19.55 7 minut dla ministra pracy
- 20.10 **Arcydzieła sztuki filmowej: Rzym, miasto otwarte** — film fab. prod. włoskiej
- 22.10 Listy o gospodarce
- 22.45 Wiadomości
- 23.05 Notatnik prowincjonalny
- 23.30 Program publicystyczny
- 23.50 Powrót bardów: Jacek Kaczmarski
- 0.20 Zakończenie programu

2 PROGRAM

- 8.00 Panorama
- 8.10 Program lokalny
- 8.40 Kapitan Planeta i Planetarianie — serial anim. prod. japońskiej
- 9.10 **Pokolenia** — serial prod. USA
- 9.30 Świat kobiet — magazyn
- 10.00 Język włoski dla początkujących (8)
- 10.15 Język ang. w nauce i technice (8)
- 10.30 Język francuski (7)
- 11.00 Na życzenie — powtórka najciekawszych programów Dwójki
- 12.00-16.25 Przerwa
- 16.25 Powitanie
- 16.30 Panorama
- 16.40 Z kart krakowskiego archiwum — Kolej
- 16.55 Kapitan Planeta i Planetarianie — serial anim. prod. japońskiej
- 17.20 Ojczyzna-polszczyzna
- 17.40 Moja wiara
- 18.00 Kronika z Krakowa
- 18.30 **Pokolenia** — serial prod. USA
- 18.55 Europuzzle
- 19.00 Nasz zmieniający się świat (4) — serial dok. prod. niem.-amer.
- 20.00 Punkt widzenia
- 20.30 La la mi do, czyli porykiwania szarpidrutów
- 21.00 Panorama
- 21.30 Sport
- 21.45 Koło fortuny — teleturniej
- 22.15 **Reżyser i jego gwiazda: Gwiezdny pył** — film fab. prod. polskiej
- 24.00 Panorama
- 0.10 Zakończenie programu

TVP ZASTRZEGA SOBIE
MOŻLIWOŚĆ
ZMIAN W PROGRAMIE

SPORT W REGIONIE

Sportowcy uczcili Święto Niepodległości

Z okazji 74. rocznicy Odzyskania Niepodległości, ci sportowcy, którzy nie brali czynnego udziału w zawodach mistrzowskich, spotkali się, by w zmaganiach sportowych uczcić tę rocznicę. Bardzo sympatyczna impreza odbyła się na nowo otwartej krytej pływalni w Przemyślu. Po 25 latach rozbratu z pływalnią w dniu 11 listopada odbyły się w Przemyślu zawody pływackie. Na razie w zawodach wzięli udział odboje. Startowali w trzech kategoriach wiekowych: 20—25 lat, 35—50 i ponad 50 lat.

Wśród kobiet (przedziału wieku ze względu na kurtuazyjnych nie podajemy) zwyciężyły:

50 m stylem klasycznym: Bożena Sławik i Ewa Burzyńska

50 m stylem grzbietowym: Jolanta Cicińska i Lucyna Koerzeniowska

50 m stylem dowolnym: Bożena Sławik i Ewa Burzyńska.

Mężczyźni walczyli na wszystkich torach, a zwycięzcami zostali:

200 m stylem dowolnym

wiek 20 do 35 lat: Ryszard Skorubski

36—50 lat: Józef Gudzelak

ponad 50 lat: Ryszard Dawidowicz.

100 m stylem dowolnym

20—35 lat: Tomasz Dziurak

36—50 lat: Józef Gudzelak

ponad 50 lat: Ryszard Dawidowicz.

100 metrów stylem klasycznym

20—35 lat: Tomasz Dziurak

36—50 lat: Leszek Malsztyński

ponad 50 lat: Władysław Ciciński.

100 m stylem grzbietowym

20—35 lat: Krzysztof Kinasz

36—50 lat: Ryszard Skoczylas

ponad 50 lat: Ryszard Dawidowicz.

Zawody cieszyły się sporym zainteresowaniem widzów (ok. 150 osób), dla których uczestniczący w imprezie wiceprezydent miasta Leszek Krzywoń już myśli jak stworzyć lepsze warunki oglądalności zawodów pływackich.

Oldboje otworzyli sportowe pływanie, teraz czas na młodzież.

Również w Przemyślu, odbył się z tej okazji, otwarty turniej tenisa stołowego.

Rywalizację kobiet wygrała Małgorzata Zubik przed Elżbietą Pjerożek, Anną Jędruch i Renatą Majewską. Turniej mężczyzn wygrał Zbigniew Jarema przed Jarosławem Antosiakiem, Markiem Ofiarskim i Januszem Żygałą.

W Jarosławiu odbyły się biegi przełajowe i turniej szachowy (wyniki podamy w następnym numerze).

Z—ak

Szermierze oczekują pomocy

Tegoroczne wyniki młodych szermierzy (mistrzostwo i wicemistrzostwo Polski juniorów) jarosławskiego Startu upoważniły władze tego klubu do zorganizowania spotkania, którego celem było znalezienie sposobu na wsparcie organizacyjne i finansowe wysiłki trenerów i zawodników. Podczas spotkania, w którym uczestniczyli m.ni. dyrektorzy Urzędu Wojewódzkiego w Przemyślu — Tadeusz Wójcik (Wydział Rozwoju Gospodarczego) oraz Mariusz Olbromski (Wydział Kultury Fizycznej i Turystyki) zastanawiano się, jakie kierunki działania przyjąć, by uzyskać środki na działalność merytoryczną.

Szermierze, w części zakładów, już znaleźli wsparcie — to wszystko jednak za mało, by sponsorować aktywny udział w życiu sportowym na szczeblu ogólnokrajowym, udziale w liczących się turniejach. Spotkanie spotkało się z małym zainteresowaniem ze strony władz miejskich Jarosławia?

Z—ak

Tenis stołowy

W dniach 7—8 listopada br. odbył się w Przemyślu II WTK juniorów i kadetów. W poszczególnych kategoriach najlepszymi okazali się:

Juniorci:

1. Edyta Orzech (Domex)
2. Bernadetta Domaradzka (Domex)
3. Anna Jędruch (Nurt)
4. Renata Buchowska (Domex).

Juniorzy:

1. Zbigniew Jarema (Domex)
2. Emanuel Czyż (Domex)
3. Piotr Blecharczyk (Domex)
4. Marcin Wardęga (Domex).

Kadetki:

1. Anna Jędruch (Nurt)
2. Renata Majewska (Nurt)
3. Renata Antosiak (Domex)
4. Renata Buchowska (Domex).

Kadeci:

1. Marcin Wardęga (Domex)
2. Andrzej Sawuła (Domex)
3. Paweł Wohner (Nurt)
4. Przemysław Popiel (Nurt).

Z—ak

Sztafetowe biegi przełajowe

28 października br. w Oleszycach odbyły się sztafetowe biegi przełajowe szkół podstawowych i średnich woj. przemyskiego. Organizatorem imprezy był ZW Szkolnego Związku Sportowego w Przemyślu i miejscowi działacze sportu szkolnego.

Wyniki:

Dziewczeta (szkoły średnie):

1. Zespół Szkół Przemysłu Spożywczego Jarosław
2. Zespół Szkół Zawodowych Lubaczów
3. Liceum Ogólnokształcącego Lubaczów.

Dziewczeta (szkoły podstawowe):

1. Szkoła Podstawowa Horyniec
2. Szkoła Podstawowa nr 15 Przemyśl
3. Szkoła Podstawowa Oleszyce.

Chłopcy (szkoły średnie):

1. Zespół Szkół Budowlanych Jarosław
2. Zespół Szkół Zawodowych Lubaczów
3. Liceum Ogólnokształcące Lubaczów.

Chłopcy (szkoły podstawowe):

1. Szkoła Podstawowa Horyniec
2. Szkoła Podstawowa Lisie Jamy
3. Szkoła Podstawowa Medyka.

Przy okazji przekazu o szkolnych biegach przełajowych, pragniemy wnieść sprostowanie do informacji z 42 numeru ŻP z dnia 21.10.92, a dotyczącego biegu ulicznego rozegranego w Lubaczowie z okazji 53. rocznicy śmierci płk. Stanisława Dąbka. Basia Mazurkiewicz i Małgosia Wąs są uczennicami Szkoły Podstawowej nr 1 w Lubaczowie a nie nr 2, jak błędnie podaliśmy. Dziękujemy za kartkę i gratulujemy przywiązania do barw szkoły.

Z—ak

Piłkarze rekreacyjni już w hali

Od dwóch tygodni trwa w przemyskiej Hali Sportowej rywalizacja szóstek piłkarskich, w których uczestniczy 25 zespołów różnych zawodów i zakładów pracy. W grudniu, w Jarosławiu, Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji organizuje podobny turniej pod nazwą Halowa Liga Piłkarska Zakładów Pracy. Organizator imprezy przyjmując zgłoszenia do 10 grudnia, a informacji udziela pod numerem 56-58.

Z—ak

Koszykówka II liga mężczyzn

W rozegranych dwóch ostatnich meczach przemyska Polonia, grała 7 listopada br., na wyjeździe z rywalem zza miedzy Resovią Rzeszów. Wprawdzie „bieszczadzkie wilki” to już nie ta groźna drużyna lat 70., niemniej zespół, który ze względu na sytuację w tabeli i potrzebę zdobywania punktów, trudny jest do ogrania.

Polonia wygrała z Resovią 95:80 (38:33) zdobywając punkty po rzutach Olszaneckiego — 31, Iwachniemi — 23, Kobylańskiego — 15, Banasia — 12, Machały — 6, Łaputina i Trojnarę po 4. Polonia wygrała zaszczyt, przez cały czas prowadząc różnicą kilku do kilkunastu punktów. Bardzo dobrą partię w tym meczu rozegrał Olszanecki.

W sobotę 14.11.br.:

Polonia — Turów Zgorzelec 99:75 (37:33) Punkty w tym meczu uzyskali: Iwachniemi — 32, Kobylański — 24, Banaś — 16, Trojnar — 10, Łaputin — 7, Olszanecki — 6, Machała i Cieślak po 2. Grali bez punktów Pękalski i Bieliń.

Koszykarze z Turowa zaskoczyli Polonię aktywną strefą w obronie, dobrze zorganizowanym atakiem, popartym celnym rzutem. Początek spotkania należał więc do gości. Poloniści nie potrafili celnym rzutem rozbić obrony Turowa. Gorzej, niż poprzednio, grali Olszanecki i Iwachniemi. Jedynie Kobylański był niezawodny pod obu tablicami. Pierwszą połowę Polonia „wymęczyła” 4 -punktowym prowadzeniem. W drugiej odsłonie rzuty za trzy punkty Iwachniemi i Banasia zmusiły Turów do zmiany taktyki gry, zwłaszcza że zawodnicy przemyscy przyspieszyli tempo gry, byli aktywniejsi w obronie. Już nic nie mogło ich zatrzymać w odniesieniu zwycięstwa, a Olszanecki swoją słabszą postawę podczas całego spotkania wynagrodził kibicom „wsadzeniem” piłki tyłem do kosza, zdobywając 99 punkt.

Z—ak

Piłkarze ręczni II liga mężczyzn

Piłkarze ręczni przemyskiego Czuwaju nie chcą być gorsi od koszykarzy Polonii. Odniesli w dwu ostatnich meczach dwa zwycięstwa, w odwrotnej niż Polonia kolejności. 7 listopada br. gościli dobrze wyszkolony zespół AZS Bydgoszcz.

Czuwaj — AZS Bydgoszcz 28:23 (16:12)

Bramki dla Czuwaju zdobyli: Jaworski i Sokołow po 6, Tkaczyk i Uniżycki po 4, Halicz i Sura po 3, Batko i Łuczyk po 1.

Czuwaj od początku meczu prowadził przez całe spotkanie kilkoma bramkami. Zbliżenie

się przeciwników na mniejszą różnicę bramek, czy osiągnięcie przez nich remisu, podrywało gospodarzy do lepszej gry. W Czuwaju wyróżnili się Sliwiński w bramce oraz Jaworski, Sokołow i Halicz.

W sobotę 14.XI.br. przemyskanie wystąpili w Warszawie.

AZS Warszawa — Czuwaj 23:28 (12:14) Bramki dla Czuwaju zdobyli: Sokołow — 7, Uniżycki — 6, Jaworski — 5, Sura i Tkaczyk po 3, Halicz i Batko po 2.

Szczyptorniści Czuwaju rozgrywiają się z meczu na mecz. Słabo przygotowani do sezonu, pod koniec tej rundy osiągają coraz lepsze zgranie i dobrą dyspozycję. W meczu z zawsze groźnym, a przede wszystkim nieobliczalnym zespołem akademików z Warszawy, odnieśli przekonywujące zwycięstwo. Z—ak

Tenis stołowy II liga

Kobiety:

Nurt — Karpaty Telemar Krosno 10:4. Punkty: Zubik — 3, Pjerożek — 2, Pstrąg — 2, Jędruch — 1 oraz debel Zubik, Pstrąg i Pjerożek, Jędruch po 1.

Nurt — Górnik Grabownica 10:1. Punkty: Zubik, Pjerożek, Jędruch, Pstrąg po 2 oraz debel Zubik, Pstrąg i Pjerożek, Jędruch po 1.

MKS MDK Domex — Górnik Grabownica 10:6.

Punkty: Binko i Orzech po 3, Domaradzka — 2 oraz debel Binko, Pędzińska i Orzech, Domaradzka po 1.

MKS MDK Domex — Karpaty Telemar Krosno 10:0 vo.

Mężczyźni:

Nurt — Radość Gorlice 8:10. Punkty: Biat — 4, Żygała — 2, Z. Bodnar — 1 oraz debel Żygała, Biat — 1.

Nurt — MLKS Frysztak 9:9. Punkty: Biat — 4, Kurasz — 2, Z. Bodnar — 1, Żygała — 1 oraz debel Z. Bodnar, Biat — 1.

MKS MDK Domex — MLKS Frysztak 10:5. Punkty: Antosiak — 4, Ofiarski — 3, Jarema — 1, Blecharczyk — 1 oraz debel Ofiarski, Antosiak — 1.

MKS MDK Domex — Radość Gorlice 10:0 vo.

Drużyny Karpat (kobiety) i Radości Gorlice (mężczyźni) odmówiły gry, w związku ze spóźnioną dostawą energii elektrycznej (nie zawinioną przez gospodarzy).

Z—ak

Piłkarze nożni

15 listopada br. piłkarze klasy R byli ostatnimi, którzy zakończyli jesienny sezon piłkarski 1992/1993. Przemyski Motor w derbowym pojedynku z Orłem Przeworskim wygrał to spotkanie 1:0, mając wiele okazji do strzelenia dalszych bramek, przy bardzo słabej defensywie przeworszczan. Kontakt z czołową zachowała przemyska Polonia, wygrywając na wyjeździe z Crasnowią 2:1. Przegrali swe pojedynki Budowlani Radymno w Rzeszowie, z Resovią II 0:3 i Dynovia w Ustrzykach Dol. z Bartexem 1:2. W pozostałych meczach: Naf-ta Jasło — Stal II Rzeszów 1:1, Stal II Sanok — Karpaty Krosno 1:0, Unia N. Sarzyna — Kolbuszowianka 0:0, Stal Łańcut — Błękitni Ropczyce 4:0.

Za tydzień przedstawimy końcowe tabele rozgrywek III ligi, klasy R i klasy W.

Z—ak

Wyścigi z czasem

Przepraszam, że się wtrącam...

Gdyby tak rozstawić ukryte mikrofony wokół widowni na meczach koszykówki i piłki ręcznej w przemyskiej Hali, okazałoby się, że dostarczają one ciekawego materiału badawczego dla socjologa i psychologa. Zdziwiał w pierwszym rzędzie odwaga w formułowaniu porad praktycznych dla trenerów oraz mnogość uwag, dotyczących czynności zawodników.

Prawie bez słów, na milcząco obserwuje mecze koszykarzy Polonii człowiek, którego wiedza o basce nie ma równych sobie na terenie od Bochni po Gródek Jagielloński. Piszę o trenerze w stanie spoczynku Andrzeju Nanusiu, fachowcu łączącym w sobie niezbędną porcję wiedzy teoretycznej z praktyką. Jest on wychowankiem Polonii, bronii jej barw dziesięć lat, skończył studia na krakowskiej AWF i jako jedyny w tych stronach ma za sobą pierwszoligowy staż zawodniczy. Piszę o tym specjalnie, albowiem w planach polonistów leżą starty w najwyższej klasie rozgrywek. Przy takich założeniach nie wolno sobie pozwolić na luksus lekceważenia tak ważnego potencjału doświadczenia, jakie gwarantuje sobą Nanus. Mam zaufanie do Mariusza Zamirskiego, bo to zdolny i inteligentny szkoleniowiec, ale zauważyłem, że sprawia mu pewne kłopoty samo prowadzenie zespołu w trakcie spotkania. Nie wiem, jakie są przyczyny częstego

odchodzenia od założeń taktycznych, przynoszących pozytywny efekt, faktem jest, że w tych meczach, które widziałem, błędy odbijały się negatywnie na postawie zawodników.

Ta garść uwag człowieka stojącego z boku, choć zainteresowanego kwestią awansu również żywotnie (w Krakowie nie będzie chyba w przyszłym sezonie I ligowej drużyny) nie jest równoznaczna z rekomendacją Nanusia na trenera zespołu. Andrzej z drużyną swoje przepracował i dobrze, że odpocznie jeszcze trochę od wyczerpującej koszykówki. Rodzi ona szczególnie okazje do bankietów, które jemu akurat nie służą, tak samo jak nam wszystkim. Natomiast można ten tekst uznać za rekomendację jego osoby do grona ludzi organizujących pracę sekcji, w tym przede wszystkim I zespołu. Zaczynam bowiem dostrzegać wśród nich pewien rodzaj zawrotu głowy od sukcesów, które nie zawsze są pochodną organizacyjnych rozwiązań. Jak w każdym cyfrowym stanie, a w takim znajduje się część działaczy klubu, łatwo o nadmierny optymizm i myślenie w kategoriach życzeniowych, łatwo o szarżę i przecenienie własnych możliwości. Ktoś taki jak Nanus, co sporo przeżył, niejednokrotnie widział i rzeczy bierze na chłodno, byłby w sam raz potrzebny. A zarząd zrobi, jak zechce...

RYSZARD NIEMIEC



Stronniczość skrywana humanizmem

Zdumiała mnie odpowiedź red. Jacka Szwica na list czytelniczki Emilii Baranowskiej („Życie Przemyskie” z 14.X.92). Przypomnijmy, że pani Baranowskiej bardzo nie podobała się wypowiedź ks. Stanisława Bartmińskiego (wywiad w „Życiu Przemyskim” z 16.IX.92), w której stawia on jakby znak równości pomiędzy zbrodniami popełnionymi przez Ukraińców na Polakach i przez Polaków na Ukraińcach. Czytelniczka zarzuciła księdzu „fałszowanie historii holokaustu narodu kresowego” i w swoim liście przypomniała ogrom zbrodni „bandziorów z UPA”. Korzystając z redaktorskiego przywileju, pan Jacek Szwica zamieścił obok listu swoją odpowiedź, w której jakby „podsumował” czytelniczkę, nie próbując podjąć z nią dyskusji. Zarzucił jej po prostu nienawiść do Ukraińców, upominając, że „z ziaren nienawiści tylko nienawiść wyrosnie”, oraz pouczając, iż „cywilizowane narody nie stosują zbiorowej odpowiedzialności”.

Otóż, nasuwają się tutaj dwie uwagi. Nie

znam wprawdzie bliżej poglądów pani Baranowskiej, ale z opublikowanych fragmentów listu bynajmniej nie wynika, iż pani Baranowska żywi nienawiść do wszystkich Ukraińców. Zapewne można się domyślać, iż nienawidzi ona „bandziorów z UPA” — ale to przecież nie to samo. A może ocena redaktorska wynika z lektury całego listu — ale w takim razie, dlaczego redakcja opublikowała tylko fragmenty? W każdym razie, z tego, co opublikowano — wynikałoby, iż zbrodniami na „narodzie kresowym” autorka obarcza „ryzunów z UPA”, a nie naród ukraiński. Po drugie, red. Szwica zbywa paroma pięknymi frazesami cały problem konfliktu polsko-ukraińskiego, wyrosłego ze zbrodniczej działalności OUN—UPA. Jeśli się mówi, że z ziaren nienawiści wyrosnie tylko nienawiść i że czymś złym jest stosowanie odpowiedzialności zbiorowej — to jest to w tak oczywisty sposób słuszne, że aż banalne. Tyle tylko, że takimi słusznymi formułkami ani nie zażegna się konfliktu polsko-ukraińskiego, ani się go nawet nie zrozumie.

Konfliktu tego nie zażegna się również i taką wypowiedzią, jaką zaprezentował w ramach wspomnianego wywiadu ks. Bartmiński z Krasiczyna. Z jakby naiwną nieświadomością wydaje się on sprowadzać całą ludobójczą działalność OUN—UPA do stwierdzenia, że „wprawdzie Ukraińcy mordowali Polaków — ale i Polacy mordowali Ukraińców”. Równie „prawdziwe” byłoby stwierdzenie, że „wprawdzie w ostatniej wojnie Niemcy mordowali Polaków — ale i Polacy mordowali Niemców”. Czyżby ksiądz Bartmiński nie rozumiał, że w konflikcie ukraińsko-polskim (tak jak i niemiecko-polskim czy sowiecko-polskim) wcale nie chodziło o wzajemne morderstwa popełniane przez jednostkowych obywateli obu stron, choć niewątpliwie takie przypadki miały miejsce. Istotą tych konfliktów był natomiast — jak się wydaje — fakt

celowej polityki eksterminacji Polaków, świadomie i planowo realizowanej przez struktury państwowe naszych ówczesnych wrogów. Czy krasiczyński ksiądz proboszcz zaprzeczy, że OUN i UPA były strukturami podziemnego państwa ukraińskiego? I czy zaprzeczy, że jako takie postawiły sobie nie tylko cel ogólny — doprowadzenie do powstania niepodległej Ukrainy, ale i jeden z celów szczegółowych: likwidację znacznej części ludności polskiej z terenów „rdzennie ukraińskich”? O ile mi wiadomo, że strony polskich struktur państwowych (tak rządu polskiego w Londynie, jak i sił zbrojnych podziemnego państwa polskiego w kraju) nie pojawiła się żadna strategia likwidacji ludności ukraińskiej z terenów „rdzennie polskich”. Owszem, w odpowiedzi na masowe wybijanie rodzin polskich przez ukraińskich nacjonalistów spod znaku UPA — polscy mieszkańcy organizowali samoobronę a polska partyzantka podjęła działania zbrojne przeciwko partyzantom Ukraińskiej Powstańczej Armii. Czy nie było to jednak odruchem naturalnym i moralnie usprawiedliwionym? Wcale nie chcę przez to powiedzieć, że w tej jakby „wojnie ukraińsko-polskiej” nie miały miejsca ze strony mieszkańców czy partyzantki polskiej przypadki mordowania mieszkańców ukraińskich. Wcale nie chcę też usprawiedliwiać tych Polaków, którzy w odwecie za zbrodnie UPA na rodzinach polskich dopuścili się mordowania rodzin ukraińskich. Oczywiście, przypadki te również zasługują na miano zbrodni i godne są najwyższego potępienia. Trzeba jednakże nie mieć zwykłego poczucia sprawiedliwości, żeby cały ten ówczesny konflikt ukraińsko-polski sprowadzać do prostego stwierdzenia, że... no cóż, „Ukraińcy mordowali Polaków — ale i Polacy mordowali Ukraińców”. Byłoby to rażąca stronniczość dokonywana pod płaszczykiem humanistycznego „nieliczenia wzajemnych krzywd i budowania wspólnej przyszłości”.

Sądzę, że niemal wszyscy szczerze pragniemy wspólnej przyjaźni przyszłości Polski i Ukrainy. Tyle tylko, że trudno jest budować przyjaźń na kłamstwie. Tu wcale przecież nie chodzi o to, by obarczać winą każdego Ukraińca i rozwijać w sobie uczucie nienawiści. Chodzi o uznanie faktu, że w owych czasach rzeczywiście doszło do „holokaustu narodu kresowego”, i że przyczyną tej zbrodni była polityka ludobójstwa świadomie przyjęta przez OUN i równie świadomie realizowana przez UPA. W wyniku tej strategii nacjonalistów ukraińskich, na terenach Wołynia, Podola i południowo-wschodnich krańców Małopolski — poniosły męczeńską śmierć tysiące rodzin polskich (wg różnych opracowań historyków: od kilkudziesięciu tysięcy do kilkuset tysięcy osób). Chodzi też więc o to, żeby ten historyczny fakt ludobójstwa został jednoznacznie potępiony jako zbrodnia metoda realizowania celów politycznych, nawet jeśli te ostatnie byłyby same w sobie — najbardziej słuszne i wielkie. I jeśli zamiast podobnej oceny ze strony reprezentantów niepodległego państwa ukraińskiego, będą dochodziły wieści o wznoszeniu na Ukrainie polejnych pomników ku czci UPA i jej dzielnych przywódców, to obawiam się, że nawet najgłośniejszy apel księdza Bartmińskiego nie odniesie dużego skutku. Apel o wspólne wybaczenie wzajemnych win i pojednanie polsko-niemieckie — również nie odniosłoby żadnego skutku i chyba nie byłoby nawet możliwe, gdyby nie był poprzedzony faktem jednoznacznego potępienia — przez władze powojennych Niemiec — ludobójczej polityki hitlerowców spod znaku NSDAP i SS.

Czy oczekiwanie przez wielu Polaków na takie moralne zadośćuczynienie zasługuje na nazwę „ziaren nienawiści”?

JACEK BORZĘCKI

„Aby Polska rosła w siłę...”

Przemówienie sejmowe posła Stanisława Barana z Klubu Parlamentarnego NSZZ „Solidarność” wygłoszone podczas posiedzenia sejm w dniu 17.10.1992 r. w trakcie dyskusji nad założeniami społeczno-gospodarczymi rządu. (Odpis ze stenogramu).

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Właściwie po raz drugi już w dyskusji nad programem „Założeń polityki społeczno-gospodarczej” brak jest diagnozy o przyczynach kryzysu gospodarczego i recesji. To, że „załamał” się rynek wschodni jest tylko jedną z przyczyn. Brak w tych założeniach pomysłów, które byłyby dobre w ciągu trzech ostatnich lat, a nie zostały zrealizowane lub zrealizowane tylko częściowo. Mam prawo oczekiwać od rządu wyjaśnień na ten temat. Podejrzewam też, że człowiek lub zespół ludzi, którzy pisali przemówienia Bierutowi i Gierkowi robią to nadal (głos z sali: co?)... bo widać to bardzo wyraźnie czytając założenia rządu. I tak na pierwszej stronie tych założeń znajduje się zwrot, cyt.: „Rząd uważa, że dla gospodarki polskiej, dla polskiej racji stanu nie ma odwrotu od drogi, na którą weszliśmy” (wesołość na sali). Proponuję też umieścić tam zapis „Aby Polska rosła w siłę a ludzie żyli dostatniej”. Będzie to już całkowita kontynuacja okresu minionego. Mogłbym to wtedy odczuć jako PRL-bis, o co niestety bardzo wielu zabiega i z dobrym rezultatem. Program ten cechuje zbyt duża ilość ogólników, brak jasnych celów, pod którymi gotowa będzie się podpisać większa część społeczeństwa. Program nie zawiera jakiegokolwiek harmonogramu i terminów czasowych. Brak zmiany podejścia do polityki finansowej i budżetowej państwa oraz kontynuacja monetarystyki Balcerowicza nie jest metodą na wyjście z kryzysu. Brak jakiegokolwiek wsparcia dla polityki proeksploatacyjnej nie zachęca do optymizmu. Czy naprawdę ma być to program ratowania polskiej gospodarki? Rząd przedstawił w całym pakiecie projekt dotyczący polityki rolnej, gdzie przerzuca odpowiedzialność na Agencję Własności Rolnej, która nie sprosta tym zadaniom z braku środków i powiększy tylko długi rządowe.

W czasie, gdy premierem był Olszewski, ludzie, którzy tworzą obecny rząd, a przynajmniej znaczna ich część, prawie chorobliwie podchodzili do deficytu budżetowego i magiczne 5% deficytu było granicą, której nie wolno przekroczyć. Dziś, gdy tworzą rząd, coraz częściej mówi się o deficycie 8%, co wg mnie jest bzdurą, sądzę, że deficyt przekroczy 10% budżetu. W jaki sposób rząd zdobędzie środki na zwiększenie produkcji na walkę z recesją? Propozycja rządu dotycząca wzrostu podatków jest kolejnym krokiem samobójczym, który powiększy tylko recesję, służy to tylko celom doraźnym, a nie jest zapowiedzią zrozumienia zasad funkcjonowania gospodarki i szukania prób naprawy. Dlaczego nie bierze się pozytywnych przykładów z rozwiązań, które były już stosowane w innych krajach? Czy rząd to dalej „jedyna słusna droga”? Czy tak trudno przewidzieć, że podnosząc podatki szereg przedsiębiorstw nie wytrzyma tego obciążenia, zwiększając tylko bezrobocie, a więc kolejne pieniądze będą musiały być wydane z budżetu na wypłatę zasiłków. Podnosząc podatki przemysłowcy polscy zakładają będą swoje firmy poza granicami naszego kraju, tam, gdzie podatki są niższe (głos z sali: tak jest). Nikomu nie udało się przetrwać recesji podwyższając podatek. Czy nie pora wreszcie odrzucić model gospodarki propagowany przez Marksa? Dokąd, jak długo będziemy budować gospodarkę rynkową na „wzorowym przykładzie gospodarki socjalistycznej”? W założeniach rządowych jest szereg pobożnych życzeń. I tak: - Bezpieczeństwo socjalne obywateli. Czy przy zapowiedzianej ograniczonej konsumpcji, gdzie dziś już bardzo wiele rodzin żyje na granicy nędzy? — Ograniczenie bezrobocia.

Czy przez brak polityki antyrecesyjnej i tzw. pseudoprywatyzację, a więc upadłość wielu następujących przedsiębiorstw?

— Dobra i nowoczesna szkoła.

Czy przez kolejne pozbawienie funduszy na oświatę lub może przy zapowiedzianym finansowaniu oświaty przez samorządy, którym brak pieniędzy?

— Dostępność mieszkań i rozwój budownictwa.

Czy przez podwyżkę czynszów o 100% i brak tanich kredytów na budownictwo?

A może poprawi się stan naszej gospodarki po tym, jak angielska firma w ramach pomocy PHARE uświadamiać będzie polskich obywateli o obowiązku płacenia podatków?

Pani premier mówiła o przyzwoleniu społecznym na dokonanie reform. Już sobie wyobrażam wielki zapal i radość emerytów i rencistów z faktu obniżenia tzw. stopy waloryzacji ze 100% na 91% proponowanej przez rząd, a odrzucony dziś przez sejm. Obawiam się, że kontynuując ten sposób myślenia będziemy mogli powiedzieć, że „operacja się udała tylko pacjent nie wytrzymał” (oklaski).

Wicemarszałek Andrzej Kern: panie pośle czas minął.

Poseł S. Baran: jedno zdanie na zakończenie. Wicemarszałek A. Kern: Proszę bardzo. Oczywiście. Jedno zdanie.

Poseł S. Baran: Kończąc pragnę zauważyć, że zabrakło w tych założeniach podstawowych zasad logicznej i pragmatycznej działalności, takich jak: cele, instrumenty, terminy oraz odpowiedzialność za wykonanie. Dziękuję (oklaski).

PS: Sądzę, że odpowiedź moja (w formie przemówienia sejmowego) jest przynajmniej częściową próbą odpowiedzi na pytanie zadane przez p. Jana Sołkę. Nie podejmuję się polemizować w pana stylu. Pragnę tylko zwrócić panu uwagę, że zarzucając mi brak znajomości zasad pisowni słowa „dysydent” zamieszczone 2 tygodnie temu w „Życiu Przemyskim”, udowodnił pan nie tylko mnie, że lokalnym prof. Miodkiem pan nie jest. Radzę częściowo korzystać ze słownika wyrazów obcych, jeżeli zachodzi taka potrzeba.

Poseł Stanisław Baran

Odpowiadam księdzu

W nawiązaniu do wypowiedzi ks. Stanisława Bartmińskiego proboszcza parafii krasiczyńskiej zamieszczonej w Tygodniku „Życie Przemyskie” z dnia 16 września 92 r. pragnę wyjaśnić i poinformować, iż w pierwszych latach po wojnie uczyłam w Małkowicach wraz z żyjącą jeszcze panią Stachową zamieszkałą również w Przemysku. Szkoła wówczas mieściła się w dwóch starych chatkach. Mieszkańcy Małkowic byli to też Polacy, którzy ledwie z życiem uciekli z wschodniej granicy przed mordowaniem i paleniem. Było ich niewiele. Staruszka, u której mieszkałam podobnie jak i inni miejscowi ludzie opowiadała o krwi na ścianach z rozbitych polskich dzieci. To jest szowinizm. Obrona polskiego (historycznie udukowionego) zabytkowego kościoła Karmelitów to nie szowinizm a patriotyzm. Nasz kraj jest o wiele wiele mniejszy od Ukrainy i to co mamy trzeba bronić w imię patriotyzmu. Tak czuje i myśli prawdziwy Polak zwłaszcza, że żyje na polskiej ziemi i je polski chleb.

Romana Bosek
Przemysł ul. Dworskiego 28/16

Przedsiębiorstwo
Produkcjno—Handlowe

„PERTEX”
ZAPRASZA

Klientów do nowo otwartego
sklepu w Przemysku przy ulicy
Wilsona 3

Polecamy:

— piły spalinowe i elektryczne
— kosiarki spalinowe i elektryczne
— opryskiwacze firmy KWAZAR
— gazowe ogrzewacze wnętrza „COR-CHO”
prod. hiszpańskiej na 11kg butlę propan—butan

Czynny od 8 do 17
sobota od 8 do 13

G1400/5

TYGODNIK REGIONALNY

Z Y C I E
PRZEMYSKIE

REDAKCJA: 37-700 Przemysł, ul. Barska 15
Tel. 2200, 7384 (red. nac.), fax 3253

Wydawca: „Ziemia Przemyska” spółka z o.o., ul. Barska 15, 37-700 Przemysł

Redaguje zespół: Artur Wilgucki (red. nac.), Lilianna Kaszuba (sekr. red.), Przemysław Oleksyn (red. techn.), Jacek Szwica, Józef Zagulak (dział sport.). Autorzy współpracujący: Małgorzata Botoz, Jacek Borzęcki, Dariusz Delmanowicz, Ryszard Głowacki, Wacław Kramarz, Ryszard Niemiec.

Redakcja nie zwraca materiałów nie zamówionych oraz zastrzega sobie prawo adiacji i ewentualnego skracania tekstów oraz zmiany ich tytułów. Poglądy prezentowane w publikowanych materiałach nie zawsze są zgodne z poglądami redakcji.

Ogłoszenia przyjmuje sekretariat redakcji, Wydz. Administracyjny UM w Przemysku (tel. 5734). Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Skład komputerowy: Lucyna Hałasik. Sekretariat: Beata Jędruch. Korekta: Józef Tas. Łamanie: „Remark” spółka z o.o., Rzeszów. Druk: LZGraf.

SPECJALISTYCZNY GABINET PRYWATNY WIESŁAW NIEMIEC

Lekarz chorób dziecięcych
Specjalista chorób płuc
TESTY ALERGICZNE
Przemyśl, ul. Rogozińskiego 2/27
☎ 46067

GABINET LECZENIA LASEREM

— zwyrodnienie stawów — niedokrwienie kończyn, niedokrwienie serca — nerwobóle, przewlekłe zapalenia gardła, zatok, astma oskrzelowa, owrzodzenia żylakowate.
Przemyśl, ul. Rogozińskiego 2/27
☎ 46067
wtorek, piątek 16.00 — 17.00

G-1199/5

GABINET



Okulistyczno-Optyczny
ul. Mickiewicza 25
☎ 47-610

GK929/2

PRYWATNY GABINET LEKARSKI Włodzimierz Ziemiński

Specjalista ENDOKRYNOLOG
Choroby: TARCZYCY, CUKRZYCA,
niedobory wzrostu, choroby
jajników i jąder.
Jarosław, ul. Św. Ducha 8
☎ 6439
codziennie od 9.00 do 12.00
w poniedziałek i środę do 16.00

GABINET LECZENIA LASEREM:

niedokrwienie serca niedokrwienie kończyn choroba zwyrodnieniowa stawów nerwobóle przewlekłe zapalenie gardła astma oskrzelowa owrzodzenie żylakowate
Jarosław, ul. Św. Ducha 8, tel. 6439
codziennie od 11.00
Wylącznie lasery produkcji polsko-ukraińskiej

G-987/1

Sprzedż Wyrobów Hutniczych

Przedsiębiorstwo
Handlowo—Usługowe
„STALPROFIL” tel. 13291
Skład Handlowy Żurawica
(w SKR)

Oferuje:

- stal zbrojeniowa
- kątowniki
- ceowniki
- dwuteowniki
- rury czarne
- rury ocynkowane
- blachy czarne
- blachy ocynkowane
- płaskowniki
- blachy ocynkowane trapezowe

Zapraszamy codziennie
w godz. 7 do 15, sobota 7 do 13

G-1216/6

Uwaga Filateliści!!!

Urząd Pocztowy 37-700 Przemyśl
ul. 3-go Maja 25 telefon 4067

zaprasza do nowootwartego

sklepu filatelistycznego

w godzinach w dni robocze 10.00 — 17.00
wol. sob. 10.00 — 13.00

Sklep poleca:

- szeroki asortyment znaczków pocztowych krajowych i zagranicznych
- skup i sprzedaż komisową walorów filatelistycznych
- abonament filatelistyczny znaczków polskich
- klasery, lupy, pincety

W naszym sklepie świadczymy również bezpłatną usługę w formie szacunkowej wyceny przedstawionych walorów filatelistycznych.

Serdecznie zapraszamy K176

Hurtownia Gazów Technicznych „STAL—GAZ”

punkt sprzedaży w Spółdzielni
Rolniczo—Hodowlanej
w Pralkowcach
(3 km od Przemyśla)
tel. Przemyśl 2579

oferuje w ciągłej sprzedaży:

- ◇ tlen techniczny
- ◇ tlen medyczny
- ◇ acetylen
- ◇ dwutlenek węgla
- ◇ argon

oraz na wcześniejsze zamówienie:

— Freon 12 — Freon 22
— Azot i inne

Zapraszamy w godz. 7 — 15

G1394/5

Hurtownia kabli

CZEXBUD

Żurawica 650 (koło Tłocznicy Gazu)
Telefon: 13-384
poleca w sprzedaży

- przewody DY od 1,5 — 10 mm kw.
- przewody YDY, YDYt, YDYp
- przewód YADYn 4 x 10 (bat),
- przewody OW 4 x 2,5; 4 x 4 mm kw.,
- kable ziemne YAKY 4 x 25; 4 x 35; 4 x 50; 4 x 70; 4 x 120,
- osprzęt elektryczny: gniazda podtynkowe, nadtynkowe, przełączniki, wyłączniki, oprawy, uchwyty paskowe, żarówki, świetlówki,
- skrzynki SWP—6; RP—1; RBP—2,
- wyłączniki automatyczne, stateczniki, przekładniki, wkładki topikowe,
- oprawy OPKWm, OWS, OPK i inne,
- muszle klozetowe, umywalki, zlewozmywaki, wanny, piece c.o., rury PCV, osprzęt wod.—kan.

Zapraszamy na zakupy w godz. 7 — 15

G1385/4

Przedsiębiorstwo Wielobranżowe „FAHO” Spółka z o.o.
telefon 13—281

Hurtownia Materiałów Budowlanych w Żurawicy

posiada w ciągłej sprzedaży po cenach konkurencyjnych

* cement, wapno * blachę ocynkowaną 0,5 mm, płaską i falowaną * wełna mineralna, suprema styropian * stal zbrojeniowa * rury ocynkowane i czarne z atestem * kątownik, płaskownik, teownik 30, ceownik * lepek, papa + pustaki pianowe i ceramiczne + cegła pełna + cegła dziurawka * stalarka okienna i drzwiowa oraz ościeżnice * eternit falisty, podkładki z gwoździem * rury kanalizacyjne + postumenty + umywalki + miski ustępowe * grzejniki żeliwne, piece c.o. * siatka ogrodzeniowa * rury kamionkowe * nawozy sztuczne

Zapraszamy do naszych punktów: FAHO

Hurtownia—Żurawica 496c tel. 13281 Przedmieście Dubieckie 135 tel. 361
Duńkowiec k/Radymna Przemyśl, ul. Batorego 55 tel. 5304
Kupiaty 50 Mokra—Rudołowice 258 k/Jarosławia

Wykonujemy usługi w zakresie:

* robót budowlanych * transport sam. „dłuż.” oraz dźwigiem 16t

G1404/5

SPECJALISTYCZNY PRYWATNY GABINET PROTETYCZNY

Lek. stom. Roman Kochan
protezy zębowe

częściowe i całkowite,
ul. Słowackiego 17, I piętro
poniedziałki i piątki od 13.00 do 14.00

G1380

Uwaga POSZKODOWANI PRZEZ III RZESZĘ NIEMIECKĄ

Dnia 27.11.1992r o godzinie 14.00 w sali Nr 17 Urzędu Miejskiego w Przemyślu, Rynek 1 odbędzie się zebranie informacyjne dotyczące pomocy finansowej ze środków Fundacji Polsko—Niemieckie Pojednania. Zapraszamy do udziału osoby zainteresowane poszkodowane przez III Rzeszę Niemiecką.

80

Pograżeni w smutku składają
podziękowanie kol. Z.W.In.
Wojennych oraz wszystkim
uczestnikom pogrzebu

TADEUSZA CHUDZIO

Żona z Rodziną

G1401

SPRZEDAŻ

Sprzedam „UAZ—a” i silnik
C360. Buszkowice 83.

G1386

Sprzedam przedpłatę. Prze-
myśl, 47163.

G1387

Korzystnie sprzedam samochód
Ford Escort 1,6 Diesel, r. prod.
1985. Wiadomość: tel. 46556 lub
Przemyśl, ul. Reymonta 11/2 (po
15—tej).

G1388

Sprzedam 126p (1984 r.). Prze-
myśl, ul. Grunwaldzka 84.

1389

Sprzedam parterowy, muro-
wany dom, 130 m kw., gaz,
działka — dobra lokalizacja.
Przemyśl, 3702 (8.00
— 16.00).

G1334/5

Sprzedam tanio „Skodę 105S”
(1982). Rybotycze 40.

G1368/2

Sprzedam szeregówkę, stan
surowy w Jarosławiu. Tel. 3349.

G1372/5

Sprzedam Opla Ascone
(1976). Przemyśl, tel. 46703.

GU1107

Sprzedam Poloneza (1981),
stan dobry. Przemyśl, tel. 12706
po godz. 17.00.

GU1119

Sprzedam Poloneza (1984).
Przemyśl, ul. Rogozińskiego 15/4.

GU1121

Sprzedam buraki pastwne
— około 30 ton; ciągnik C—360
po remoncie. Pakuła, Rokietnica
606.

GU1122

Sprzedam Fiata 126p (1984)
— stan bardzo dobry. Przemyśl, ul.
Paderewskiego 14/36.

GU1123

Sprzedam dom na działce
— 10—arowej. Medyka 129, tel.
1217 wewn. 192.

GU1123

Sprzedam nową kamerę wide-
o — SONY — 8, na małe kasety,
z wyposażeniem. Jarosław, tel.
71495 wieczorem.

P3/U

Sprzedam BMW 315 (1984)
i kiosk handlowy na bazarze.
Przemyśl, tel. 47343 po 18.00.

G1393

Sprzedam garaż na Osiedlu Ry-
cerskim. Tel. 46535.

G1395

Samochód FSO 1500 combi
— sprzedam. Tel. 2946.

G1397

Sprzedam dom w pobliżu cent-
rum. Wiadomość: Przemyśl, 1218
w 297.

G1315/3

Sprzedam Fiat 126p 650
(1987). Przemyśl, ul. I Armii WP
16/3.

G1406

Sprzedam tanio piec gazowy
centralnego ogrzewania atestowa-
ny 3.20 m sześć. Przemyśl, tel.
1214 (188).

G1402

Sprzedam kamienicę po kapi-
talnym remoncie na działce
7—dmio arowej. Dwa wolne mie-
szkania 40 i 85 m kw. (gaz, c.o.).
Zasanie, ul. 29 Listopada 17, tel.
12753.

G1346/2

Sprzedam wózki inwalidzkie

— niemiecki i włoski. Przemyśl,
5808.

G1375p

Sprzedam „Audi 100”, diesel
2000 (1979). Tel. 1926.

G1407

USŁUGI

Videofilmowanie, trójwymia-
rowe, 2 kamerami. Przemyśl, tel.
3306.

G996/10

„OPTIMA” — kozuchy, od-
zież skórzana — czyszczenie,
farbowanie. Przemyśl, Mni-
sza 2.

G1244/5

Siatka ogrodzeniowa i mon-
taż. Usługi ślusarskie. Przemyśl,
ul. Kochanowskiego 22. Tel.
7395.

G1327/6

Pralnia Chemiczna w Lu-
baczowie, ul. Wyszyńskiego
29 (budynek STW). Zaprasza
codziennie od 8.00 do 16.00.

Prz6/5

VIDEOFILMOWANIE
— profesjonalnie. Przemyśl,
46138.

G1392/5

Alarmy, domofony. Przemyśl,
tel. 6774.

G1303/5

MIESZKANIA

Młode małżeństwo poszukuje
mieszkania. Odpłatność na bieżą-
co. Oferty: tel. 46222.

G1381

M—2 Stalowa Wola, niski
czynsz zamienię na Przemyśl. Tel.
1216 wew. 463.

G1384

Sprzedam mieszkanie własno-
ściowe M—6. Przemyśl, Os. Kmie-
cie, tel. 7759.

G1290/5

Sprzedam mieszkanie po re-
moncie, z telefonem (60 m kw.),
Kazanów — 4,2 mln zł/1 m kw.
Tel. 1231 w. 650.

G

LOKALE

Do wynajęcia pomieszczenie
do adaptacji na mieszkanie.
Ostrów 85.

G1337/5

Wynajmę lokale biurowe
w budynku w Przemyślu przy Pla-
cu Na Bramie 8.

G1390/2

Dobrze prosperujący gabinet
stomatologiczny z powodu wy-
jazdu — sprzedam. Przemyśl, tel.
46439. Wrocław, tel. k.
0—71679414.

G1399

Dla zainteresowanych lokalem
gastronomicznym w centrum
Przemyśla wiadomość w redakcji.

G1399

PRACA

Niewielki kapitał, prawo jazdy,
uczciwość — podejmę pracę
lub współpracę. Oferty kiero-
wać: Przemyśl, skr. poczt. 277
— „MAN”.

G1382

Pani STANISŁAWIE BESZ

wyrazy
głębokiego
współczucia
z powodu
śmierci
MĘŻA
składają
pracownicy
Kuratorium
Oświaty
w Przemyślu

RÓŻNE

Wykształcony, solidny, poważ-
ny, z wolnym czasem i samocho-
dem korzystnie zainwestuje ok.
60 mln. Przemyśl, skr. poczt. 277
— „POL”.

G1384

Zgubiono zaświadczenie na
działalność gospodarczą nr
6424/4145/92.

Sprzedam Nissan Sunny
(1986) 1,7D oraz 126p. Odkupię
numer telefoniczny. Wiadomość:
Przemyśl, 1213 w 398.

G1405

Za długi męża Wiesława Sta-
chury nie odpowiadam. Żona.

G1396

TESTY ALERGICZNE
 Leczenie chorób alergicznych
 dzieci i osób dorosłych
 Specjalistyczna Prywatna
 Przychodnia Alergologiczna
 ul. Snigurskiego 10
 Przemysł tel. 6821
 Czynna codziennie w godz. 13-18
 Prowadzi
SPECJALISTA ALERGOLOG
 specjalista chorób wewn.
GERARD CHOJNACKI
 G1312/2

**NOWOOTWARTY
 SPECJALISTYCZNY
 GABINET LEKARSKI**
DANUTA MALCHER
 — choroby wątroby (dorośli i dzieci)
 — choroby dziecięce
 Przemysł, ul. Wypiańskiego 1
 (skrzyżowanie ulic 3 Maja i Opalińskiego)
 Czynny: **środy godz. 16.00 — 17.00**
 GU1102/1

Eskulap Przemysł
 tel. 22-32
 Lekarskie wizyty domowe
 (Badanie EKG)
 Opieka pielęgniarska
 Rehabilitacja
 GK1263/1

**JUŻ DZIAŁA! JEDYNA
 PRAWDZIWA! HURTOWNIA
 REGIONALNA**
FARB I LAKIERÓW
**polifarb
 cieszyn
 s.a.**
 Ostrów 323, tel. (0-10) 27-48
 CB: „Polifarb 2527”
**Poleca renomowane i tanie wyroby
 „Polifarbu” Cieszyn**
 ⇨ emulsje zewnętrzne i wewnętrzne
 ⇨ farby i emalie
 ⇨ podkłady
 ⇨ lakiery do drewna
 (również wodorozcieńczalne)
 ⇨ lakiery samochodowe
 ⇨ rozcieńczalniki
ABSOLUTNA NOWOŚĆ!
 Duże rabaty gotówkowe i ilościowe
 dla poważnych Odbiorców.
 Dla zakładów pracy możliwość pod-
 pisanie umowy o zaopatrzeniu.
**Zapraszamy codziennie
 od 8.00 — 16.00
 soboty od 8.00 — 13.00**
**Już niedługo również
 w naszym sklepie
 firmowym**
 GK257/8

HURT—DETAL
 ul. Katedralna 5
 Przemysł
FARBY — LAKIERY
 — nietoksyczne — szybko schnące
 — niepalne
 — można malować bez względu
 na porę roku — bezwonne
Do
 ◇ drewna ◇ metalu
 ◇ betonu ◇ ścian
 ◇ dachu i ogrodzeń
➔ ZABAWKI I ART. SZKOLNE
Zapraszamy od 8.00 — 16.00
 G1288/1

P.H. „Mors”
JAROSŁAW
 Rynek 12
 tel. 6403
PRZEMYSŁ
 ul. Mnisza 3
 tel. 47705

**zaprasza
 na zakupy ratalne!**
bez poręczycieli!
 ⇨ pralki wirnikowe i automatyczne
 ⇨ zamrażarki skrzyniowe i szufladowe,
 polskie i importowane
 ⇨ lodówki, wszystkie typy „Polar”
 i importowane
 ⇨ wyroby „Zelmeru” Rzeszów
 ⇨ sprzęt TRV, telewizory, magnetowidy
 firm: Sony, Sanyo, Panasonic, Funai, Sam-
 sung
 Wszystkie formalności
 w sklepie
 w ciągu godziny!
 Wymagany jest dowód osobisty
 i zaświadczenie o zarobkach.
 Pierwsza wpłata 20%
 pozostała kwota na max. 12 rat
Bezpłatny transport do klienta!
**Gwarantujemy najniższe ceny
 w Polsce pld. wsch.**
 G1305/4

**Zarząd Stowarzyszenia
 Abstynentów**
Klub „Alfa”
 dziękuje P. Teresie Tyszkiewicz za prze-
 kazanie znacznej kwoty przeznaczonej na
 zorganizowanie „Mikołaja” dla dzieci ny-
 szych podopiecznych.
 BO

MEBLE **MEBLE** **MEBLE**
MOSPOL **JAROSŁAW**
 ul. 3-go Maja
 ul. Brzostków 7
 tel. 49-49, 48-47
 fax 53-24
 tlx 632557
MEBLE **PRZEMYSŁ**
 ul. Zielińskiego
 tel. 37-69
 Godziny otwarcia
 od 10 - 18
 sobota od 9 - 15
MOSSPOL Przemysł tel. 37-69
**ZAPRASZAMY DO NOWO OTWARTEGO
 SKLEPU MEBLOWEGO W PRZEMYSŁU
 POW. EKSPOZYCJI 650 m.**
**PROponujemy PAŃSTWU NAJWIĘKSZY
 WYBÓR MEBLI ZNANYCH RENOMOWANYCH
 PRODUCENTÓW KRAJOWYCH I ZACHODNICH**
*** CENY PROMOCYJNE**
**RATY - 20% PIERWSZEJ WPŁATY
 POZOSTAŁOŚĆ NA 6 - 12 RAT / BEZ ŻYRANTÓW /**
**PRZYMUJEMY ZAMÓWIENIA NA KAŻDE MEBLE KRAJOWE
 POSIADAMY WŁASNE SAMOCHODY DZIĘKI TEMU OFERUJEMY
 KRÓTKIE TERMINY REALIZACJI .
 DOWOZIMY MEBLE DO DOMU KLIENTA.**
**MOSSPOL TO JEDYNY PRZEDSTAWICIEL MEBLI
 SWARZĘDZKICH W REGIONIE / HURTOWNIA /**
GRATULUJEMY - DZIĘKUJEMY
 GK-1252

UWAGA! Urzędy * Biura * Banki
 oferujemy w stałej sprzedaży
 PAPIER KSERO, MASZYNOWY, do FAXÓW i TELEXÓW
 druki AKCYDENSOWE, TECZKI, SEGREGATORY, SKOROSZYTY
 kalki, koperty, TAŚMY do KAS i KALKULATORÓW
 WIELE INNYCH ARTYKUŁÓW BIUROWYCH
Towar dowozimy własnym transportem!
 P.H. Libera, ul. Sowińskiego 5, Przemysł **ZAPRASZAMY**
 / księgarnia obok dworca PKP/ **10-18**
 GK-1253/2

Ogłoszenie
**Zarząd Miasta Przemysła ogłasza
 konkurs na Prezesa Spółka z o.o.
 Przedsiębiorstwa Gospodarki Mie-
 szkaniowej w Przemysłu.**
 Warunkiem uczestnictwa w konkursie jest:
 — wykształcenie wyższe techniczne, ekonomiczne lub administracyjne,
 — preferowany wiek do 50 lat,
 — udokumentowany dobry stan zdrowia,
 — minimum 5—letni staż pracy na stanowisku kierowniczym.
 Oferty zawierające:
 — podanie (umotywowane zgłoszenie do konkursu),
 — życiorys, — kwestionariusz osobowy,
 — odpis dyplomu, — świadectwo pracy,
 — opinię z ostatnich 3 lat pracy,
 — koncepcję przyszłej pracy na stanowisku Prezesa Spółki,
 — koncepcję działania przedsiębiorstwa (spółki),
 — określenie osób (ich charakterystyka) z którymi kandydat chciałby w przysz-
 łości współpracować jako z pozostałymi członkami Zarządu
 należy składać w zamkniętych kopertach z dopiskiem „Konkurs na Prezesa Spółki
 PGM” osobiście w sekretariacie Urzędu Miejskiego w terminie 14 dni od ukazania
 się ogłoszenia w prasie.
 Kandydaci mogą zapoznać się z materiałami dot. stanu przedsiębiorstwa w Wy-
 dziale Gospodarki Lokalowej Urzędu Miejskiego w Przemysłu, tel. 3322.
 O zakwalifikowaniu do konkursu oraz terminie jego przeprowadzenia kandyda-
 ci zostaną powiadomieni indywidualnie.
 Zastrzega się prawo do nieskorzystania z oferty bez podania przyczyn.
 K181

Ekskluzywną odzież ze Szwecji
 oferuje bezpośredni importer
**bluzki swetry
 spódnice getry płaszcze kurtki**
 Wysoka jakość, najlepsze gatunki
 Przedsiębiorstwo Handlu Zagranicznego MARKO EXIM Warszawa
 oddział w Przemysłu ul. St. Batorego 5 tel. 30-78
 Dla odbiorców hurtowych rabaty!
ZAPRASZAMY od 8 - 16
 GK-1262/10

URBAN-MEBLE
ZAPRASZA
 Klientów do nowo otwartego sklepu meblowego
 w Przemysłu przy ul. Ofiar Katynia /świetlica Z. Płyt Piłśniowych/
 tel.40-91 wew.316 , otwarte 10.00-18.00 sobota 9.00-15.00
 Polecamy:
 - MEBLE Z RENOMOWANYCH FABRYK W POLSCE
 ZESTAWY POKOJOWE
 ZESTAWY KUCHENNE
 ZESTAWY SYPIALNIANE
 PRZEDPOKOJE
 - SPRZEDAŻ RATALNA / 1-sza wpłata 20% i 2 do 12 RAT /
 - dowozimy meble do domu klienta
 Zapraszamy także do Sklepu w JAROSŁAWIU
 przy ul. 3-go Maja 33 tel/fax 23-51
 w godz. 9.00-18.00, sobota 9.00-15.00